10 GR

Warszawa, niedziela 21 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 178 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Trocki — agentem Rosji
na terenie Francji i Czechosłowacji

PARYŻ 20.6. „Le Jour" zamieszcza rewelacyjny artykuł, odsłaniający kulisy akcji komunistycznej we Francji, a w szczególności wykazujący istnienie ścisłego kontaktu pomiędzy zwolennikami Trockiego, a Kominternem.

Fakty te zostały ujawnione przy obserwowaniu działalności grupy trockistów w Pradze. Szef tej grupy, niejaki Meichler, nawiązał kontakt z Bucharinem już w czasie jego podróży do Pragi. Wkrótce potem na konto bankowe Meichlera wpłynęły znaczne sumy, rzekomo pochodzące od trockistów amerykańskich, a w rzeczywistości wpłacone przez jeden z banków szwajcarskich, którym zazwyczaj posługuje się Komintern.

Na podstawie przedsięwziętych w Pradze poszukiwań, okazało się, że **Trocki pracuje w Europie, zgodnie z instrukcjami, wydawanemi mu przez Komintern.** Fakt ten potwierdza analiza stanu majątkowego Trockiego, który dysponuje sumami o wiele większemi niż mógłby mieć ze swej pracy publicystycznej. Już w r. 1932 Trocki posiadał w Konstantynopolu w „Deutsche Bank" konto w wysokości 100.000 funtów tureckich, a ponadto rozporządzał rachunkiem bieżącym w Banco di Roma, oraz kontem w jednym z banków amsterdamskich, gdzie posiadał ponadto safe.

Trocki ściśle wykonywuje instrukcje Kominternu, posługując się w tym celu Meichnerem na terenie Pragi, a niejakim Zellerem w Genewie.

Dla zamaskowania tego stanu rzeczy zostały rozpowszechnione inspirowane przez Komintern pogłoski na temat istnienia 4-ej międzynarodówki pod kierownictwem Trockiego. W istocie rzeczy czwarta międzynarodówka jest tylko jedną z form organizacyjnych trzeciej międzynarodówki i ma na celu prowadzenie propagandy komunistycznej przedewszystkiem we Francji i Czechosłowacji, w których to krajach sam Komintern nie może się jawnie afiszować ze względu na sojusz sowiecko-francuski i sowiecko-czeski.

Gra Kominternu jest jasna. Trockiści wykonują obecnie najbardziej niebezpieczną pracę rewolucyjną. Ostatnie wydarzenia we Francji i trudności, na jakie napotkał rząd Bluma w chwili gdy miał opanować ruch strajkowy, są najlepszą ilustracją działalności Kominternu, rozwijanej przy pomocy Trockiego.

Obecnie rzekomi trockiści tworzą we Francji grupy milicji robotniczej zakładają tajne składy broni. Akcją tą kieruje niejaki Marceli Marinet. Ponadto trockiści rozwijają ożywioną działalność w koloniach francuskich, a zwłaszcza wśród wojsk tubylczych.

NASZE ABC

Odwrót

(J.) Dwa i pół miesiąca temu, gdy prasa masońska i pacyfistyczna na wieść o zwycięstwach włoskich w Abisynji prorokowała zaostrzenie sankcyj, embargo na naftę, a nawet wojnę angielsko-włoską — pisaliśmy na tem miejscu:

„Jeżeli wieloryb brytyjski zdecyduje się na wojnę z rzymską wilczycą, może, za cenę zburzenia pokoju Europy, ocalić Etjopję i jej Króla Królów. Ale czy decyzja ta nastąpi? Dziś coraz wyraźniej widać, że nie. Pogrozić, utrudnić życie — można. To nic nie kosztuje. Ale narażać krew żołnierzy i marynarzy brytyjskich? To się nie opłaca".

Przytoczyliśmy również depeszę z roku 1911, w której stwierdzano, że „**Anglja nie ścierpi rabunku zamierzonego na Turcji (aneksji Trypolisu przez Włochy) i przestrzega Europę, że znajduje się w przededniu nowego zbrodniczego zamachu**"... itd., poczem przypomnieliśmy, iż rząd brytyjski mimo groźnych słów, pogodził się bardzo łatwo z faktem dokonanym, co pozwala sądzić, że i praktyka roku 1936 nie będzie inna.

Wypadki potoczyły się ściśle według przewidywań. Anglicy — co świadczy dobrze o ich realizmie, mieli odwagę przyznania się do porażki i wyciągnięcia z niej konsekwencji. Dobrze również świadczy o rządzie Baldwina, że nie ucieka przed niemiłą sytuacją, jaka go czeka na sesji Ligi Narodów i, nie chowając się za plecy żadnego mniejszego państwa, decyduje się samemu postawić wniosek o cofnięcie sankcyj. Tak więc minister Eden publicznie wypije w Genewie piwo, które nawarzył. Jest w tem dużo cywilnej odwagi. Dlatego nie miał racji Lloyd George, gdy, miotając się histerycznie w Izbie Gmin, wołał pod adresemław rządowych: „Tam siedzą tchórze!" Nie miał racji i nie miał — on właśnie — prawa rzucania inwektyw, on, który małodusznie opuścił w 1922 roku króla Konstantyna Greckiego z chwilą, gdy ów niedoszły cesarz bizantyjski pobity został przez Kemala Paszę...

Tak więc sankcje zostaną zniesione.

Motywy zajść w Przytyku
w oświetleniu obrońców i powodów

RADOM 20.6. Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiali w dalszym ciągu przedstawiciele powództwa cywilnego. Adwokat Gajewiczowa popiera powództwo cywilne w wysokości 1 zł. imieniem Stanisława Kubiaka, postrzelonego przez żydów na ulicy.

— Został on przez Jankla i Luzera Kirszenmajerów postrzelony zdradzieckc z tyłu i przez długie tygodnie walczył w szpitalu ze śmiercią. Ma on jedną morgę ziemi co daje mu miesięcznie 33 grosze, według wyliczeń p. starosty. 1 złotówka w tych warunkach jest trzymiesięcznym dochotem Kubiaka z jego ziemi.

Pan prokurator zwalczał przed nami biedę żydów w Przytyku, którzy mają tygodniowo 50 zł. obrotu, to jakże w tem zestawieniu wygląda nędza Kubiaka? Gdy Kubiak otrzyma symboliczną złotówkę, kupi lampkę oliwną i zaniesie przed ołtarz w kościele św. Trójcy, który sąsiaduje z więzieniem, gdzie jego bracia od trzech miesięcy oczekują na wyrok sądowy.

Adw. Ferensowicz występuje z powództwem w imieniu poranionego Kowalczyka, wykazuje że strona atakującą podczas zajść w Przytyku byli żydzi. Mieli oni broń, a kto się zbroi, nie robi tego bez celu. Wybrano na zajścia dzień 9 marca jako dzień wielkiego jarmarku wiosenego. Świadkowie stwierdzili, że przywódcami byli Felgberg i Zajde. Na ich rozkaz żydzi utworzyli szpaler, przez który przepuścili chłopów, strzelając do nich z ukrycia.

Adw. Kowalski z Łodzi wysłuchiwany jest z wielkiem zainteresowaniem. Mówca dowodzi, że takie zajścia, jak w Przytyku leżą w interesach żydostwa. Świadkowie, jak podkomisarz Micke stwierdzili skuteczność bojkotu handlu żydowskiego. Ostatnio w Przytyku było 60 straganów polskich a tylko 8 żydowskich. „Ta walka — mówi dalej adwokat, którą nasz chłop wypowiedział żydostwu, ogromnie żydów irytowała.

Przewodniczący: — W tej sali niema żadnych obozów. Zechce pan adwokat unikać takiego formułowania.

Adw. Kowalski odczytuje dalej urywki z prasy żydowskiej, aby udowodnić, że bojkot był dla żydów przytyckich wielkiem niebezpieczeństwem, że alarmowano centralne władze żydostwa, a zajścia w Przytyku miały wykazać całemu światu rzekomą krzywdę żydowską.

Niema niezawisłości narodu, gdy gospodarka narodu jest w obcych rękach. Po pokoleniu, które zdobyło niepodległość polityczną, przyszła kolej na następne, które zdobyć musi dla narodu niepodległość gospodarczą. To nie jest walka na dwa tygodnie i oskarżeni z obu stron wiedzą dobrze, że to wielka wojna polsko - żydowska. Bojkot ekonomiczny w tej wojnie jest najskuteczniejszą bronią.

Przewodniczący — dowodzi adw. Kowalski, nie stwierdził, aby choćby w jednym wypadku stosowano w czasie bojkotu teror wobec żydów. I właśnie dlatego żydzi nie potrzebowali obawiać się o swoje mienie i życie, lecz chcieli — jak słusznie powiedział to świadek Wrzosek — rzucić chłopów na policję i w ten sposób się zemścić.

Po linji życzeń żydów idą wypadki odrzywolskie, gdy policja polska bije się z chłopem, strzela do Polaków. Żydom tylko o to chodzi. Żydzi właśnie pragną sprowokować wypadki teroru, bo wtedy wkraczać musi policja i wytwarza się nienawiść między policjantami a polską ludnością.

Adw. Kowalski przytacza słowa głośnego rabina żydowskiego Juljusza Weilla: „Królestwo Boże żydów jest z tego świata".

Mesjasz żydowski to nie pokornego serca Chrystus, ale król, który bierze w jedną rękę miecz, a w drugą w dzisiejszych czasach karabin i opanowuje obce narody. Tego nauczył się p. Leska w szkole rabinackiej, o takim Mesjaszu pamiętał, gdy strzelał do polskiej ludności. Ten proces jest historycznym procesem o miedze...

Przewodniczący: — To nie jest proces historyczny, lecz proces 57 oskarżonych.

Następnie adw. Kowalski sięga do historji, udowadniając licznemi cytatami, że wszelkie przewroty społeczne i teror leżą tylko w interesie żydów.

Jako pierwszy zabiera głos obrońca osk. Strzałkowskiego, adw. Borzęcki, który po opisaniu tła wypadków i omówieniu kwestji bojkotu antyżydowskiego, przedstawił znany incydent Strzałkowskiego z policją, kończąc wnioskiem o uniewinnienie klienta.

Adw. Kindeman, obrońca 12-tu oskarżonych chłopów, polemizuje z treścią aktu oskarżenia w punkcie, opisującym zajścia krawca Dalmana na rynku, które poprzedziło wypadki na ul. Warszawskiej. Obrońca przyznając, że zajście to miało miejsce, stoi na stanowisku, iż nastąpiło w innym czasie i w innej formie, niż ujmuje to akt oskarżenia i że w konsekwencji nie mogło spowodować dalszych wypadków.

Przytaczając wyroki Sądu Najwyższego, obrońca kwestjonuje kwalifikowanie czynu z art. 133 i składa wniosek o uniewinnienie jego klientów.

O godz. 11.45 przewodniczący zarządził przerwę.

Ustawa o pełnomocnictwach
w komisji Senatu

Połączone komisje senackie prawnicza i budżetowa obradowały wczoraj nad uchwalonym już przez Sejm projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Ustawę referował sen. Gołuchowski. Przypominając, że Sejm i Senat w ciągu niedługiego czasu swego istnienia udzielają rządowi pełnomocnictw już po raz trzeci, ale wymaga tego sytuacja gospodarcza i konieczność szybkiego działania. Mówca stwierdza, że dekrety ogłoszone na podstawie poprzednich pełnomocnictw wydały pożądany skutek, dodaje jednak, że szczególnie w odniesieniu do emerytów państwowych, mogły być sprawiedliwsze. Przelewając na odcinku gospodarczym swoją wiarę do rządu, Senat uważa, że rząd a w szczególności p. minister skarbu przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za wyniki zamierzonego programu i polityki gospodarczej.

Gen. Gołuchowski, wyraża nadzieję, że rząd p. gen. Składkowskiego interpretować będzie swoje uprawnienia z taką samą „żołnierską lojalnością", z jaką Sejm i Senat pełnomocnictwa uchwalają, a wyraża to zapatrywanie dlatego, że rząd poprzedni wydał kilka dekretów, które tylko w drodze bardzo szerokiej interpretacji można podciągnąć pod uprawnienia wymienione w poprzednich pełnomocnictwach i których bezwzględną konieczność nie bardzo można usprawiedliwić. W końcu mówca oświadcza się za przyjęciem rządowego projektu bez zmiany.

Następnie przemawiał wicepremjer i minister skarbu p. inż. Kwiatkowski.

Rewizja okólników
w ministerstwach

Niedawno min. skarbu dokonało rewizji okólników wydziału personalnego i skasowało około 3000 zbytecznych już lub przestarzałych zarządzeń okólnych.

Za tym przykładem, jak słychać pójść mają inne ministerstwa i wycofać zbędne okólniki w celu unikania biurokratyzmu i pisaniny, utrudniającej urzędom załatwianie spraw bieżących.

Przeciw Boussacowi
chce zeznawać francuski generał

W głośnej sprawie karnej, wytoczonej członkom usuniętego dyrekcją sądową Zarządu sp. akc. Zakładów Żyrardowskich z ramienia koncernu Boussaca, zaszły w czasie kończącego się śledztwa sensacyjne momenty. Władzom sądowo - śledczym zgłosił gotowość przybycia do Polski i złożenia zeznań generał armji francuskiej, Farret z Paryża.

Gen. Farret wystąpił na terenie Francji przeciwko machinacjom koncernu Boussaca, gdyż został on również narażony na straty wskutek posunięć tego koncernu.

Czy polskie władze sądowe przyjmą tę propozycję — dotąd tego niewiadomo.

Pogodniej
cieplej

Na Polesiu i Podlasiu oraz miejscami na Mazowszu przeszły wczoraj popołudniu burze i przelotne deszcze. W pozostałych dzielnicach było nagół dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 14 st. w Brześciu n/B., 16 w Lublinie, 17 w Krakowie, 18 we Lwowie, 19 w Mławie i Przemyślu, 20 w Gdyni i Pińsku, 21 w Tarnopolu, 22 w Cieszynie i Zaleszczykach, 23 w Łodzi i Łucku, 24 w Warszawie, 25 w Poznaniu i Wilnie, 26 w Kaliszu.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna i ciepła, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Słabe, chwilami umiarkowane, wiatry z kierunków wschodnich.

Zamknięte szkoły
z powodu epidemji szkarlatyny

GŁĘBOKIE, 20.6. (PAT). Na terenie gminy hermanowickiej i mikołajewskiej pow. dziśnieńskiego zapanowała epidemja szkarlatyny. Szkoły powszechne w Jamnie i Karolinie zostały zamknięte. Na miejsce wyjechała kolumna epidemiczna.

Herszt terorystów ukraińskich w Szwajcarji
Konowalec korzysta
nadal z opieki rządu litewskiego

GENEWA, 19. 6. W tych dniach aresztowano w Genewie kilka osób, które wykonywały nadzór nad mieszkaniem znanego terorysty ukraińskiego Konowalca. Jak twierdzą niektóre tutejsze pisma, Konowalec przebywał niedawno znowu w Genewie. Prasa tutejsza poświęca tym aresztowaniom dużo uwagi, twierdząc, że aresztowane osoby działały z polecenia rządu sowieckiego, który obawiał się, że Konowalec przygotowuje zamach na mającego przybyć do Genewy względnie Montreux, komisarza sowieckiego Litwinowa.

Dzisiejszy „Le Travail", organ tutejszej prosowieckiej partji socjalistycznej i obecnego szefa rządu genewskiego Nicolle'a, zamieszcza w związku z tą sprawą dwa artykuły, w których krytykuje ostro władze federalne za udzielanie Konowalcowi gościnności.

Dziennik przypomina przy tej sposobności dokumenty, ujawnione w czasie procesu warszawskiego, z których wynikało, że rząd litewski udzielał poparcia i finansował teror ukraiński, że wydawał tymże terorystom fałszywe paszporty i że wreszcie Konowalec odbywał konferencje w Zurichu i w Genewie z b. ministrem spraw zagranicznych Litwy Zauniusem. Dziennik stwierdza, że dzięki interwencji konsula litewskiego w Zurichu władze federalne pozwoliły Konowalcowi mieszkać najprzód w tem mieście, a następnie w Genewie.

„Le Travail" przypomina, że delegacje uczestniczące w pracach Ligi Narodów, zwracały kilkakrotnie uwagę władz policji genewskiej na działalność Konowalca i niebezpieczeństwo wynikające z jego obecności. W ciągu trzech ostatnich lat — pisze dziennik — departament kantonalny sprawiedliwości i policji wydalał trzykrotnie Konowalca z Genewy, za każdym razem prokuratorja federalna naskutek interwencji konsula litewskiego w Zurichu poleciła, aby wstrzymać wykonanie odnośnego zarządzenia. Prokuratorja federalna oświadczyła nawet, że proces warszawski nie wykazał niczego, co byłoby ujmą dla Konowalca. Gdy jednak departament kantonalny sprawiedliwości i policji przesłał p. Staempfli (prokuratorowi federalnemu) kopję niektórych dokumentów z procesu warszawskiego, władze federalne musiały zmienić zdanie i Konowalec otrzymał zawiadomienie, iż dn. 25 maja ma opuścić Szwajcarję. Temniemniej jednak uzyskał przedłużenie terminu do dn. 6 czerwca br. Konowalec zwrócił się nawet o pozwolenie pobytu w Montreux. Nie zostało ono udzielone, naskutek sprzeciwu policji kantonalnej Waud.

Pismo pisze wreszcie, że naskutek tego stanowiska władz federalnych, niektóre rządy zmuszone zostały do zorganizowania własnego nadzoru nad Konowalcem. Dziennik protestuje wreszcie przeciwko aresztowaniu osób, które nadzorowały Konowalca.

Za inwiligowanie Konowalca aresztowano obywatela szwajcarskiego Plauque oraz obywatela duńskiego Nordmana, który finansował wywiad. Ustawy szwajcarskie nie pozwalają cudzoziemcom prowadzić dochodzeń ani też obserwacyj na terenie Szwajcarji.

R.W.D. w Hiszpanji

BARCELONA 20.6. Po raz pierwszy na lotnisku w Prat de Llobregat wylądowała polska awjonetka turystyczna „RWD - 13" własność Aeroklubu Poznańskiego. Załogę stanowili kpt. Kropiński, dr. Kajkowski i kpt. Zbrowski. Lot do Barcelony odbył się szczęśliwie, z wyjątkiem straty kilku dni spowodu fatalnych warunków atmosferycznych w Bawarji. Trasa powrotna prowadzi przez Włochy.

Na str. 3-ej zamieszczamy artykuł pióra ks. prałata Stanisława Trzeciaka p. t. „U źródeł antyjudaizmu"

Wojna palestyńska

W. Brytanja zapowiada walkę do zwycięstwa

ŁONDYN, 19. 6. W Izbie gmin minister kolonji Ormsby - Gore wygłosił dłuższe expose o położeniu w Palestynie. Minister wyraził zadowolenie, że pomimo zatargu narodowościowego nie rozgorzała w Palestynie walka wyznaniowa.

Liczby ofiar dotychczas są następujące: 42 muzułmanów zabitych, 109 ciężko rannych i 275 lekko rannych, 4 chrześcijan zabitych, 21 ciężko rannych i 54 lekko rannych, żydów zabitych 38, ciężko rannych 65, lekko rannych 84. Do ofiar spośród ludności chrześcijańskiej dodać należy 1 zabitego policjanta brytyjskiego, 3 ciężko rannych i lekko rannych 5 oficerów oraz 19 funkcjonarjuszy policji brytyjskiej, a spośród wojska 4 żołnierzy i 1 oficer angielski lekko ranny. Wśród ofiar znajduje się 2 policjantów muzułmanów zabitych, 3 ciężko rannych i 34 lekko rannych.

Aresztowano ogółem 1823 Arabów, spośród których 120 sądy skazały na różne kary. Żydów aresztowanych było 481, a 32 skazano. 336 Arabów uniewinniono, 218 oczekuje sądu. Żydów uniewinniono 24, a na sąd czeka 76. 45 Arabów znajduje się w obozie koncentracyjnym w Falfan, a 122 jest pod nadzorem policji w różnych miejscach. Również pod nadzorem policji znajduje się 2 żydów i 2 Ormian i 60 komunistów żydowskich.

Rząd brytyjski — mówił minister — nie będzie powodował się chęcią zemsty. Gdy tylko porządek będzie przywrócony, komisja królewska uda się do Palestyny dla dokładnego i bezstronnego zbadania położenia w kraju. Nie może być mowy o żadnej zmianie polityki. Chcemy, aby Żydzi i Arabowie zdali sobie sprawę, że mają zapewnioną przyszłość w Palestynie.

Posiłki wysłane do Palestyny obejmują 16 bataljonów piechoty, zmotoryzowaną kolumnę taborową, 2 kompanje saperów, kolumnę lekkich czołgów i 2 oddziały samochodów pancernych. Siły policyjne w Palestynie wynoszą ponad 3000 oficerów i szeregowców. Anglicy w służbie policyjnej stanowią ponad 1/3 — około 850 ludzi, reszta dzieli się na Arabów (80%) i żydów (20%).

Ludność Palestyny wynosi 759 tys. muzułmanów, 320 tys. żydów i 103 tys. chrześcijan. Ze statystyki wynika, że straty żydów są dotkliwsze aniżeli Arabów.

Na pytanie admirała Taylora minister odpowiedział, że Arabowie domagają się wstrzymania immigracji żydowskiej, zakazu nabywania ziemi przez żydów itp.

ZOBOWIĄZANIA ANGLJI WOBEC ŻYDÓW

W dyskusji zabrał głos Lloyd - George, oświadczając: Palestyna stanowi dla nas doniosłe zagadnienie, szczególniej wobec akcji, którą rozpoczęliśmy w Egipcie. Nasza droga do Indyj zależy teraz więcej do Palestyny, niż przedtem, gdy mieliśmy nadzór nad Egiptem. W dalszym ciągu Lloyd George przedstawia dzieje deklaracji Balfour'a. Było to — mówi — w jednym z najcięższych okresów wojny, gdy W. Brytanja musiała stawić czoło najpotężniejszej koalicji wojskowej, jaką kiedykolwiek świat widział. Jest zrozumiałe, że w takiem położeniu szukaliśmy wszelkiej możliwej legalnej pomocy. Doszliśmy do wniosku, że sprawą żywotną dla nas są sympatje społeczności żydowskiej. Nie ogłosiliśmy deklaracji Balfour'a przeciw Arabom, gdyż tysiące ich walczyło po naszej stronie o wyzwolenie spod władzy tureckiej. Chcieliśmy mieć po swej stronie sympatje żydów na całym świecie. Stwierdzam, że żydzi odpowiedzieli życzliwie na apel W. Brytanji. Lloyd George wyraził dalej uznanie dla rządu, że od czasu prześladowania Żydów w Niemczech począł bardziej liberalnie wobec żydów stosować swoje uprawnienia mandatowe. Żądania Arabów o wstrzymanie imigracji żydów — mówi Lloyd George — W. Brytanja uwzględnić nie może, bo byłoby to niedotrzymaniem danego słowa.

Na zakończenie dyskusji min. Ormsby - Gore oświadczył: Przywódcy Arabów przyznają się, że stracili panowanie nad sytuacją, a wobec tego dopóki nie będzie przywrócony porządek, niema z kim prowadzić rokowań. Dokument podpisany przez Fajsala i Weizmanna, wbrew pogłoskom, jest autentyczny. Rząd brytyjski zdecydowany jest na doprowadzenie tej walki do zwycięskiego końca, choćby nawet trzeba było uciec się do najsurowszych zarządzeń.

Rozhulany Gdańsk

trzeba doprowadzić do porządku!

GDAŃSK, 19, 6. Wczoraj o godz. 21-ej napadnięci zostali obywatele polscy kupcy Fisch i Chmielnicki na ul. Junkergasse przez narodowych socjalistów za niepozdrowienie sztandaru oddziału młodzieży hitlerowskiej. Napastnicy uderzyli kupca Flischa w twarz, raniąc go w oko. Zawezwany policjant odmówił pomocy, a w biurze policji nie spisano protokułu. Następnie szturmowcy narodowo - socjalistyczni pobili jadącego rowerem przez Nordpromenade obywatela polskiego Hermana Klana, również za niepozdrowienie sztandaru, raniąc go twardem narzędziem w głowę i ramię, zrzucając go na ziemię i niszcząc mu rower.

DYGNITARZ Z BERLINA

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Dzień wczorajszy nie przeszedł spokojnie w Gdańsku. Znowu zanotowano wypadki pobicia na ulicy Polaków za niesalutowanie sztandaru ze swastyką. Okazję do nowych wystąpień szturmowców dał przyjazd do Gdańska nowego szefa całej policji niemieckiej Himmlera. Nieomal nazajutrz po swojej nominacji p. Himmler pod pretekstem udziału w pogrzebie 2 szturmowców, którzy zginęli w czasie bójki na zebraniu niemiecko - narodowych, odwiedził Wolne Miasto. Dało to powód do przemarszów oddziałów hitlerowskich przez miasto, a przy tych przemarszach ponowiły się napady na przechodniów.

Zgodnie z instrukcją, napadają obecnie nie ci szturmowcy, którzy maszerują w szeregu, lecz specjalnie w tym celu idący obok szeregów luzem.

GŁOS ANGIELSKI

LONDYN, 19, 6. Omawiając ostatnie wydarzenia w Gdańsku, „Manchester Guardian" stwierdza, że „Gdańsk położony jest w odległym końcu Europy i w nagłym wypadku jedynie Polska mogłaby interwenjować. Polska zajmuje bezwarunkowo słuszne stanowisko, że mogłaby działać jedynie w imieniu Ligi. Gdańsk jest do pewnego stopnia dzieckiem Ligi i pilnowanie tego dziecka jest zadaniem Ligi. Mając Polskę pod ręką dla zmuszenia do poszanowania wszelkich decyzyj, jakie Liga może powziąć, ustanowienie w Gdańsku porządku raz na zawsze nie powinno być rzeczą trudną"—„kończy „Manchester Guardian".

BEZCZELNA PROPAGANDA

Niezwykle charakterystyczny przykład metod stosowanych przez oficjalne instytucje gdańskie, stanowi broszura wydana przez zarząd uzdrowiska Zopoty, propagująca wyjazdy do tej miejscowości. W ostatnich dniach nadszedł do Warszawy nakład prospektów propagandowych tego rodzaju, które zawierały mapę wybrzeża morskiego, z pominięciem na niej miasta i portu w Gdyni. Komisarjat Rządu m. st. Warszawy nakazał zajęcie całego nakładu broszur. Mapki pomijające Gdynię będą również skonfiskowane we wszystkich miastach Polski.

GDAŃSK, 19. 6. (PAT). W związku z powtarzającemi się wypadkami napastowania Polaków w Gdańsku, Komisarz Generalny R. P. interwenjował ponownie w Senacie, stwierdzając, że policja Gdańska, jak dotąd, nie sprostała zadaniu stworzenia warunków spokoju i bezpieczeństwa osobistego. Komisarz Generalny R. P. postawił postulat pełnego odszkodowania za pobicia.

Stan wyjątkowy i barykady

w stolicy Litwy

BERLIN, 19. 6. Z Kowna donoszą: Pomimo, że upłynęły już 24 godzin, na które proklamowano strajk protestacyjny, jednak z wyjątkiem paru fabryk, robotnicy nie wrócili do pracy. Podobno postanowiono strajkować aż do poniedziałku, wysuwając żądanie uwolnienia aresztowanych, których liczba przekracza 400 osób.

RYGA, 19. 6. „Jaunakas Zinas" w depeszy z Kowna twierdzi, że w dalszym ciągu trwają tam zamieszki. Zapowiedziany podczas pogrzebu robotnika Czarnauskasa strajk odbył się następnego dnia. Przedsiębiorstwa niestrajkujące obrzucono kamieniami. Na głównej ulicy Kowna, Lajves Aleja, zbudowano barykady. Walki trwały na całej długości tej ulicy. Największe starcie nastąpiło przed klubem oficerskim, gdzie z budującego się domu robotnicy rzucali w policję cegłami, a policja odpowiadała strzałami. Przejeżdżającemu posłowi niemieckiemu zerwano z samochodu chorągiewkę narodowo - socjalistyczną.

Ruch w mieście przerwano. Autobusy i taksówki unieruchomiono. W mieście brak chleba i innych produktów spożywczych.

Antybolszewickie nastroje

w Rumunji

BUKARESZT, 20.6. Partja narodowo - chrześcijańska wydała manifest do chrześcijańskiej ludności rumuńskiej, podpisany przez szefów partji pp. Cuza i Goga, w którym oświadcza, że nowy rząd francuski pozostaje całkowicie pod kierownictwem moskiewskiego Kominternu. Manifest stwierdza pozatem, iż partja narodowo-chrześcijańska wypowiedziała się kategorycznie przeciwko paktowi wzajemnej pomocy z Sowietami, którego celem miałoby być stworzenie z Rumunji przedniej straży armji bolszewickiej.

Restauracja Habsburgów

jest wewnętrzną sprawą Austrji

WIEDEŃ, 20. 6. (PAT.). Wczorajsze oświadczenie lorda Cranborne, sekretarza brytyjskiego M. S. Z. że rząd brytyjski uważa problem restauracji Habsburgów za wyłącznie wewnętrzną sprawę Austrji, wywołało wielkie wrażenie w kraju, zwłaszcza w kołach austrjackich legitymistów.

Baron von Wiesner, przywódca legitymistów, oświadczył, że punkt widzenia lorda Cranborne'a zgadza się z zasadami przez tyle lat głoszonemi przez legitymistów i nie różni się w niczem od deklaracyj, składanych od roku przez rząd związkowy.

Legitymiści nie wątpią — zaznaczył baron Wiesner — że deklaracja brytyjska pokrywa się ze stanowiskiem rządu włoskiego.

Jędrzejowska zdobędzie

tytuł mistrzyni Londynu

W półfinałowym meczu międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club w Londynie Jędrzejowska pokonała Angielkę Saunders w trzech setach: 6:3, 3:6, 6:3.

W finale Jędrzejowska walczyć będzie z Angielką Noel, która jest jej partnerką w grze podwójnej pań. Noel kilkakrotnie uległa już mistrzyni Polski. Nic więc dziwnego, że Jędrzejowska jest faworytką spotkania finałowego i niewątpliwie zwycięży, zdobywając nieoficjalny tytuł mistrzowski Londynu.

W grze mieszanej Jędrzejowska ze swym partnerem angielskim Harem pokonała w półfinale parę amerykańską Mako — Babcock w trzech setach 6:2, 6:8, 6:3. Natomiast w grze podwójnej pań Jędrzejowska — Noel pokonane zostały przez double amerykańsko-francuski Andrews — Henrotin które wygrały po zaciętej walce w dwóch setach 12:10, 6:4.

Jest dochodzenie

o nadużycia w gimnazjum żyrardowskiem

W związku z notatkami, jakie ostatnio ukazały się w prasie o nadużyciach w gimnazjum miejskiem w Żyrardowie, dowiadujemy się w warszawskim urzędzie wojewódzkim, że w sprawie tej były już w kwietniu i maju r. b. prowadzone dochodzenia władzy nadzorczej i inspektora Związku Miast, poza dochodzeniami zarządu miejskiego.

W wyniku tych dochodzeń władze nadzorcze poleciły prezydentowi miasta sprawę przeciwko Skłodowskiemu skierować do urzędu prokuratorskiego, a sprawę przeciwko dyrektorowi Dobrowolskiemu — do specjalnie wyłonionej komisji dyscyplinarnej.

Lotnicy polscy

w Palestynie

JEROZOLIMA, 19. 6. Wczoraj popołudniu major Ziembicki i towarzyszący mu inż. Drzewiecki wylądowali na RWD w Tel-Avivie, witani przez tłumy publiczności. Lotników polskich witali również burmistrz Tel - Avivu Dizenhoff i konsul R. P. Łukasiewicz. Major Ziembicki oświadczył, iż cieszy się że jest pierwszym lotnikiem polskim, który wylądował w Tel-Avivie.

Utrata samodzielności

zbiedniałych miast

Nędza miast polskich staje się już przysłowiowa. Nasze urzędy nie widzą jednak często tego. Na władze miejskie wywiera się nacisk w kierunku obniżenia poniżej wszelkiej normy czynszów od budynków miejskich, zajmowanych przez instytucje państwowe; nie płaci się, a przynajmniej zwleka z płaceniem należności za światło, wodę i t. p., nie zwraca się miastom należnych sum z tytułu kwaterunku wojskowego, utrzymania aresztantów w aresztach miejskich etc.

Miasta, zwłaszcza mniejsze, straciły już do reszty samodzielność finansową i gospodarczą. O wysokości opłat miejskich nie decydują obecnie władze miejskie, jak to przewidują postanowienia prawne, lecz starosta lub wojewoda, polecający miastu poprostu ustalić opłaty w wysokości przez siebie wskazanej.

Zdarza się nawet, że starosta zabiera poprostu wpływy miejskie w kasach skarbowych i reguluje w ten sposób należności powiatu od miasta, chociaż środki te są niezbędne miastu na pokrycie innych wydatków.

Wymiar najpoważniejszych podatków miejskich poruczono, władzom skarbowym; w rękach tych władz znajduje się również ściąganie wszelkich należności miejskich.

Pióropusz dymu nad Warszawą

Wielki pożar

na Srebrnej.

Wczoraj zrana wybuchł ogromny pożar na terenie dawnych zabudowań fabryki „Borman i Szwede" przy ul. Srebrnej 16 (róg Towarowej), gdzie znajduje się olejarnia „Warol" oraz fabryka przetworów chemicznych Edwarda Groniowskiego. W piętrowym budynku olejarni, gdzie znajdowały się olbrzymie ilości materjałów łatwopalnych, wybuchł na parterze ogień, który z błyskawiczną szybkością ogarnął budynek i przerzucił się na 3-piętrowe zabudowania fabryki Groniowskiego. W magazynach tej fabryki znajdowały się ogromne ilości materjałów chemicznych, jak: siarka, amoniak i t. d. Piorunujące rozszerzanie się pożaru groziło w każdej chwili ogromnym wybuchem.

Wezwana o godz. 9.20 straż ogniowa wysłała trzy oddziały: I, II i IV, które już o godz. 9.30 rozpoczęły akcję ratowniczą. Strażacy z narażeniem życia walczyli z rozszalałym żywiołem. Strumienie wody z 12 wylotów puszczono jednocześnie od strony ul. Srebrnej i Towarowej. Strażacy wynosili worki i wytaczali beczki z zagrożonych miejsc. Słupy ognia wybuchały tak wysoko, że widziano je doskonale na ul. Żelaznej przy zbiegu Leszna.

Po dwugodzinnej akcji pożar opanowano. Oddziały straży powróciły do koszar. Na miejscu pozostało jedynie pogotowie IV oddziału. Strat, które muszą być wielkie, narazie nie ustalono.

Zjazd młodzieży

na uroczystości w Nowosielcach

Na uroczystość poświęcenia kopca wójta w Nowosielcach, (pow. przeworski) przybędzie bardzo licznie młodzież wiejska z całej Polski. Szczególnie liczne będą reprezentowane organizacje „Wici" oraz „Zniczu".

Obradujący w tym czasie zjazd „Związku Szycaków i Gacaków" w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci pow. przeworskiego wezmą gremjalny udział w uroczystościach.

Pożar w Zakopanem

zniszczył 7 autokarów państwowych

ZAKOPANE, 20. 6. (PAT.). Dziś o godz. 3-ej wybuchł w Zakopanem pożar w garażu P. K. P. na Kamionku. Spłonęło 7 autobusów, w tem 5 nowych t. zw. autocarów oraz 2 starszego typu. Pastwą ognia padł również garaż żel - betonowy. Straty wynoszą przeszło 400.000 zł. W płomieniach znalazł śmierć dozorca garażu Antoni Rekucki, który spał w aucie.

Pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia powstałego z iskry magneta, od której zapalił się przypuszczalnie zbiornik z benzyną. W czasie akcji zdołano usunąć z pobliża płomieni 39 beczek z benzyną i 12 beczek z oliwą.

Na miejscu wypadku wszczęły dochodzenia organa policyjne wraz z sędzią śledczym.

Uniezależniamy się

Do tej pory liczne przetwórnie, zwłaszcza mięsne na Pomorzu, a nawet w Wielkopolsce zaopatrywały się w puszki blaszane przeważnie z Gdańska. Jak nam donoszą z Bydgoszczy, już w najbliższych dniach rozpocznie tam pracę polska fabryka puszek blaszanych, zatrudniając przeszło 50 robotników.

Polityka zbożowa

Koncesje samochodowe i ulgi dla taksówek

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem — w związku ze zbliżającemi się zbiorami — uchwalono wytyczne w sprawie polityki zbożowej oraz premjowania wywozu rolniczego w kampanji 1936-1937. Jednocześnie, dążąc do oddłużenia spółdzielczości, komitet ekonomiczny ministrów uchwalił warunki ulgowej sprzedaży samorządom drewna z lasów państwowych na budowę objektów drogowych oraz budowli samorządowych i użyteczności publicznej.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów zaaprobował wniosek ministrów komunikacji oraz przemysłu i handlu w sprawie udzielenia koncesji na prowadzenie przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodowych oraz uchwalił ulgi dla właścicieli dorożek samochodowych. Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów uzupełnił plan zużycia wpływów z 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, stawiając do dyspozycji m. in. sumę miljona złotych na budowę szkół na Wileńszczyźnie i załatwił szereg spraw bieżących.

Po zgonie

przyjaciela Polski

Po zgonie p. Seljamaa, b. ministra spraw zagranicznych Estonji, P. Prezydent R. P. polecił posłowi polskiemu w Tallinie wyrazić kondolencje.

Min. Beck przesłał na ręce ministra spr. zagr. Estonji kondolencje dla rządu oraz polecił posłowi R. P. złożyć wieniec na trumnie Zmarłego. — Treść depeszy min. Becka, jest następująca: „Głęboko zasmucony wieścią o przedwczesnym zgonie ministra Seljamaa, wybitnego męża stanu Estonji, który zawsze rozwijał wszelkie swe wysiłki w kierunku zacieśnienia przyjaznych stosunków między Estonją a Polską, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie w imieniu mojem oraz rządu polskiego wyrazów najżywszego współczucia".

W MSZ

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął w dniu 20-tym b. m. ambasadora Francji w Warszawie p. L. Noëla.

Podsekretarz stanu w tem ministerstwie p. J. Szembek przyjął w dniu 20-ym b. m. posła duńskiego w Warszawie p. Schou.

Giełda

w dniu 20 czerwca

Wczoraj jak zwykle w sobotę zebrania giełdy nie było. W obrotach prywatnych tendencja dla papierów procentowych słabsza, dla akcyj utrzymana.

7 proc. poż. stabil. 53.50; 3 proc. premj. poż. inwest. I em. 66.75, II em 67.50; 4 proc. premj. poż. dol. 50.00; 3 proc. premj. poż. bud. 25.50.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z 1925 r. (Dillonowska) 77.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 62.50 (w proc.); 7 proc. m. st. Warszawy (magistrat) 61.25.

Ks. Dr. Stanisław Trzeciak

U źródła antyjudaizmu

Wielkie przeobrażenia pojęć, jakie odbywają się tak w Polsce, jak i w całym świecie w stosunku do żydów, zmuszają do szukania źródeł tych dziwnych objawów. Przecież żyd jest tak samo człowiekiem jak i każdy inny i takie same ma prawo do uczciwego życia, jak i wszyscy inni. Niechętnego stosunku do żydów nie można tłumaczyć antysemityzmem, bo semitów Arabów nikt nie prześladuje, a oni najwięcej nienawidzą żydów. Jeśli zaś żaden naród w świecie nie jest tak znienawidzony jak żydzi i to przez wszystkie narody stale, to musi być przyczyna w samych żydach, bo słusznie Herzl powiedział: „Jeśli w jakim kraju niema antysemityzmu, to żydzi go przyniosą".

Źródłem zaś zła u żydów oprócz ich zachłannego charakteru jest przejęcie się zasadami talmudycznemi, które stale polecają podwójną etykę: uczciwą w postępowaniu ze swoimi, a nie-uczciwą z obcymi, których nazywają „gojami". Ten podział zachowano nawet w postępowaniu sądowem. Tu również poleca się podwójną etykę i podwójny wymiar sprawiedliwości, do którego nagina się zeznania świadków, a użycie wszelkich środków, by tylko żyd otrzymał wyrok korzystny, uważa się za możliwe i godziwe. W słowach rabi Izmaela, które można nazwać instrukcją dla sędziów, "przedstawia się podwójna „sprawiedliwość", gdyż uczy się: „jeśli Izraelita z gojem przyjdzie do sądu przed ciebie, toś powinien jeśli rzec możesz według żydowskiego prawa przyznać słuszność, jemu przyznać słuszność, a do owego powiedzieć: tak powinno być według naszego prawa; jeśli zaś według prawa gojów możesz mu słuszność przyznać, to owego powiedz: tak powinno być według waszego prawa. Jeśli zaś nie, to mu przyjdź z pomocą podstępem. Słowa rabi Izmaela. Rabi Akiba mówi: „nie można mu przychodzić z pomocą podstępem spowodu święcenia Imienia Bożego. A więc także rabi Akiba mówi tylko w wypadku, jeśli zachodzi święcenie imienia Bożego, jeśli zaś nie zachodzi święcenie Imienia Bożego powinno się to czynić", Baba Kamma 113, a czyli powinno się przychodzić podstępem z pomocą dla swojego, a naturalnie ze szkodą dla goja.

O ile zatem zachodzi obawa, że goj, pokrzywdzony w sądzie, będzie bluźnił czy uwłaczał Bogu Izraela, wtedy przepis święcenia Imienia Bożego byłby przekroczony, wtedy więc nie powinno się używać podstępu przy wymiarze wyroku krzywdzącego goja na rzecz żyda. O ile zaś tej obawy niema, powinno się użyć podstępu i wszelkich środków, by tylko żydowi słuszność przyznać. Tak uczy Rabi Akiba. Według zaś rabi Izmaela, którego słowa podaje się w formie instrukcji „uczy się", nic robi żadnych zastrzeżeń i poleca nawet użycie podstępu, by tylko żydowi przyznać słuszność. To też jeśliby żyd w sądzie nieżydowskim świadczył przeciw żydowi w sprawie jego z gojem, to popadł pod klątwę i żaden z żydów nie mógłby z nim żadnych utrzymywać stosunków, nie mógłby mu niczego sprzedać, ani niczego u niego kupić.

„Jeśli Izraelita może złożyć świadectwo dla goja i przed nieżydowskim sądem składa świadectwo przeciw Izraelicie swojemu towarzyszowi to się go obkłada klątwą (skazuje na wygnanie). — Dlaczego? bo na podstawie zeznania jednego świadka napędza opłatę (w sprawach pieniężnych). To ma znaczenie tylko przy jednym świadku, nie zaś przy dwóch. Dalej to ma znaczenie tylko w sądzie wiejskim, a nie w państwowym". (Baba Kamma 113 b).

„Jest zakazanem oddać żyda albo jego majątek w moc nieżyda, zakazane jest jego zdradzać, nawet wtedy, jeśli pierwszy byłby grzesznikiem, któryby jeszcze do tego donosicielowi bardzo wiele złego wyrządził. Jeśli jednak donosiciel został przez niego zdradzonym, wtedy jest dozwolonem jego znów zdradzić, a nawet go zabić, jeśli on się przez to, a nie w żaden inny sposób może ratować"...

Można świadków przesłuchać przeciwko zdrajcy w jego nieobecności i zabić go na podstawie ich zeznań (także nie potrzebują świadkowie być tak dokładnymi i jednozgodnymi) (Löwe, Schulchan Aruch oder die vier jüdischen Gesetzbücher. Wien 1896 II Aufl II B. S. 522. Choschen hamischpat 388).

Krzywoprzysięstwo jest dozwolone: „można przysięgać zbójom, gwałcicielom i celnikom (urzędnikom skarbowym), że to rzecz ofiarna, należy do rządu, jakkolwiek nie jest rzecz ofiarna i nie należy do rządu" (BABA KAMMA 113 a.).

Można również przysięgać ustami, a w sercu unieważnić przysięgę. Tak Talmud wychwala rabi Akibę, że „przysięgał ustami, a w sercu unieważnił przysięgę". (KALLA 51 a. Przytacza to „OPINJA", tygodnik żydowski nr. 32 z dnia 10 września 1933. str. 7).

To też „Schulchan aruch", kodeks religijno - prawny pozwala na składanie fałszywej przysięgi, jeżeli żyd „musi przysięgać, ponieważ inaczej grozi mu niebezpieczeństwo życia, to może on przysięgę w sercu wytłumaczyć jako nieważną". (Jore dea 236 — 240, Cfr. H. G. Löwe sen. Schulchan Aruch. S. 252).

O różnych sposobach zwalniania od złożonej przysięgi mówi dalej Schulchan Aruch (Przytaczam szczegółowo: Program światowej polityki żydowskiej, Warszawa 1936. str. 102 -- 101) i podaje sposób zwalniania się od przysięgi i unieważnienia jej na cały rok naprzód, awansem, w dniu pojednania przez modlitwę „Kol nidre", która opiewa:

„Wszystkie śluby i zobowiązania i klątwy i zaprzysiężenia (herem) i umartwienia i ślubowania pod każdem imieniem, także wszystkie przysięgi, które my od tego dnia pojednania począwszy, aż do przyszłego dnia pojednania, który oby nam szczęśliwie przyszedł, będziemy ślubować, przysięgać, przyrzekać i siebie przez to zobowiązywać, za nie wszystkie żałujemy już teraz i one powinne być rozwiązane, odpuszczone, zniesione i unicestwione i skasowane i nieważne i nieistniejące. Nasze śluby nie powinny być żadnemi ślubami, nasze przysięgi nie powinny być żadnemi przysięgami". (Schulchan Aruch, Orach chaim., Jom kippur Cfr. Lowe S. 136; Peferfkowicz. Talmud. Miszna i Tozefta III str. 228).

Za zabicie żyda groziła kara śmierci. „Raba odpowiedział: z wyjątkiem, jeśli kto chcąc zabić zwierzę, zabił człowieka, albo chcąc zabić goja, zabił Izraelitę". (Makkoth 7b).

A zatem z tego zestawienia widać, że zabicie goja postawione na równi z zabiciem zwierzęcia, nie podlega karze. Przeciwnie „jeśli goj bije Izraelitę to zasługuje na śmierć" (Sanhedrin 58b).

Wśród gojów uważano chrześcijan za najgorszych. Im nie można przychodzić z pomocą w niebezpieczeństwie życia czy w nieszczęściu. Jako przykład podawano wpadnięcie goja do dołu.

„Rabi Abaku uczył: gojów i pasterzy małych zwierząt nie można ani wyciągać ani do dołu zrzucać ale minim (heretyków= chrześcijan), donosicieli i odpadłych powinno się na dół zrzucać, a nie wyciągać do góry". (Aboda zara 26a).

To krótki i przelotny tylko rys, przedstawiający stosunek żydów do obcych narodów oparty wprawdzie na talmudzie, pochodzącem z końca II — VI wieku po Chrystusie i „Schulhan aruchu" z wieków średnich, ale taki sam stosunek przedstawia się i w pismach zdekonspirowanych powstałych w naszych czasach. Jak w mowie rabina o gojach, drukowanej po raz pierwszy w r. 1886, gdzie powiedziano wśród innych o handlu i spekulacji, że te dwa wydajne źródła zysku nie mogą być wydartemi nigdy z rąk Izraelitów, a przedewszystkiem strzec handlu alkoholem, masłem, chlebem i winem, bo przez to staniemy się nieograniczonymi panami rolnictwa

„Przez to będziemy dostawcami zboża. Jeśli jednak wskutek biedy powstanie nieukontentowanie i niezadowolenie, będziemy zawsze mogli znaleźć dosyć czasu, aby odpowiedzialność zwalić na rządy" (9)

„Jeśli kto z naszych uczyni krok naprzód, to musi za nim natychmiast następować drugi..." „Jeśli żyd oskarżony jest do sądu, to okazuje się konieczne, by jego bliźni ujęli się za nim i okazali mu pomoc...." (23)*)

„Jeśli kto załatwiał interes z nieżydem, a inny żyd przyszedł w tym czasie i oszukał nieżyda na mierze, liczbie lub wadze, to się zysk dzieli nawet gdy ten, który pomaga, za swój trud otrzymuje zapłatę" **).

Jeśli się to zważy, że Talmud czy „Szulhan Aruch" to kodeksy religijno prawne i że przez lat blisko dwa tysiące ciągnie się ta nić przewodnia w historji żydowstwa, to się zrozumie istotę antyjudaizmu, która tkwi w duszy żydowskiej, zarażonej talmudycznemi zasadami. Lubią się żydzi powoływać na proroków, otóż niech posłuchają Izajasza proroka:

„Biada, który łupisz czyż i sam złupiony nie będziesz? i który gardzisz, czyż i sam wzgardzony nie będziesz? Gdy dokonasz łupiestwa złupion będziesz. Gdy spracowawszy się, przestaniesz gardzić, wzgardzon będziesz." (Is. 33. I.).

Tu źródło i uzasadnienie antyjudaizmu.

*) (Całą mowę przytaczam: „Program światowej polityki żydowskiej" str. 115--120).

**) (Choschen harnischpat 183. Schulhan Aruch Löwe S. 333)

99 skazanych

w procesie 113 członków N.S.D.A.B.

KATOWICE 20.6. Dziś o godz. 12-ej sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie przeciwko 113 członkom N. S. D. A. B., oskarżonym z art. 97 i 98-a k. k. o zdradę stanu. Przewodniczący trybunału dr. Arzt odczytywał wyrok, mocą którego 86 oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni z art. 97 par. 1 k. k. o zbrodnię stanu za należenie i czynny udział w organizacji N. S. D. A. B., mającej na celu oderwanie Śląska od Polski. W tej liczbie 6 oskarżonych sąd skazał za zbrodnię z art. 98-a k. k. i dodatkowo o zbrodnię zdrady stanu z art. 93 k. k., mającą na celu oderwanie Górnego Śląska od Państwa Polskiego i porozumiewanie się z osobami, działającemi w interesie obecego państwa.

13-tu oskarżonych sąd uznał winnymi występku z art. 165 k. k. za udział w tajnym, nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego, 14-tu oskarżonych sąd uwolnił.

Na podstawie tego sąd wymierzył oskarżonym z art. 97 i 98 k. k. łączną karę po 10 lat więzienia trzem osobom: Zającowi, Berneckerowi i Blindzie, 3 oskarżonym po 8 lat więzienia, a mianowicie: Bednarskiemu, Mordziołowi i Wawrzynkowi, pozostałym 93 oskarżonym sąd wymierzył karę od półtora do 7 lat więzienia.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku prokurator sądu okręgowego zgłosił apelację tak spowodu uniewinnienia 14 oskarżonych, jak i spowodu — jego zdaniem — zbyt niskiego wymiaru kary dla reszty oskarżonych.

Za zranienie nożem ucznia

skazano dwu żydów

KIELCE. 20.6. Na ławie oskarżonych w miejscowym Sądzie Okręgowym zasiadł Szlama Birencwajg, oskarżony o zadanie nożem ciężkiego uszkodzenia ciała. uczniowi Łagowskiemu, oraz Berek Lacheta, oskarżony o współudział w napadzie.

Oskarżenie to wiąże się z zajściami, jakie wynikły 2 maja wieczorem na ul. Piotrkowskiej. Doszło do zatargu, a potem do starcia między grupą żydów a uczniami Gimnazjum Kupieckiego. Wówczas to w czasie zajścia Lacheta uderzył ucznia gimnazjum Łagowskiego pięścią w twarz, a Birencwajg zadał chłopcu ciężki cios nożem stytu, przebijając nawylot płuca. Po dokonaniu tego napadu żydzi uciekli i ukryli się w bramach domów. Łagowskiego przewieziono do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji wrócił do zdrowia.

Następstwem tego wypadku były zajścia antysemickie w mieście, wybicie szyb w synagodze, w gimnazjum żydowskiem i w kilkunastu sklepach żydowskich.

Na rozprawie oskarżeni żydzi do winy się nie przyznali, a nawet oświadczyli, że to oni zostali pobici przez uczniów. Sąd ustalił jednak bezsporną winę obu oskarżonych i skazał Birencwajga na dwa i pół roku więzienia, a Lachetę na rok więzienia.

Sen. Wiesner oskarżony...

Kulisy akcji hitlerowskiej w Polsce

KATOWICE, 20.6. W związku z artykułami zamieszczonemi w dwu pismach niemieckich na Śląsku w „Kattowizer Zeitung" i „Der Aufbruch", a skonfiskowanych przez władze z polecenia prokuratora, wdrożono dochodzenie przeciwko autorom artykułu. I oto okazało się, autorem artykułu jest pochodzący z nominacji, słynny przywódca niemczyzny w Polsce, sen. Rudolf Wiesner, przyczem oskarżony on jest na podstawie 170 art. K. K., o publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Postać sen. Wiesnera jest jedną z czołowych w ruchu niemieckim w Polsce. Posiadał on decydujące wpływy w „Niemieckiem Zjednoczeniu", które ostatnio mocno zmalały wskutek akcji żywiołów, otwarcie hitleryzujących. Między in Wiesnerowi zarzucano, że wraz z grupą starych działaczów niemieckich, nie rozumie ducha nowych Niemiec i że nie działa tak, jak tego wymagają obecne interesy Niemiec.

Charakterystyczne jest, że w tym momencie, kiedy z jednej strony wzrosła ogromnie aktywność żywiołów niemieckich w Polsce, z drugiej zaostrzyła się walka między umiarkowanymi sojusznikami hitleryzmu a grupami krańcowemi, niemiecki tygodnik „Der Deutsche in Polen", wydawany przez b. sen dr. Panta i reprezentujący grupy Niemców lojalnych wobec Polski, wyraźnie wskazuje na partję narodowo - socjalistyczną na Śląsku, jako na czynnik wichrzeń. Stwierdza on, że tajne komórki tej partji, działają w porozumieniu z tajną policja państwową niemiecką.

Przegląd prasy

GODNA ODPOWIEDŹ

Ostatnie zajścia w Mińsku Mazowieckim pociągnęły za sobą następnie konsekwentną akcję spolszczenia miasta. O rozmiarach akcji narazie jeszcze skromnej, lecz symptomatycznej pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

„W ostatnim czasie, ostatnim tygodniu, ostatnich dniach poprostu, powstały 104 polskie stragany. Z tego: z czapkami 1, manufakturą bawełnianą 6, chustkami 1, bielizną 2, brusnami dziecięcemi 6, pończochami, skarpetkami i t. p. 1, pieczywem 8, różną galanterją 4, słodyczami, wodą sod., kwasem, owocami 22 mydłem 6, obuwiem 12, garnkami 3, naczyniami emaljowanemi 1, włoszczyzną i owocami 11, kosami 2, zabawkami dziecięcemi 7, wyrobami drewnianemi 2, łóżkami 2, wyrobami szklanemi 1, różnemi innemi 6

Ta ilość 104-ech nowopowstałych polskich straganów (w porównaniu z ilością 139-ciu istniejących jeszcze straganów żydowskich, świadczy dobitnie o dużym wysiłku i żywiołowym ataku najbiedniejszych warstw polskich na dziedzinę handlu, będącą dotychczas monopolem żydostwa, wskazuje jednak na duże jeszcze możliwości w tym względzie, na konieczność zdobycia i tych 139 pozycyj straganiarskich, pozostałych w ręku żydowskim.

Brak jest jeszcze na targu straganów polskich z nasionami (żyd. 4), wyrobami rymarskiemi (żyd. 3), z powrozami (żyd. 3), z letniem lekkiem obuwiem (żyd.2).

Brak jest w niektórych dziedzinach sklepów jak np. z gotowemi ubraniami, kapeluszami, czapkami, drobną galanterją i t. p".

Podobne zmiany zachodzą w całej okolicy Mińska Mazowieckiego.

„Ożywioną akcję odżydzenia handlu widzi się i w innych miejscowościach powiatu mińsko-maz. W Kałuszynie pojawiło się już na targach 9 straganów polskich, i w Dobrem powstają też polskie sklepy i stragany — handel jest tu w 80 proc. odżydzony. To samo w Stanisławowie, Latowiczach i t. d.".

GŁOS ZE ŚLĄSKA

„Myśl Narodowa" pisząc o sytuacji na Śląsku i antypaństwowym na tym terenie ruchu narodowo - socjalistycznym wskazuje, jako jedną z przyczyn umożliwiających krzewienie się i rozwój organizacyj niemieckich na Śląsku: nędzą gospodarczą i brak organizowania politycznego miejscowej ludności.

„Czemu wśród ludu, który trzykrot nie krwawo zamanifestował swoją wolę należenia do Polski, powstaje organizacja irredentystyczna, którą, mówmy to bez ogródek, tworzą ludzie należący do narodu, na rzecz którego nas zdradzają? W jaki sposób stało się, że naród rozbity na naj przeróżniejsze orjentacje polityczne, po okresie długich prób wynarodowiających wykrzesał jedną wolę polityczną i zdobywa swobodę polityczną, a później we własnem wolnem państwie ulega hasłom wrogich państw, denacjonalizuje się?

Dlaczego tak się dzieje?

„Niewątpliwie duch narodowy na Śląsku podminowany jest robotą niemieckich organizacyj, znajdujących podatny grunt w wielkiej biedzie i bezrobociu. Głodny i nieubrany Ślązak, nie wspomagany wystarczająco, szuka sobie ratunku w biedaszybach, w kradzieży węgla z pociągów, w przemytnictwie. Słusznie jest to zakazane. Człowiek w analogicznej nędzy w innych dzielnicach, dalej od pogranicza idzie na lep obiecanek marksowskich doktryn, tu wyciąga jeszcze ktoś inny rękę—Niemiec. Wzmożone zbrojenie się, zaprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej zwiększyło popyt na pracę. Ślązak po wyczerpaniu wszelkich środków w Polsce przyjmuje zatrudnienie po stronie niemieckiej. Oczywiście, tam nie uczą go patrjotyzmu polskiego. Otaczają go swoją opieką, ktora przekracza nawet granice Rzeszy. Dochodzi do tego, że przestrzega się u nas, w Polsce, t. zw. „Eintopfgericht" i członkinie „Volksbund'u" wykonania dopilnowują".

Podniesienie gospodarcze Śląska, wyrwania ludności z ciężkiego kryzysu — to są czynniki, które decydująco mogą oddziałać, przełamując fatalne uleganie ludzi zbiedzonych akcji niemieckiej organizacji.

LEO DESTRUKTOR

„I. K. C." maluje sylwetkę obecnego premjera Francji Leona Bluma, wywodzącego się z zamożnej żydowskiej rodziny kupieckiej.

Bogaty właściciel składów bławatnych, ideolog i moralista, szef partji socjalistycznej — nie ma w sobie niczego z wielkiego przywódcy.

„Leo destruktor... Zmęczony, zgorzkniały, schorowany człowiek, który przefilozofował już wszystko i to w dość tani sposób, a obecnie staje na trybunach jako ów lew ryczący... Po przemówieniach, pani Blumowa wyciera mu spocone czoło chusteczką, zawiązuje szalik, by się nie przeziębił. Rozczulające sceny. Na wiece państwo Blumowie przyjeżdżają kiepskim Citroenem. Pani Blumowa prowadzi. Natomiast do Biarritz jeżdżą wspaniałą Hispano - Suizą, z szoferem w liberji. Towarzysz szofer ponoć nie strajkował, ale jakoś niewyraźnie pokazywać go tłumom...

Panem — circenses — a w dodatku trochę najdzikszej demagogji. Treść bolszewicka, podlana sosem paradoksu, estetyzmu i jeremjaszowych entuzjazmów premjera, rozpoczynającego eksperyment „nowej epoki", o której całe życie marzył, wywracając wszelkie dotychczasowe kanony z zapałem, godnym lepszej sprawy. Chleba rychło może zabraknie — widowisk zato aż nadto — i jakich! A w tej atmosferze trwogi o jutro przerafinowany, sceptycznie uśmiechnięty Leo destructor — tworzy...".

Jego credo moralno-filozoficzne maluje wyraźnie, książka „O małżeństwie", w której Blum pisze:

„W dobrze zorganizowanem społeczeństwie instynkt winien przeważać nad fałszywie ukształtowaną moralnością. Dziewictwo, wesoło i wcześnie odrzucone nie powodowałoby już wywieranego przez nie specyficznego przymusu. Młode dziewczęta przekonałyby się w tych warunkach, że swobodne życie uprzednie bynajmniej nie wyklucza małżeństwa, a wprost przeciwnie. Wolność użycia, zdaniem mojem, jest koniecznym wstępem do stanu małżeńskiego i rozsądnej ostrożności. (Blum dixit!)

„Niechże więc przed małżeństwem młode panny wyładują to wszystko, co drzemie w ich instynkcie, to wszystko co wiedzie do kaprysów; niech zaspokoją w dowolnej ilości romansów swe niepokoje uczuciowe i ciekawość poznawania życia, która je dręczy. Niech przepalą te lata, w których każda niewyzyskana godzina wydaje się stracona... A potem przyjdzie wiek, gdy zmieniają się horyzonty. Zbyt wiele zawodów zmęczy, zbyt wiele użycia znuży — i wówczas dopiero nastanie okres dojrzałości do stanu małżeńskiego" (!!!)

Pogawędka niedzielna

Zawody

Napoleon Bonaparte jako młody podporucznik artylerji prowadził szerokie studja z różnych dziedzin wiedzy. Wyczytane w książkach wiadomości zapisywał swem nierównem, nerwowem pismem w specjalnych zeszytach, jak to czyni większość ludzi, nie polegających na samej pamięci.

Zeszyty dochowały się do naszych czasów. Uczeni biorą je do ręki zapewne ze wzruszenie i dużą dozą ciekawości. Gdy jednak przeczytają zdanie, na którem urywa się zeszyt młodzieńczego Napolione — przeszywa ich dziwaczne uczucie. Ostatnie bowiem zdanie ostatniego zeszytu brzmi: „Wyspa ś-tej Heleny. Skalista, pustynna wysepka na Oceanie Atlantyckim, należąca do Wielkiej Brytanji".

Czy to tylko przypadek i zbieg okoliczności, że podporucznik Buonaparte urwał notatki swe na wiadomości o wyspie, gdzie miał dokonać żywota jako zdetronizowany cesarz Napoleon I?

Zapewne!

Mimo to przypadek ten jest dziwnie wymowny i niemal tajemniczy.

Dzieje dostarczają wiele przykładów takich dziwacznych zbiegów okoliczności. Powszechnie znaną jest chcćby anegdota o tem, jak pewna cyganka przepowiedziała ks. Józefowi Poniatowskiemu, że zginie przez... srokę. Książę widywał dużo srok w życiu i spotykał zapewne sporo ludzi o tem nazwisku. Czy się tem przejmował? Bardzo wątpię. W każdym razie, rzucając się do Elstery — już półprzytomny od ran i gorączki — napewno nie zdawał sobie sprawy, że „Elster" znaczy po niemiecku „sroka".

Nie mam zamiaru zastanawiać się specjalnie nad kwestją przypadków i ich wymowy w dziejach, bo już niejeden filozof i historjozof przy tem zajęciu wyłysiał i osiwiał, a prawda — ta Prawda przez duże P — wciąż zakrywa swe oblicze nieprzeniknioną zasłoną.

Ale skoro się już wjechało na te tematy, warto zwrócić uwagę na pewien przypadek słowny naszej mowy. Przypadek ten bowiem, jeśli nie kryje w sobie sui generis tajemnicy, to przynajmniej zawiera nielada złośliwość.

Myślę tu o słowie ZAWÓD, które to słowo dało Makuszyńskiemu możność w humoresce „Józef Karczoch, najmilszy ze złodziei" stworzył następujący kalambur:

„Próbował różnych z a w o d ó w ale każdy z nich przynosił mu tylko jedno, t. j. z a w ó d" *).

Pocóż zresztą grzebać się z lingwistyczną pedanterją w słownikach? Samo życie prześlicznie nam objaśnia, jakich zawodów doświadczamy w naszych zawodach.. Chłopa zawodzi w stu procentach jego karłowate gospodarstwo, rzemieślnika odbiorca, urzędnika pracodawcy, emerytów państwo, dziennikarzy i literatów... — — Stop! Nie zdradzajmy tajemnic zawodowych!

Liberalizm ekonomiczny dzisiejszych czasów polega na tem, że każdy może sobie umierać z głodu na temat dobrowolnie przez siebie obrany. Chcesz, głoduj jako doktór, chcesz — jako farmak lub nauczyciel. Nikogo to nie rozczula i nikt się do tego nie wtrąca!

Oczywiście, że takie stosunki długo trwać nie mogą i napewno przyjdą zmiany. Lecz nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje. Trzeba już teraz, już dziś wskazywać młodym ludziom jakieś możliwe drogi wyjścia.

Po egzaminach maturalnych przybywa rok rocznie kilkanaście tysięcy młodzieży, która garnie się do wyższych uczelni, żeby zdobyć fachowe wykształcenie. Wbrew twierdzeniu pesymistów nie wierzę w nadprodukcję inteligencji w Polsce, jeżeli wziąć zagadnienie porównawczo z innemi narodami.

Na poparcie swojej tezy podam tylko dwie cyfry. U nas na 10.000 osób przypada trzech lekarzy, podczas gdy na Węgrzech dziewięciu. W Polsce ogólny procent inteligencji wynosi 12,6 — a w Niemczech 21,2.

Kwestja ta jednak zmieni się do niepoznania, gdy weźmiemy pod uwagę ogólny poziom ekonomiczny kraju. Przy naszej nędzy już te 12.6 proc. inteligentów to luksus i nadprodukcja, tembardziej, że młodzież zapisuje się z zasady jedynie na kilka wydziałów uniwersyteckich i politechniki.

Coroczny „run" na uniwersytety żywo przypomina ładowanie się ludzi do przepełnionego pociągu, co wygląda mniej więcej w ten sposób. Peron nabity ciżbą. Głowa przy głowie... Zdala rozlega się świst lokomotywy. Wszyscy łapią walizki i stłaczają się jeszcze bardziej, tak że tłum wygląda niby jedno wielogłowe zbite cielsko, kołyszące się niecierpliwie na miejscu. Gdy pociąg się zatrzyma, pasażerowie biegną hurmem do trzech - czterech środkowych wagonów, czepiając się drzwiczek, tłocząc i pchając jeden przez drugiego... Próżno konduktorzy wołają ochrypłemi od krzyku głosami. — W pierwszych i ostatnich wagonach miejsce! W pierwszych i ostatnich wagonach miejsce!!

Nikt ich nie słucha... Rzeka ludzka kłębi się przy środkowych wagonach. Najwyżej jakiś jeden-dwóch spryciarzy, którzy od początku stali niby pikiety po obu stronach tłumu, wchodzi do stosunkowo pustych przedziałów i jedzie względnie wygodnie.

Na początku każdego nowego roku akademickiego młodzież tłoczy się na cztery wydziały uniwersytetu, t. j. na prawo, medycynę, filozofję, mniej na teologję, oraz na znane wydziały politechniki. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że w zbanalizowanych zawodach nietylko zwykły śmiertelnik nie dostanie zajęcia, ale — bo ja wiem? — może nawet sam legun tam się nie wciśnie! Mimo to owczym pędem młodzi ludzie pchają się do... „środkowych wagonów".

Tymczasem istnieją zawody, gdzie można bez tłoku znaleźć zupełnie dobre stanowisko.

Tydzień temu rozmawiałem z redaktorem znanego pisma morskiego „Szkwal". Twierdzi on, że w Gdyni, zwłaszcza w magazynach portowych, pracuje sporo cudzoziemców, pobierając świetne wynagrodzenia z tego prostego powodu, że nie można dostać odpowiednich polskich sił fachowych. Jeżeli kto pragnie dowiedzieć się szczegółów, niech napisze do „Szkwału" lub zatelefonuje. Przypuszczam, że zostanie poinformowany z wielką uprzejmością.

Kiedy dojdzie do rozmowy i choćby kilku maturzystów skieruje się dzięki niej na właściwe drogi, wówczas „Szkwał" spełni rolę owego zachrypłego konduktora, nawołującego pasażerów do pustych przedziałów. Będzie to jednak tylko przypadek. A to nie wystarcza!... Mam wrażenie, że w imię dobra społecznego należałoby stworzyć stałe biura, które dostarczałyby młodzieży informacyj i kierowały ją do odpowiednich, niewyzyskanych jeszcze zawodów.

Biura takie musiałyby wejść w kontakt zarówno z instytucjami prywatnemi jak rządowemi i zasięgać opinji możliwie kompetentnych czynników. Wiem np., że w Nałęczowie istnieje jedyna u nas szkoła kooperatystów rolnych i że skończył ją magister praw. Rezultat tego w skrócie następujący: po ukończeniu prawa rzeczony magister przymierał głodem, po ukończeniu Nałęczowa pracuje z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa, zarabiając przeszło 200 złotych, co na stosunki wiejskie jest sumą bardzo znaczną.

Biura informacyjne powinny być stanowczo społeczne, bodaj nawet prywatne, lecz, broń Boże, nie państwowe. Inaczej świadectwa szczepienia ospy, metryki urodzenia, zaświadczenia obywatelstwa, potwierdzenia moralności, anty-alkoholizmu itp. papierzydła zasypią. niby olbrzymi śmietnik, samą — w zasadzie chyba słuszną — myśl informowania młodzieży, co ma ze sobą robić po skończeniu szkoły średniej lub powszechnej.

Jan Waśniewski.

*) Za dosłowność nie ręczę, gdyż nie mam pod ręką egzemplarza.

Bokser niemiecki Schmelling
rozłożył na deskach murzyna Joe Louisa

NOWY JORK, 20.6. W obecności 85.000 widzów rozegrał się na stadjonie Yankee w nocy z piątku na sobotę sensacyjny mecz bokserski pomiędzy Niemcem Maksem Schmellingiem, a murzynem Joe Louisem. Obaj zapaśnicy ciężkiej wagi walczyli o to, komu z nich przypadnie prawo walki we wrześniu b. r. o mistrzostwo świata we wszystkich wagach, posiadane obecnie przez Amerykanina Jimmy Braddocka.

PRZED MECZEM

Zainteresowanie meczem było olbrzymie. Już od wczesnych godzin rannych na stadjon napływały tysiączne tłumy, a ze wszystkich stron St. Zjednoczonych, nawet z Kalifornji, pociągi nadzwyczajne, autobusy, samochody i samoloty dowoziły entuzjastów sportu bokserskiego. Na mecz przybyły najsłynniejsze gwiazdy filmowe, przedstawiciele najwyższych władz. Dokoła ringu ustawiono około 100-u mikrofonów, które transmitowały mecz na cały świat.

Zjawili się również najsłynniejsi bokserzy świata z Braddockiem, Dempseyem, Tunneyem, Mickey Walkerem i Toni Canzonerim na czele.

Przed samym meczem wydarzył się tragiczny wypadek, świadczący o olbrzymiem napięciu, jakie panowało wśród widzów. 65-letni sławny bokser Tom O'Rourke, wyszedł na ring, ażeby pozdrowić walczących bokserów i pod wpływem gwałtownego wzruszenia padł trupem na miejscu.

LOUIS FAWORYTEM

Ogólnym faworytem był Louis i do ostatniej chwili zakłady brzmiały 5:1 za jego zwycięstwem przez knock-out, zwycięstwo zaś na punkty typowano jeszcze wyżej, bo 9:1. Prasa całego świata wróżyła murzynowi błyskawiczne zwycięstwo, a b. mistrzowie świata przepowiadali znockoutowanie Schmellinga: Tunney w trzeciej rundzie, Dempsey w pierwszej połowie 15-minutowego meczu.

A WYGRYWA SCHMELLING

Tem też większą sensacją była porażka Louisa, i to przez knock-out, w 12-ej rundzie.

Mecz rozpoczął się wedle czasu środkowo - europejskiego o godz. 3-iej w nocy i trwał do 4-ej. W pierwszych rundach obaj przeciwnicy walczyli bardzo ostrożnie. Louis atakował Schmellinga, który jakgdyby chciał zmierzyć siły swego rywala, sam powstrzymując się od ataku. Dopiero w 4-ej rundzie Schmelling zajął bardziej agresywne stanowisko i zdołał przewrócić murzyna, lecz dźwięki gongu ratują go od knock-outu. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie wśród publiczności, bowiem poraz pierwszy czarny bokser został powalony na ziemię.

Od tego momentu przewaga przechyla się coraz wyraźniej na stronę Schmellinga. W piątej rundzie Louis idzie ponownie na deski, poczem wykazuje coraz większe oznaki zmęczenia, choć walczy nadal niezwykle zacięcie.

W 10-ej rundzie Schmelling zadaje niskie ciosy. Louis zapędzony w kąt chwyta się za sznury i stara się odeprzeć zadawane mu ciosy. W 11-tej rundzie Louis podejmuje nowy atak, lecz Schmelling uspokaja go silnemi ciosami. W 12-ej rundzie Louis jest tak wyczerpany, że kilka ciosów sierpowych Schmellinga wystarcza do knock - outu. Nieprzytomnego murzyna znoszą z ringu.

Zwycięstwo Schmellinga zostało powitane burzą oklasków, Louis uchodził bowiem za najlepszego boksera świata.

Schmelling, który raz już dzierżył mistrzostwo świata (w latach 1931 — 1932), wygrał 60-y mecz w swojej karjerze boksera zawodowego. Była to jego 12-ta walka na gruncie amerykańskim. Spośród stoczonych dotychczas 60 walk w meczach zawodowców, Schmelling rozstrzygnął na swoją korzyść 36 przez K. O. a 12 na punkty. Cztery walki miał nierozstrzygnięte, a tylko w 8-miu przegrał.

Zwycięstwo jego wywołało olbrzymi entuzjazm w Niemczech. Kanclerz Hitler wysłał doń telegram gratulacyjny, podobne telegramy wysłali i inni ministrowie.

„Wiem, że pan walczył za Niemcy — oświadczył w swej depeszy min. Goebbels — pańskie zwycięstwo jest zwycięstwem niemieckiem, jesteśmy dumni z pana".

Naodwrót, klęska Louisa wywołała wśród mieszkańców Haarlemu (murzyńskiej dzielincy Nowego Jorku), niesłychane podniecenie, które wywołało szereg poważnych ekscesów. Zrozpaczeni klęską swego bożyszcza oraz podnieceni atmosferą spotkania dokonali murzyni, mimo wzmocnionej asysty policyjnej w Harlemie, szeregu napadów na białych przechodniów, obrzucając kamieniami przejeżdżające autobusy i samochody. W starciu z policją, jeden murzyn został ciężko ranny.

Z radja

Pięć lat Raszyna

Dziesięciolecie radjofonji polskiej tak dalece ześrodkowało na sobie całą uwagę świata radjowego, że w cieniu roczystości kwietniowych przeszła zupełnie cicho inna rocznica, tym razem 5-letnia: 24 maja 1931 odezwała się bowiem po raz pierwszy stacja nadawcza w Raszynie, wówczas najpotężniejsza na świecie, a i dziś jeszcze należąca do 10-ciu najsilniejszych w Europie.

Prasa jednak ma „nosa". Niemal dokładnie w pięciolecie, na odbytem w końcu maja zebraniu dyskusyjnem dziennikarzy radjowych, rzucona została myśl gremialnego zwiedzenia stacji raszyńskiej, o której tyle się ciągle słyszy, ale która poza nieliczną garstką wtajemniczonych, jest nietylko dla szerszego ogółu, ale także dla olbrzymiej większości tych, którzy się radjem specjalnie zajmują lub z niem współpracują, terra incognita. Nikt z nas wtedy nie zdawał sobie sprawy, że inicjatywą tą składamy hołd młodej jubilatce, bo zapomnienie o jej rocznicy było stuprocentowe, Raszyn zaś sam, zajęty nieustanną pracą, nie przypominał o niej.

Polskie Radjo odniosło się życzliwie do rzuconej myśli i w ubiegły czwartek popołudniu odbyliśmy tę niezwykle interesującą wycieczkę, której ciceronowania podjął się uprzejmie p. Wacław Frenkiel. Coprawda, zwiedzanie stacji przypadło na tę właśnie porę, kiedy Teatr Wyobraźni nadawał Shawowskiego „Męża przeznaczenia"; mogliśmy słyszeć tylko niektóre urywki, zaabsorbowani słuchaniem objaśnień (z któremi p. Frenkiel musiał się spieszyć, musząc na pół do dziewiątej wrócić do Warszawy, aby załatwić tygodniową skrzynkę techniczną). Tak to jednak bywa, że za jedną przyjemnść trzeba płacić rezygnacją z innej.

* * *

Dwie mile jazdy po doskonałej autostradzie radomskiej — na której niestety tylko się wyjątkowo spotka jakieś auto, a za to nieustannie trzeba klaksonem zganiać z jezdni niesforne furmanki chłopskie, — minęliśmy Okęcie i Falenty, zostawili po lewej ręce pobojowisko raszyńskie, wreszcie po wyjeździe z lasku spostrzegamy tuż przed sobą obie raszyńskie wieże. W szczerem polu wybudowana, radjowa stacja nadawcza leży właściwie na terenie gminy Łazy; Raszyna, którego nazwę przybrała, nawet stąd nie widać.

Nawiasem warto wspomnieć o interesującej anegdocie, opowiedzianej przez p. Frenkla. Kiedy po raz pierwszy rozległ się w eterze głos naszego olbrzyma radjowego. Anglicy przez długi czas nie mogli wyjść ze zdumienia, gdyż podawane w zapowiedziach speakerów słowo Raszyn brzmi dla angielskiego ucha niemal taksamo jak „Russian" czyli rosyjski. Wychodziło więc na to, że... Warszawa leży w Rosji.

Folwarczek radjowy, mierzący chyba kilkanaście hektarów powierzchni, jest fortecą, szczelnie odrutowaną wysoką siatką, do której wstęp jest możliwy tylko za specjalną przepustką. Poza inżynierem dyżurnym i kilku dozorcami, niema tu żywej duszy, natomiast pełno jest tablic z trupiemi czaszkami i wymownem ostrzeżeniem, że podchodzenie zbyt bliskie grozi niechybną śmiercią. Olbrzymia bowiem energja elektryczna, jaka się tu zbiera i przetwarza, udziela się drogą indukcji otoczeniu. Co chwila więc słyszymy ostrzegawcze: „Radzę państwu nie podchodzić zanadto — może być nieprzyjemnie!"

Zaczynamy zwiedzanie od transformatorów, które, otrzymywany z elektrowni pruszkowskiej prąd 35.000 V, przemieniają na 220 - woltowy. Podobne do olbrzymich kaloryferów kłębowisko rur, najeżone białemi i brunatnemi talerzami izolatorów, huczy głucho jak wielki bąk. Ogradza je osobna siatka („wewnątrz ogrodzenia pewna śmierć!"), ale na drutach... odpoczywa sobie wygodnie stadko gołębi. Dla laika widok groteskowy — fachowcy uspokajają nas wyjaśnieniem, że przecież gołębie nie narażają się na żadne ryzyko, gdyż są „izolowane" od ziemi.

Nie będę przytaczał w całej rozciągłości fachowych objaśnień, od których niefachowości głowa tylko puchnie — rzecz całą najlepiej wyjaśnia krótka formułka: stacja nadawcza jest jakby odwróceniem aparatu odbiorczego. A zatem droga, jaką fale radjowe przechodzą w każdym odbiorniku, — od anteny, poprzez lampy wzmacniające energję odbieraną z eteru przy pomocy prądu, do głośnika — tu się odwraca. Głośnikiem jest studjo nadawcze w Warszawie, w niewielkiej piętrowej hali pośrodku terenu stacyjnego przetwarza się prąd na energję, mającą promieniować na świat, antena zaś stanowi ogniwo ostatnie.

* * *

Podchodzimy do jednej z dwu wież antenowych. Zdaleka — (każdy zna ten widok, obserwowany nieraz z okien wagonu), wyglądają, jak misterna zabawka — to wrażenie ma się również przy podjeżdżaniu do stacji i dopiero w miarę zbliżania się do wież, nabieramy pewnego pojęcia o ich ogromie, ale i to niezupełnego. Perspektywa sprawia, że z pewnem niedowierzaniem przyjmujemy twierdzenie o ich 200-metrowej wysokości: trzeba dopiero zdać sobie sprawę, że te drobne i jakby spłaszczone kwadraciki krat u szczytu, mają te same potężne 4-metrowe wymiary, co u dołu, aby się przekonać, że „zabaweczka" jest naprawdę kolosem, że te cztery rozpięte w górze druty antenowe mają blisko 300 metrów długości i że te małe, jakby kilkucentymetrowe izolatorki, oddzielające po obu stronach właściwą antenę nadawczą (ma ona długości nieco ponad 100 metrów), mierzą sobie w rzeczywistości po parę metrów.

Najbardziej groteskowo wygląda jednak podstawa wieży: cała ta bowiem masa kilkuset ton żelastwa spoczywa na kuli wielkości dużej pomarańczy. Wieże zatem balansują niejako w powietrzu, mogąc poddawać się naporowi wiatru bez narażania się na złamanie lub obalenie. w równowadze zaś utrzymuje każdą z nich dwanaście potężnych lin stalowych, jak pajęczyna rozchodzących się w boki. Pośrodku anteny cztery pionowe druty idące od ziemi: to „doprowadzenie" prądu, wysyłanego z hali, t. zw. z angielska „feederhouse" (polskiej nazwy brak).

Zawracamy ku hali, mijając po drodze drewnianą wieżę, w której szeleści monotonny tusz drobniutkich kropel: to przez rozpylanie uwalnia się od napięcia elektrycznego woda, używana do chłodzenia lamp, której nieustannie dostarcza spod ziemi specjalna studnia artezyjska. Lampy bowiem, mając do wykonania olbrzymią pracę, ogromnie się rozgrzewają i muszą być nieustannie chłodzone.

A jakże wyglądają te lampy? Niewiele się różnią od tych, jakie mamy w każdym odbiorniku — tylko o wymiarach wielokrotnie zwiększonych i rozżarzone do białości. Jest ich cały szereg, w kilku odrębnych szafkach. Najpierw generator, w którym fala radjowa otrzymuje drganie 244.000 okresów na sekundę (tyle potrzeba dla fali 1339 metrów), potem modulator, który na tę falę „nakłada" transmitowaną po drucie telegraficznym audycję warszawską (gdzie drgania wynoszą do 10.000 okresów), a wreszcie 6 olbrzymich lamp wzmacniających, z których każda dodaje wytworzonej już fali, mającej moc niewielką, bo tylko około półtora kilowata, po 100 kilowatów siły. Ponieważ bowiem w radjofonji trzeba pięć razy więcej otrzymać energji, niż się jej po przetworzeniu w świat wysyła przeto dla 120 kilowatów, jakie ma Raszyn na antenie, musi hala nadawcza wytwarzać prąd o sile 600 kilowatów. Energja elektryczna, którą zużywa, wystarczyłaby na oświetlenie miasta o 50 — 60 tysiącach ludności.

* * *

Cóż jeszcze dodać? Że koszt budowy stacji wyniósł około 5 miljonów, a roczna eksploatacja kosztuje ćwierć miljona. Że każda z tych 100-kilowatowych lampeczek kosztowała po 25 tysięcy zł. (dziś są już tańsze), a zużywa się po pracy 2000 godzin. Że rozmaitych przyczyn, dla których zdarzają się tak nas denerwujące przerwy w audycjach „spowodu uszkodzenia technicznego na stacji w Raszynie", jest... parę tysięcy, gdyż wystarczy przepalenie się najmniejszego drucika, aby wszystko musiało na chwilę stanąć. Że wszystkie aparaty, poczynając od transformatorów, a kończąc na lampach, są podwójne, tak że zawsze jeden tylko pracuje, a drugi gotów jest zluzować go w razie potrzeby. Że przy stacji jest małe studjo speakerowskie, z którego, w razie zerwania kontaktu z Warszawą, można nadawać audycje płytowe, zanim przerwa nie będzie naprawiona. Że te, o tak głębokim i impresjonującym dźwięku, dzwony raszyńskiego sygnału, to w rzeczywistości dwa mikroskopijne młoteczki — niewiększe, niż przy domowym dzwonku elektrycznym...

Ale skończmy już ze szczegółami. Opuszczamy Raszyn, pełni głębokiego podziwu dla genjuszu ludzkiego i cudów techniki.

* * *

Odkładając normalne sprawozdanie tygodniowe do przyszłej niedzieli, muszę jednak coprędzej oczyścić sumienie i przeprosić zarówno czytelników, jak p. Tuwima za stwierdzony onegdaj „lapsus", który mi się wydarzył przed trzema tygodniami, gdy określiłem „Płaksina" — będącego utworem oryginalnym — jako „spolszczenie" z Puszkina; wynikło to z błędnej informacji, której nie miałem czasu należycie sprawdzić.

Marjan Grzegorczyk.

Andrzej Witowski

Piewca rzeczy
wzgardzonych i nierozsądnych

JOWIALNY MIESZCZUCH I REWOLUCJONISTA

W 1927 roku warszawiacy mieli okazję widywać codzień przez parę tygodni starszego pana, który zwykle wychodził z Hotelu Europejskiego i szedł ulicami, rozglądając się ciekawie, tak jak to czynią turyści. W nalanej, czerwonawej twarzy oczy tkwiły jak rodzynki w cieście, a jasne konopie wąsów ocieniały dobroduszne i jowialne usta, które — widać to było odrazu — służyły właścicielowi nietylko do rozmowy i tubalnego śmiechu, ale i do szczodrego zaopatrywania zażywnego brzucha w baraninę, pudding i porter, owe ultraangielskie przysmaki. Bo Gilbert Keith Chesterton był czystej krwi anglosasem. Nie walijczykiem, jak Lloyd George, nie szkotem, jak Macdonald, Macaulay, Walter Scott, nie irlandczykiem jak Bernard Shaw lub Swift. Nie miał również w żyłach francusko - normandzkiej krwi arystokratów, ów mieszczuch z dziada - pradziada, dumny ze swego mieszczaństwa (marksiści powiedzieliby: drobnomieszczaństwa), ów radykał i wielbiciel rewolucji francuskiej.

LIBERAŁ I RADYKAŁ

Pisząc swą monografję Dickensa, Chesterton określa ' „ideę wolności, ideę rewolucji francuskiej „jako filozofję jasną i radosną" Był jeszcze wówczas członkiem stronnictwa liberałów. W późniejszem życiu wrócił się do liberałów, lecz nie do idei wolności. [1]) Ujrzał natomiast jak wolność, zasiana przez hasła Obojga Rewolucyj: amerykańskiej i francuskiej zwyrodniała drogą na Manchester w jarzmo kapitalistyczne. „Gdyby — mówi smutnie — Jeffersonowi — w chwili, gdy redagował deklarację niepodległości U. S. A. przedstawiono dzisiejszy obraz trustu naftowego i jego roli w Stanach, odparłby: to niemożliwe, to nie do wiary! Gdyby Carnotowi przedstawiono p. Caillaux, stary rewolucjonista zapytałby co za straszne przekleństwo spadło na bohaterską Francję!". Chesterton mówi współczesnym jak Kornel Ujejski:

„Dawnych olbrzymów przed wami postawię ,
Z niemi wskrzeszę stary świat, [zamarły
A może wtedy przy waszej [niesławie
Z wstydem przyznacie, że je- [steście karły!"

Ten bunt przeciw rzeczywistości czyni z Chestertona radykała. Jednym z ulubionych jego bohaterów jest William Cobbet, nieustraszony. agitator socjalny z pierwszej połowy XIX wieku, świetny dziennikarz, kilkakrotnie więziony przez reakcyjne rządy, piętnujący nadużycia magnatów i plutokracji. Słowa Chestertona o Cobbecie charakteryzują dobrze Cobbeta, ale jeszcze lepiej Chestertona. Oto one:

„Cobbet widział, że obowiązek Anglji wystarczania samej sobie jest na drodze zaniku: że miasta rozrastają się, wyniszczając wsie, że ludność skupia się, aby żyć w zależności. Widział groźny triumf maszyny nad człowiekiem, wciąż rosnący ucisk patrjotów przez finansistów; widział ludzkość zebraną w koczownicze stada, w których ludzie nawet nie mają nic ludzkiego, widział w Anglji bogactwo, które można nazwać nędzą i kulturę, którą można nazwać desperacją, chleb Midasa i miecz Damoklesa, słowem to, co my widzimy dzisiaj, ale zanim to jeszcze nastąpiło".

„REAKCJONISTA" I KATOLIK

Radykalizm Chestertona i jego obrona wolności ludzkiej, a przedewszystkiem godności ludzkiej, kazała mu zwalczać ostro kapitalizm, ale przestrzegać również przed socjalizmem. „Socjaliści — pisał — posiadają mą sympatję o tyle, że są pewne argumenty za socjalizmem, a żadnych za kapitalizmem. Bolszewizm jest ruchem naturalnym i słusznym, jeśli się go traktuje jako bunt przeciw okrucieństwom kapitalizmu. Ale bolszewicy są nietylko manjakami, ale monomanjakami".

Kapitalizm wytwarzał proletarjat, socjalizm go uświęcał: Chesterton zaś chciał go znieść, zrobić z proletarjuszy — ludzi wolnych. Dlatego założył „Ligę dla zachowania wolności przez odrodzenie własności", dlatego pismo swoje „G. K's Weekly" poświęcił propagandzie dystrybucjonizmu, czyli upowszechnieniu własności, zamianie wielkich fabryk na małe warsztaty.

Poglądy te skierowały go, jak ongiś Cobbeta, ku badaniom nad średniowieczem. Im bardziej zniechęcał się do zarozumiałych ewolucjonistów w typie Wellsa (któremu spuszcza cięgi w każdej prawie książce, szczególnie zaś w „Heretykach" i „Niecnym człowieku"), do owych „oświeconych" pastorów i sekciarzy, propagujących prohibicję, neomaltuzjanizm, pacyfizm, rozkładających społeczeństwo i naród, tem silniej tęsknił do oparcia się o silną ideę, na której możnaby oprzeć prawdziwy, nie policyjny tylko, ład społeczny. Stał się, że użyjemy słów, któremi on sam określił Cobbeta, „bardziej torysowski niż większość torysów" nie przestając być „bardziej radykalny, niż większość radykałów". Kochał Ład i uwielbiał Rewolucję, szukał zaś czegoś, coby dało ich syntezę: poszukiwania te widać w dwóch zwłaszcza powieściach: „Człowieku, który był czwartkiem", gdzie anarchiści i policjanci, zwalczając się, odnajdują niepojętego wspólnego kierownika, oraz w „Kuli i Krzyżu", gdzie reakcyjny katolik Mac Jan i rewolucyjny ateusz Turnbull korzą się przed pokornym, świętym mnichem, Michałem. Pomostem zaś, łączącym zwalniających się wrogów staje się ich wspólność duchowa: gotowość poświęcenia życia dla idei. Silna wiara i żarliwe jej, a uczciwe wyznawanie są rzeczą dobrą, choćby sama wiara była błędna, choćby tą wiarą był... ateizm. Złem i to złem szatańskiem jest tylko jedna rzecz indyferentyzm, sybarytyzm, niechęć do ponoszenia ofiary, sceptycyzm i zwątpienie we wszystko. To zło toczy dzisiejszą Anglję. To zło zwalczał i zwalcza jeszcze po śmierci Chesterton pod sztandarem Kościoła Katolickiego. Bo ten Anglik nie wahał się ani chwili porzucić wiarę anglikańską, z chwilą, gdy uznał ją za błędną. A nie była to decyzja łatwa: Przejść na katolicyzm w Anglji to tak, jak w Polsce nawrócić się na prawosławie. Ustawy antykatolickie należą w Wielkiej Brytanji do przeszłości, ale niechęć do wiary rzymskiej tkwi głęboko w sercach Anglików, a konwertytyzm jest w ich oczach czemś w rodzaju wynarodowienia się, poddania pod dyrektywy obcej agentury, od której wyswobodził się Albion jeszcze za Tudorów. W Ulsterze do dziś dnia zdarzają się napady na procesje, w Londynie byłoby to shoking, ale procesja też jest nieco shoking.

Tak tedy Chesterton zdradził tradycję Cranmera i Cromwella na rzecz tradycji Becketa i Moora i od tej chwili w twórczości jego kult dla katolicyzmu i cześć dla średniowiecza splatają się w nierozerwalną całość. Odbywa on podróż do Ziemi Świętej, a owocem jej jest świetna książka „Nowa Jerozolima" w której m. in. wielbi wyprawy krzyżowe. Jest również Chesterton, choć Anglik, żarliwym wyznawcą św. Joanny D'Arc. Osobne książki poświęcił czołowym postaciom chrześcijaństwa średniowiecznego: św. Franciszkowi z Assyżu i św. Tomaszowi z Akwinu.

UNIWERSALISTA I NACJONALISTA

Jak każdy katolik tęskni Chesterton do czasów, kiery będzie jeden pasterz i jedna owczarnia. Ale nic nie jest dalsze od niego, niż międzynarodowość w stylu masońsko - genewskim. Uważa on, że w planie Bożym narody mają swą rolę do odegrania: „Imperjum pogańskie powiedziałoby: będziecie wszyscy obywatelami rzymskimi; niech Germanowie staną się mniej powolni i mniej serwilistyczni, a Frankowie mniej awanturniczy i żywi. — Instynkt Europy chrześcijańskiej mówi: niech Niemiec pozostanie powolny i uległy, a Francuz niech pozostanie żywy i awanturniczy". Jaknajwiększa różnorodność narodowa związana jaknajwiększą jednością chrześcijańską — oto ideał Chestertona.

Kochał on swoją Anglję całą żarliwą miłością i dlatego miał odwagę bronić ją nietylko (podczas wojny) przed Niemcami, lecz i przed Anglikami. Napisał nawet książkę p. t. „Zbrodnie Anglji" (u nas książka p. t. „Zbrodnie Polski" uległaby konfiskacie, a autor ogłoszony za bolszewika lub obcego agenta). Gilbert Keith jest tak dalece Anglikiem, że z całą swobodą krytykuje tradycję angielską i nikt go nie nazwie bluźniercą. [2]).

Ów czystej krwi germanin nie lubi ducha germańskiego. Czuje się spadkobiercą Rzymu i wyśmiewa rasistów niemieckich z ich teorją, że wszystko, co wielkie zawdzięcza Europa nordykom. „Czemu — pyta — Parthenon nie został zbudowany gdzieś w okolicy Poczdamu?". Niemców uważa Chesterton za „barbarzyńców, Prusy przyrównywa do państwa, w którem miejsce głowy zajęły buty z ostrogami. Rasizmowi przeciwstawia nacjonalizm oparty o ziemię rodzinną. Gdyby skasować wszystkie ojczyzny, Ojczyzną stanie się podwórko mego domu lub przedmieście Londynu („Napoleon z Notting Hill"). Dlatego Chesterton nie lubi żydów, rozpierających się na obcej ziemi, a jest pełen sympatji dla sjonizmu, dlatego proponuje ubrać Lorda Readinga, sir Alfreda Monda lub Herberta Samuela w burnus lub chałat wschodni. Uznaje, że Disraeli żył dla Anglji, ale nie wiemy, aby dał się zagrzebać pod gruzami Anglji. Jest zwolennikiem usunięcia żydów z Europy, a tej resztce, która pozostanie — obdarzenia autonomją; traktowania ich równie grzecznie jak ambasadora cudzoziemskiego, przy położeniu nacisku na słowie „cudzoziemski". Tak ów antyrasista w kwestji żydowskiej zgadza się z Hitlerem.

POD SZTANDAREM PARADOKSU

Nie zrozumieją Chestertona ludzie, którzy uwięzili swe głowy w chomącie partyjnej doktryny, ani ludzie, którzy jak kuglarze żonglują doktrynami, dorabiając teorje do praktyki. Dla pierwszych jest nieobliczalny, dla drugich nudny. Oskarżają go, że operuje z upodobaniem paradoksami. To prawda, ale nie są to paradoksy na wzór baniek mydlanych błyszczących tęczowo a pustych; Chesterton walczy z pozornemi prawdami, z logiką, opartą na komunałach, a ukazuje ukryty głęboko sens rzeczy pozornie niedorzecznych. Nic nie charakteryzuje lepiej zmarłego pisarza, niż tytuł jednej z jego książek: „Pochwała niedorzeczności, pokory, romansu brukowego i innych rzeczy wzgardzonych". Ukazuje nam świat wyprany z fałszu, który jak pył i brud przyćmił jego naturalne kolory. Dlatego świat Chestertona mieni się wszystkiemi barwami, dlatego jest radosny i piękny [3]).

---

[1]) „Jak zawsze, więcej nawet niż zawsze, wierzę w liberalizm. Ale jedynie w czasach złotej niewinności wierzyłem w liberałów" mówi Chesterton.

[2]) Obrońca Irlandczyków i Boerów, Chesterton nie waha się zarzucić braku patrjotyzmu czołowemu imperjaliście brytyjskiemu, Kiplingowi, — który „wielbi Anglję dlatego, że jest potężna, a nie dlatego, że jest Angielska".

[3]) Trzy czwarte twórczości Chestertona jest, niestety, niedostępne dla tych Polaków, którzy nie znają angielskiego. Przetłumaczenie na polski przynajmniej takich dzieł, jak „Ortodoksja", „Heretycy", życiorysy św. Franciszka i św. Tomasza, biografja Cobbeta, „Nowa Jerozolima", „Człowiek Wieczny", „W czem tkwią błędy świata", „Zmartwychwstanie Rzymu" jest rzeczą niezmiernie ważną, a obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na księgarni Świętego Wojciecha, awangardzie myśli katolickiej w Polsce.

Wojciech Kossak
na wystawie jubileuszowej w Zachęcie

Pod protektoratem P. Prezydenta R. P. zorganizowano wielką wystawę jubileuszową Wojciecha Kossaka z okazji 60-lecia jego pracy malarskiej. Prezydjum komitetu honorowego stanowili: J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły Rydz i prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Wczoraj uroczystego otwarcia wystawy dokonał p. gen. Rydz Śmigły.

Wystawa rozmieszczona jest we wszystkich górnych salach Zachęty, stanowi przegląd działalności mistrza z 60 lat jego sławnej twórczości artystycznej. Największą uwagę zwracają znane obrazy wielkiego batalisty polskiego „Olszynka", „Samossierra", „Berezyna" i tyle innych.

Wystawa obejmuje 173 dzieła.

Na ekranach

„NA ZGLISZCZACH SZCZĘŚCIA"

Sezon już się kończy. Wprawdzie jeszcze nie nadszedł okres podwójnych programów i sensacyjnych dramatów, ale sądząc z tego, co nam prezentują kina — znaki gorącego lata są nieomylne. W obecnym, przejściowym miesiącu na ekran wchodzą filmy produkcji pełnego sezonu, ale które nie miały szans na większe powodzenie.

„Europa" wyświetla film dobrego i ciekawego reżysera amerykańskiego King Vidora, twórcy „Człowieka z tłumu" i „Chleba powszedniego".

Jest to film typowo amerykański i przeznaczony dla tamtejszej publiczności. Tradycje wojskowe Ameryki — to walka Stanów Północnych z Południowemi o zniesienie niewolnictwa. „Na zgliszczach szczęścia" pod tym pretensjonalnym tytułem przedstawia charakterystyczne sceny z życia murzynów - niewolników i zbliża się w nastroju do takich obrazów, jak np. „Hallelujah".

Na czele obsady — Margaret Sullavan.

Z. B.

„CASINO DE PARIS" W KINIE „CASINO"

Jest to popis Al. Jolsona (śpiew) i Ruby Keeler (taniec). Nie wiem, czemu z tej miłej artystki i z niebudzącego niczem zachwytu, śpiewaka z doby pierwszych filmów dźwiękowych stworzono parę aktorską. Film wytwórni „Warner Broos" w wystawie jest pełny nuworyszowskich pomysłów w treści — amerykańskiej sensacji w nienajlepszym gatunku. Na marginesie — ciekawe porównanie: dźwiękowość obecnego filmu z Al. Jolsonem i jego pierwszego „Sohny boy'a".

Z. B.

Z plastyki

Rzeźba religijna w IPS-ie

Wśród obecnych wystaw najciekawszego materjału do naszych wrażeń dostarcza bezwątpienia wystawa rzeźby religijnej w IPS-ie. Zgromadzone tu eksponaty są wynikiem konkursu, jaki IPS ogłosił w swoim czasie: chodziło mianowicie o rzeźbę religijną do współczesnego wnętrza. Rzeźba miała być niewielka, jakieś kilkadziesiąt (40 — 70) centymetrów, tak pomyślana, by można ją było potem powielać w trwałym materjale, w bronzie, lub drzewie np. Temat b. ciekawy powinien był zachęcić naszych rzeźbiarzy do licznego udziału w konkursie. Tymczasem...

Oóż to. Niedawno pisałem o IPSIE, że robi brzydkie kawały artystom, gdy obieca forsę, a potem połowę jej schowa (wystawa olimpijska), przeznaczając na nagrody tylko część obiecanej sumy; teraz muszę przygadać artystom. Najwybitniejsi rzeźbiarze starszego pokolenia nie okazali żadnego zainteresowania tym konkursem, młodzi utalentowani, za wyjątkiem kilku nazwisk, również świecą nieobecnością. Wprawdzie konkurs zorganizowano, w pewnej mierze, dla młodzieży, ale nikt przecież nie groził kryminałem rzeźbiarzowi „z nazwiskiem", za ujawnienie chęci uczestniczenia w tej imprezie. Niewielki rozmiar rzeźby, prawo podania jej w gipsie, nie narażały uczestników na zbyt wielki nakład pracy, ani na koszta, ograniczając samo zadanie głównie do wysiłku twórczego (pomysł). W tych okolicznościach skromne, stosunkowo, jak na konkurs rzeźbiarski, nagrody nie powinny zniechęcać, przy tak ciekawym temacie, który sam przez się winien starczyć za podnietę ambicji twórczej. Niestety koledzy - rzeźbiarze zbyt mało, tym razem, okazali zapału dla świętych spraw sztuki, świętych w tym wypadku podwójnie.

Tematem konkursu była postać świętego, z uwzględnieniem świętych przedewszystkiem w Polsce popularnych, lub z Polską związanych. By ocenić wyniki, rozpatrzmy się w zadaniu. Mała rzeźbka we wnętrzu zdobi je i nieraz z tego tytułu przybiera charakter bibelotu, drobnostki plastycznej, dowcipnej, zabawnej i wdzięcznej. Tu, ze względu na temat, zabawność byłaby wysoce nie na miejscu, ale sama zdobniczość takiej rzeźbie powagi nie ujmuje i pojęta jako pewne walory dekoracyjne, splendorem zewnętrznym uświetnia wagę treści.

Jest w tem zadaniu jednak zagadnienie inne, daleko ważniejsze ,którego rzeźbiarz nie może pominąć. Oto z chwilą wkroczenia na teren sztuki religijnej nie wystarczą same wartości formalne, trzeba tu dać nietylko, ciekawie opracowane pod względem artystycznym, kształty plastyczne, ale wyrazić w nich także człowieka, ba! więcej — człowieka świętego. Dzieło powinno posiadać wyraz i to wyraz ściśle określony, to znaczy taki, który może wywołać w widzu nastrój religijny. Malarze wypędzili człowieka z obrazu, interesując się najwyżej jego powłoką cielesną, twarz ludzka stała się dla wielu jeszcze jednym pretekstem do rozgrywek kolorystycznych i fakturowych. Co tu, w podobnych okolicznościach, mówić o psychice portretowego, a tembardziej — niechże to słowo odzyska spowrotem prawo obywatelstwa — uduchowieniu. Rzeźbiarze są w szczęśliwszem od malarzy położeniu; nigdy na dobre nie rozstawali się z postacią ludzką, może dlatego łatwiej im będzie przypomnieć sobie, ile twarz ludzka może wyrażać.

A twarz świętego, w tej statuetce, znajdzie się w najbliższem sąsiedztwie ludzi, na poziomie ich oczu, więc nie może być obojętna jak w pomniku, ustawionym w dodatku na wysokim cokóle. Ale nietylko wyraz twarzy daje świadectwo uczuciom ludzkim, świadczy o nich także gest. Jak aktor posługuje się mimiką i gestem, by wyrazić pewne stany duchowe odtwarzanej przez się postaci, tak i rzeźbiarz może się posłużyć temi samemi środkami, żeby powiedzieć, kim jest człowiek, którego wyobraża. Aktorzy z filmu nauczyli nas cenić gest, przy powściągliwej mimice, także plastycy współcześni chętniej uciekają się do gestu, gdyż ten daje zarazem duże możliwości kompozycyjne i wzbogaca treść sylwety.

Wszystkie te zagadnienia wyrazu, które przy temacie podobnym, z tem większą siłą dają znać o sobie, w mniemaniu zbyt wielu jeszcze artystów nie są godne uwagi rasowego plastyka. Toteż niejeden skorzystał z okazji umieszczenia św. Krzysztofa w poczcie poleconych rzeźbiarzom świętych i poświęcił się całkowicie zagadnieniu kompozycji dwóch figur, do tego zagadnienia sprowadzając cały dylemat rzeźby religijnej. Istna powódź świętych Krzysztofów na wystawie dowodzi, iż dla pewnych rzeźbiarzy temat właściwy był tylko zawadą, toteż korzystali ze wszystkich możliwych pretekstów, by się odeń uwolnić. W dążeniu do jaknajbardziej pomysłowego skomponowania ze sobą dwu postaci: małego Jezusa i św. Krzysztofa, wielu rzeźbiarzy nie potrafiło się ustrzec od przesady, co w rezultacie dało przykrą manieryczność póz. Te pretensjonalne i czasem wręcz przykre wygibasy nie licują z powagą świętego tematu. Opaczna wymyślność doprowadziła do tego, iż w jednej z rzeźb, np., mały Jezus opiera nogi o nimb (!) św. Krzysztofa.

Najwięcej powściągliwości wykazał autor św. Krzysztofa, odznaczonego I-szą nagrodą, Below. Wyróżnienie I-szą nagrodą rzeźby, której główną zaletą jest spokojna poprawność, świadczy o poziomie reszty dzieł nadesłanych. Drugi Krzysztof, Pietkiewicza (II-ga nagroda), wyróżnia się dobrze opracowaną sylwetą, która oglądana z każdej strony, daje zawsze ciekawy i żywy ensemble kompozycyjny. Podkreślić także należy u Pietkiewicza, jako zaletę, troskę w przestrzeganiu wskazówek ikonografji chrześcijańskiej. Najwięcej jednak wyrazu, najwięcej ducha chrześcijańskiego zawiera w sobie rzeźba, nagrodzona III-cią nagrodą: Św. Kinga W. Śledzińskiej z Krakowa. Wyrazy twarzy świętej i wymowny gest rąk nadają tej postaci znamię jakiegoś bolesnego skupienia i czynią rzeźbę artystki krakowskiej dziełem o prawdziwym nastroju religijnym. Szkoda tylko, że opracowanie formy rzeźbiarskiej w wielu partjach nie stoi na wysokości zadania i pod tym względem rozpatrywana figurka św. Kingi ma bardzo poważne braki.

Wiktor Podoski.

CZERWIEC

21

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wsch.	zach.
3—24	20—1
KSIĘŻYC	
wsch.	zach.
5—40	21—27
Ub. dnia	Przybyt.
16—47	9—5

Dziś św. Alojzego
Jutro św. Paulina

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i Hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś wesoła komedja „Nieprzyjaciółka" Antoine'a, z Grywińską w roli głównej. Reż. K. Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ: Shaw'a „Profesja pani Warren". Dziś o 4 p. p. „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

LIDO (Szopena 3, Dolina Szwajcarska): Codziennie rewja, koncert i dancing.

Spór hr. Branickiego z parcelantami

Jak się okazuje ze sprawy rozpatrywanej wczoraj przez XI wydział Sądu Okręgowego w Warszawie, należy być bardzo ostrożnym z nabywaniem działek. Nie dość ostrożni byli liczni nabywcy ziemi w Marysinie Wawerskim, na Gocławku i Grochowie. Zarząd dóbr hr. Branickiego pobrał od nabywców zadatki, a w wielu wypadkach nawet całą cenę sprzedażną przy umowach przyrzeczenia kupna - sprzedaży. A gdy nabywcy domagali się następnie sporządzenia aktów notarjalnych nabycia i przepisania tytułów własności, okazało się, że zarząd zaciągnął na całe dobra, a więc i na te działki pożyczkę hipoteczną w Banku Zachodnim. Oczywiście wytworzyło to sytuację nader trudną tak dla kilkudziesięciu nabywców jak i dla zarządu dóbr hr. Branickiego. Nad rozwikłaniem tej sytuacji trudził się wczoraj Sąd Okręgowy.

Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Zatruci trychinami otrzymają odszkodowanie pieniężne

W dniu wczorajszym w południe Sąd Apelacyjny w osobie s. Skarzyńskiego ogłosił wyrok w sprawie o nieumyślne spowodowanie zatrucia trycinami. Sąd Okręgowy skazał oboje oskarżonych małż. Rachmielowskich współwłaścicieli firmy wędliniarskiej „Mirama" na karę po 8 miesięcy więzienia, zredukowaną z mocy amnestji do połowy; powództwa cywilne pięciu osób poszkodowanych Sąd Okręgowy pozostawił bez rozpoznania jako nieudowodnione.

Z wyroku tego, żadna ze stron nie była zadowolona i sprawa naskutek siedmiu apelacyj znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Ogłoszonym wczoraj wyrokiem Sąd Apelacyjny zmienił wymiar kary dla oskarż. Rachmielowskiej i skazał ją na 6 mies. więzienia, darowując zarazem całą karę z mocy amnestji. Karę wymierzoną oskrż. Rachmielowskiemu w pierwszej instancji Sąd Apelacyjny zatwierdził w całości. Oskarżonych bronili adw. adw. Brokman i Niedzielski.

Lepiej skończyła się sprawa dla pięciu osób, które pochorowały się naskutek zjedzenia wędlin nabytych u oskarżonych. Sąd Apelacyjny stanął mianowicie na stanowisku, iż fakt ten został dostatecznie udowodniony, a w związek przyczynowy między spożyciem tych właśnie wędlin a ciężką chorobą powodów cywilnych uznał za niewątpliwy i zasądził na rzecz powodów cywilnych, w imieniu których występowali adw. Jarosz, Biernacki i Świętochowski ogółem sumę 9.754 zł. zamiast żądanych 12.000 zł. oraz koszty procesu.

W ustnych motywach wyroku Sąd wyjaśnił, że jakkolwiek nie zostało udowodnione, aby firma „Mirama" sprowadzała mięso z obejściem przepisów sanitarnych, to jednak oskarżeni przez niedozór dopuścili do użycia takiego towaru, o czem świadczą fatalne tego skutki, przyczem wina oskrż. Rachmielowskiego, jako zajmującego się stroną handlową przedsiębiorstwa sąd uznał za większą i dlatego wymierzył mu wyższą karę. Co się tyczy powodów cywilnych, to sąd zaznaczył, iż trudno jest określić pieniężnie ekwiwalent za cierpienia fizyczne, spowodowane zatruciem i długotrwałą chorobą poszkodowanych, jednakże Sąd uważa, iż suma po 500 zł. dla każdego poszkodowanego będzie wystarczająca. Resztę zasądzonej sumy stanowią udowodnione koszty leczenia.

Jak słychać w kuluarach, sprawa prawdopodobnie pójdzie jeszcze do instancji kasacyjnej.

RADJO

Niedziela, dn. 21 czerwca

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03 „Audycja dla wsi". 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. **9.00 Nabożeństwo z Włocławka. Kazanie wygł. ks. kanonik dr. Jan Szmigielski.** Po Nabożeństwie: Reportaż z życia Włocławka — przepr. J. Wysocki; Ulubione pieśni kujawskie w wyk. Chóru męskiego „Dzwon" i ork. ludowej 63 p. p. (Transmisja z Włocławka przez Toruń). 10.50 Muzyka (pł.). 11.45 „Przegl. teatr.". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Por. muzyczny. Wyk.: Ork. Symf. i H. Ottawowa (fort.), Eug. Mossakowski (śpiew). W przerwie około godz. 13.15: „Wesele cesarza" — obrazek z historycznej powieści H. Malewskiej p. t. „Żelazna korona". 14.30 „Audycja dla wsi". 15.00 Konc. rekl. 15.30 „Koniec roku w akademickiem miasteczku". Transm. z Domów Akademickich fundacyj im. Prezydenta G. Narutowicza. 16.10 Rewja polskich revellersów (pł.). **16.30 „Abdykacja Króla Kurkowego" — połączona z przejazdem „Wesela Krakowskiego" (w związku z „Dniami Krakowa"). Transm. z Rynku Krakowskiego.** 17.05 „Pognała wołki". (Na żarnowieckiem pastwisku) — audycja ludowa w oprac. Romana Siekańskiego. Wykonawcy: Uczennice i uczniowie kl. V-ej szkoły powszechnej w Żarnowcu (z Krakowa). 17.25 Recital skrzypc. Z. Roesnera. Przy fortep. I. Kurpisz-Stefanowa (z Torunia). **18.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: komedja Aleksandra Fredry p. t. „Koncert" (wznowienie).** 18.30 Wielki koncert rozrywkowy. Konferancierkę przeprowadzi J. Gałczyński (z Wilna). 20.25 „Bohdan Zaleski" — kwadrans poetycki — w oprac. St. Flukowskiego — rec. W. Jakubowska. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. **21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI": P. T. „SZUKAMY KWIATU PAPROCI" W OPRAC. W. BUDZYŃSKIEGO Z MUZYKĄ KOMPOZYTORÓW ZAGRANICZNYCH.** 21.30 „Ziemia Krakowska w tańcu i śpiewie". (z Krakowa). 22.00 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Kraków — Belgrad" (z Krakowa) (stille). 22.15 Wiad. sport. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Muzyka salon. i tan. (pł.).

Poniedziałek, 22. czerwca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wyk. Ork. Dętej 28 p. S. K. (z Łodzi). 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „W rozśpiewanej Italji" (pł.) 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiad. gospod. **15.45 „Tak gdzie powstają R.W.D." — reportaż z Wytwórni Samolotów R.W.D. na Okęciu, w opr. W. Frenkla. Aud. dla** dzieci st. 16.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Zasady przetwórstwa" — pogad. — wygł. inż. Bron. Margasińska. 17.00 Pieśni węgierskie w wyk. Budapeszteńskiego Chóru Akadem. 17.30 Arje i pieśni w wyk. W. Walewskiej. 17.50 „Rogacz w tarapatach" — pogad. — wygł. inż. Włodz. Lindeman. 18.00 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 „Tańce różnych narodów". Recital fort. J. Wolfsohna. 20.00 „W Zalesiu ks. Michała Ogińskiego" — aud. muz. w opr. St. Harasowskiej (z Wilna). 20.30 „Sobótki nad morzem" — felj. — wygł. St. Spyra. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 21.30 Konc. w wyk. Kwartetu Smyczkowego. T. Kiesewetter: Kwartet D-dur, J. Turina: Kwartet smyczkowy „La oracione del torero". 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka i tan. (pł.). 23.30 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R.

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. 1.500 zł. Gonitwa z plotami dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2800 mtr.: Gawęda Znamirowskiego, Figlarz bar. Kronenberga, Hultaj Wężyka, Harry płkr. hr. Rostworowskiego.

Gon. 2. 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Milo st. Golejewko, Alan Dydyńskiego, Haut Brion Bobiń. i Turnò.

Gon. 3. 2.000 zł. dla 3 l. i st. og i kl. Dyst. 1600 mtr.: Lawina st. Łochów, Dwon II st. Łochów, Mata Hari st. Golejewko, Tęczyn Orpiszewskiej, Radames II Janaszów, Klaudja Froma, Gay Girl Szwarcsztajna, Hamilcar Bersona, Rywalka Budnego.

Gon. 4. 6.000 zł. **Handicap Wielkopolski** dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. Dyst. 1.800 mtr.: Wicher III, st. Nałęcz, Baszibuzuk 57 hr. Zamoyskiego, Isolano Bersona, Igor II Bersona, Dell Bukowieckiego, Harmattan Dydyńskiego, Ellora Enderów, Nord Bobiń. i Turno.

Gon. 5. 2.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Jumar K. Święcickiego, Inka Bersona, Ingola Broszk. i Jarnusz. Flamand Bukowieckiego, Heljos Tuńskiego, Cezarewicz Dydyńskiego, Golden Flash Enderów, Jawor III st. Lubicz.

Gon. 6. 6.000 zł. **Handicap Małopolski** dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Oktawa Lothe, Orgja Nałęcz, Sandomierz Róga, Maczuga hr. Zamoyskiego May Wong st. Krasne, Humor Fr. Rutkowskiego, Jantoś Bersona, Dar hr. Piniń. i Kown., Oryginał Andrycza, Orlando Enderów Klejnot Bych. Budnego, Taiga, Mieczkowskiego.

Gon. 7. 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Hebe II st. Nałęcz, Wyga st. Strzemię, Meresi st. Golejewko. Anielka Stokowskiego, Decobra Wąsowskiego, Discretion Mastalerza, Hetman Koronny Cerbowej, La Strega hr. Rostwor. Głusza Wodzińskiego, Bryza Wodzińskiego, Royaliste Budnego, Malwa Mieczkowskiego.

Gon. 8. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2.400 mtr.: Huragan IV bar. Kronenberga, Muezzin st. Krasne, Kpiarz Wąsowskiego, Turenne Bukowieckiego, Sektor Wodzińskiego, Olimpiada Boryc. i Bruehla, San Stokowskiego.

Wybitny rozwój Targów Wschodnich

Wzrost wystawców na Targach Wschodnich we Lwowie postępował w ostatnich latach tak szybko, że Dyrekcja Targów Wschodnich musiała odrzucać cały szereg zgłoszeń wystawców. W związku z tem dla wystawców na tegorocznych Targach Wschodnich, które odbędą się w czasie od 5 — 16 września br. będzie postawiona do dyspozycji większa przestrzeń wystawowa, aniżeli to miało miejsce dotychczas.

Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa, pod egidą której są prowadzone Targi Wschodnie, zdecydowała budowę nowej, obszernej hali wystawowej o konstrukcji żelazno-betonowej. Hala ta wzorowana na tego rodzaju budynkach na największych targach międzynarodowych będzie wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne tak, że urządzenie w niej stoisk będzie ogromnie uproszczone. Prace przy budowie nowej hali wystawowej rozpoczną się w najbliższym czasie.

KINA

ATLANTIC: „Armja Ewy".

AMOR: „Wyprawy Krzyżowe" i „Karolek w konkurach".

ACRON: „Kocham wszystkie kobiety" i „Dwa oblicza".

ADRIA: „Świat jest zakochany".

AS: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskor".

APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".

ANTINEA: „Przygoda o północy" i „Kot i skrzypce".

BAŁTYK: „Ręce zawiniły".

BIS: „Żona w złotej klatce" i „Jestem zbiegiem".

COLOSSEUM (duża sala): „Nieśmiertelne melodje".

COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indian".

CAPITOL: „Biuro Ludzi zaginionych".

CASINO: „Casino de Paris".

CORSO: „Kto ostatni całuje" i rewja.

CZARY: „Srebrne ostrogi" i „Przygody rekruta".

ELITE: „Całe miasto o tem mówi" „Arcylokaj".

FAMA: „Zbrodnia i Kara".

EUROPA: „Na zgliszczach szczęścia".

FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".

FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie oceanu".

FORUM: „Człowiek bez twarzy" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

HELIOS: „Jasnowidz".

HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".

ITALJA: „Czar wiedeńskiego walca" i dodatki.

KOMETA: „Zaufałam Ci".

LOS: „Małe kobietki".

MAJESTIC: „Roberta".

MASKA: „Kapryśna Marjeta" i „Nie miała baba kłopotu".

MARS: „Złotowłosy Brzdąc" i „Nasz chleb powszedni".

METRO: „Przygody pechowca" i rewja.

MEWA: „Zapomniany człowiek", komedja Dysney'a.

MIEJSKIE: „Czarny Anioł".

MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".

MUCHA: „Pieśń nocy" i „Nocny ekspress".

NOWA TOMBOLA: „Byłam Ci wierna", „Wesoła Wdówka".

OKO PRASKIE: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Kapitan Sorell i Syn".

PAN: „Prawo do szczęścia".

KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Buntownik" i „Wycieczka z przeszkodami".

POPULARNY: „Burlak z nad Wołgi" i rewja.

PETIT TRIANON: „Mała Mateczka" i „Nadja".

PRAGA: „Melodje Wielkiego Miasta" i „Zamek w Carynie".

RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje".

RENA: „Walka o prawdę" i „Film polski".

RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".

ROMA: „Brygada Śmiałych".

ROXY: „Zaczęło się od pocałunku".

SFINKS: „Człowiek, który wiedział" i rewja.

SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie".

SORRENTO: „Napad na Kongo" i „Muszę być młody".

STYLOWY: „Promenada Miłości".

ŚWIATOWID: „Pokusa".

ŚWIAT: „Audjencja w Ischlu" i „Annapolis".

TON: „Mleczna Droga" i „Annapolis".

UCIECHA: „Noc na Transatlantyku".

VARIETE (Gmach Cyrku): „Miłość dla początkujących" i „Antek Policmajster".

Z miasta

NOWE ULGI TRAMWAJOWE

Od dnia 1 lipca br. bilety tramwajowe miesięczne i inne w cenie złotych 33 oraz kwartalne imienne w cenie zł. 94, będą ważne również i na przejazdy autobusami miejskimi.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

W środę, 24 bm. o godz. 18 odbędzie się posiedzenie tymczasowej rady miejskiej, na którem między in. rozpatrzony będzie cały szereg wniosków w sprawie planów zabudowania poszczególnych terenów. Pozatem porządek dzienny obejmuje sprawozdanie prezydenta miasta.

BEZROBOCIE WŚRÓD AKTORÓW

Wobec kończącego się sezonu teatralnego, liczba bezrobotnych aktorów znacznie wzrasta. Ogółem liczba ich wynosi obecnie około 20 proc. czynnych aktorów. Część bezrobotnych znajduje zatrudnienie w dorocznych imprezach letnich (ogródkowych, objazdowych etc.). Ostatnio powstała w Warszawie specjalna reprezentacja pozostających bez pracy aktorów, stanowiąca filję Z. A. S. P.-u. Reprezentacja ta zajęła się organizacją czasowych zespołów dojazdowych.

ODZIAŁ POŁOŻNICZY W SZPITALU PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Spowodu remontu zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej, przy ul. Karowej zostaje zakład zamknięty z dniem 21 czerwca b. r. Jednocześnie z dniem dzisiejszym 21 b. m. zostaje otwarty oddział położniczy w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ

Wczoraj, 20 bm. Komisarjat Rządu zajął wydawnictwo francuskie Paris Music hall, numer czerwony. Na każdej stronie tego wydawnictwa było masę fotografji, rysunków i tekstów o posmaku wyraźnie pornograficznym.

WYKROCZENIA NA WIŚLE

Starostwo Prasko-Warszawskie ukarało za kąpiel w niedozwolonem miejscu po jednym dniu bezwzględnego aresztu 19 osób. Wyjątek stanowi p. Michał Klimczak, który dostał 3 dni bezwzględnego aresztu, za niestosowanie się do władz olicyjnych w miejscu kąpieli.

ZABAWA NA OCHOCIE POD HASŁEM „STARA WARSZAWA"

Wielką zabawę publiczną organizuje Zarząd Miejski na Ochocie dziś o godz. 5-ej popoł. na polach, przylegających do skweru Marji Skłodowskiej-Curie obok Instytutu Radowego. Program zabawy pod hasłem „Stara Warszawa" będzie bardzo urozmaicony. Do tańców ogólnych i gier zbiorowych dzieci przygrywać będą trzy orkiestry.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Na ul. Karolkowej popełnił zamach samobójczy podrzynając sobie brzytwą gardło, Wiktor Kuźniecki, lat 21, fryzjer, zam. przy ul. Przyokopowej 4. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala na Czystem. Powód — zawód miłosny.

W mieszkaniu własnem przy ul. Okopowej 67 popełniła zamach samobójczy, trując się kreozotem, Pelagja Podsiadło, lat 25, robotnica. — Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala Wolskiego. Powód — nieporozumienia rodzinne.

Uważajcie na dzieci! Pozostawiony bez dozoru 4-letni Andrzej Zagórski, zamieszkały z rodzicami przy ul. Ciemnej 3, wylał na siebie garnek z wrzącą wodą i doznał oparzenia całego ciała.

Wypadek przy pracy. Zajęty przy budowie domu Nr. 121 w Alei Jerozolimskiej ślusarz Edmund Szadkowski, lat 32, zamieszkały w Skolimowie, w czasie pracy został przygnieciony belką i doznał zmiażdżenia prawej stopy.

Kradzieże. Przy ul. Karmelickiej 3, do mieszkania inż. Stanisława Szawary, który bawi na letnisku, włamali się złodzieje i splondrowali dwupokojowe mieszkanie. Co skradziono, narazie niewiadomo.

Do mieszkania Jana Kraszewskiego (Pruszków, ul. Stalowa 52) przez otwarte okno na I-em piętrze dostali się „lipkarze". Korzystając z nieobecności domowników, złodzieje splondrowali mieszkanie, kradnąc bieliznę, oraz garderobę damską i męską platery i inne rzeczy na ogólną sumę 1.000 zł.

Taksówką za złodziejem. Na rogu ul. Sienkiewicza i pl. Napoleona jakiś złodziej skradł rower Zdzisława Bobkowskiego, który w chwili wychodzenia ze sklepu ujrzał odjeżdżającego złodzieja, wobec czego wskoczył do taksówki, dogonił na pl. Małachowskiego złodzieja i oddał go w ręce policjanta. W komisarjacie ustalono, iż złodziejem jest 19-letni Paweł Siewierski (Rejtana 21). Podczas rewizji w mieszkaniu złodzieja znaleziono w worku pod łóżkiem różne części rowerowe, a nadto koła balonowe. — S. przyznał się, że są to części skradzionego roweru, ramę zaś dał do przemalowania. Pomimo młodego wieku, Siewierski przekroczył już „zieloną granicę" do Rosji Sowieckiej skąd został przesłany i wydany władzom polskim.

Spadł ze słupa. W czasie naprawiania przewodów telefonicznych na linji Babice spadł ze słupa monter, Czesław Snopiński, lat 28, zam. przy ul. Pańskiej 20, i doznał szeregu ogólnych ciężkich obrażeń.

Zabity przez piorun. Podczas pracy w polu w majątku Chyliczki koło Piaseczna, w czasie burzy został zabity przez piorun Jan Staszewski. — Drugi robotnik, Jan Rudnicki, doznał kontuzji. Od pioruna okaleczony został również koń, zaprzężony do wozu.

W dole kloacznym. Pozostawiona bez dozoru 3-letnia Wanda Kowalska na posesji Jana Gołaszewskiego we wsi Zacisze, gm. Bródno, pow. warszawskiego, weszła do ubikacji i wpadła do dołu kloacznego. Dziecko wydobyto martwe.

„Koncert" Fredry w radjo

Komedja Aleksandra Fredry p. t. „Koncert" przeznaczona była przez autora dla ówczesnych amatorskich przedstawień arystokracji galicyjskiej. „Koncert" wystawiony w Teatrze Wyobraźni spotkał się z tak dużem powodzeniem wśród radjosłuchaczy, iż będzie powtórzony w Polskiem Radjo w niedzielę, dnia 21. VI. o godz. 18.00.

Mało znana ta komedja posiada wszelkie cechy wielkiego talentu Aleksandra Fredry. Mimo naiwną fabułę wyczuwa się lwi pazur ojca polskiego komedjopisarstwa, który w kilku zaledwie scenach daje wdzięczny obrazek, malujący doskonale styl epoki. Radjowy ten obrazek nadany będzie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej i Edmunda Zayendy.

Zmarli

Ś. p. Paulina z Czarnomskich Krzymuska, właścicielka maj. Krotoszyny, w Kościelnej Wsi; ś. p. Tadeusz Moraczewski, właść. maj. Czułczyce, lat 80, w Starym Ruplinie k/Prużan.

Odbiór dalszych majątków Fundacji Jakóba hr. Potockiego

Odbiór od wykonawców testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego przez zarząd Fundacji majątków Miastków i Osieck, pow. garwolińskiego, woj. lubelskiego, o powierzchni około 5.000 hektarów, został już zakończony przez komisję odbiorczą. Do podpisania protokułu zdawczo - odbiorczego jeszcze nie doszło, albowiem wykonawcy testamentu prosili o danie im kilku dni czasu dla zapoznania się z protkułami komisji, zawierającemi cały szereg uwag.

Pozatem komisja odbiorcza przystąpiła już do badania dóbr Wysokie Litewskie z majątkami Pratulin i Telaczyce.

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia 1-ej klasy 36-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł. na nr. 110082 187933
2.000 zł. na nr. 144376.
1.000 zł. na nr. 114683 189649.
500 zł. na nr. 34228 50727 70506 117132.
400 zł. na nr. 9980.
200 zł. na nr. 33751 49357 86606 89319 93394 116589 118804 120719 147687 185244 192813.
150 zł. na nr. 3399 22042 30490 37910 42353 41955 65414 73610 88018 97191 110886 118659 128222 132400 134637 138310 155814 164361 172236 174979 181253 185430 188805 190042.

Wygrane po 100 zł.

14 103 926 1165 439 527 978 2011 236 886 3216 438 4243 322 998 5086 515 6413 15 553 72 7252 649 737 981 8018 274 807 930 9149 54 265 10147 253 11087 276 505 861 12034 307 804 13053 424 14242 708 15180 435 38 908 16475 627 894 17192 557 998 18116 326 74 475 19586 92 836 15 62 994 20453 21075 285 22030 221 23528 24222 25601 7 51 260000 49 289 27093 28000 75 665 30913 96 31446 633 928 32371 702 999 33299 34267 70 325 510 35195 868 36026 161 71 251 640 37080 902 38202 621 839 39418 500 686 40104 656 871 41081 342 418 22 526 42143 872 978 43007 766 895 44265 366 45189 519 46354 908 47232 48688 695 962 49040 227 82

50839 62 429 51906 329 922 52947 53010 221 350 948 54579 604 55001 196 613 60 823 56091 174 88 784 57206 354 473 58025 46 55 118 762 878 59266 370 886 903 60060 336 700 881 933 61558 854 62370 78 701 33 63008 71 457 713 21 893 64150 308 420 569 84 90 698 809 22 66017 130 533 800 23 59 67195 248 99 301 604 706 62 68496 538 69291 483 581 70337 63 767 71566 681 72268 98 364 631 759 73097 329 614 74195 201 75179 76101 460 552 624 40 809 77612 37 78262 383 624 806 79022 59 591 742 80059 215 384 527 947 81014 200 651 753 818 77 82286 868 538 606 912 76 83256 362 936 84218 85391 86029 422 981 87278 414 88370 868 89049 341 61 526 869 90568 91285 436 92016 122 421 80 505 65 796 93239 558 94115 555 850 979 95268 96540 97058 436 507 13 49 838 983 98259 515 629 49 99274 380

100982 230 857 72 101792 806 17 102057 225 797 103104 23 254 473 969 104101 439 105748 896 106010 281 307 513 108141 529 109108 14 209 604 726 55 805 110402 681 818 95 103122 751 104249 105216 674 818 114240 84 99 619 116527 67 918 117031 174 407 63 118699 119127 430 508 61 746 78 860 120482 675 121538 122215 705 6 880 123077 464 680 90 124359 125184 214 412 771 126286 327 561 647 127004 257 428 757 875 954 128133 80 275 506 924 129045 130760 69 131594 132001 437 594 133414 67 94 566 982 90 135170 332 666 832 136295 694 726 138118 33 754 830 139076 527 615 92 140367 496 727 141296 409 142092 181 532 899 143020 163 226 449 73 144199 534 775 994 145087 152 80 278 84 474 589 787 803 54 927 146803 147572 148500 645 737 809 149025 502 777 150097 327 73 580 854 151075 199 861.

152386 704 872 81 93 911 153425 79 774 154282 396 998 155143 598 831 156302 606 702 969 157133 960 158591 786 837 160110 384 609 161112 387 440 48 576 162434 652 775 163052 103 58 907 164403 845 165081 117 817 674 166046 580 908 167041 135 274 703 168060 529 753 76 169405 170139 218 674 989 86 171305 526 711 172576 173007 53 119 68 364 489 953 174764 854 955 175001 48 177774 178042 179256 94 841 180034 600 181105 959 183452 581 673 184018 264 389 595 703 61 185355 564 186067 89 248 788 96 187039 67 646 188035 144 502 189795 904 190089 209 191501 192402 920 193250 430 194229 695.

Wygrane po 50 zł.

153 264 576 613 805 129 098 302 30 538 667 830 43 95 983 2297 348 579 728 86 930 3206 344 865 4189 408 544 639 53 72 727 802 42 5009 94 100 314 450 602 724 61 855 6034 359 551 622 874 923 7015 96 332 39 457 502 806 8067 656 996 9109 229 316 56 601

1034 885 565 665 823 907 11 11095 481 615 31 706 800 97 12209 486 080 870 13070 158 231 595 836 14114 295 330 98 462 595 626 773 992 15033 288 563 613 710 25 16568 785 961 17045 145 70 482 691 18250 575 999 19108 71 225 805 995 20073 130 78 371 21621 58 856 22100 381 92 23030 297 352 54 566 744 24050 88 368 83 657 947 25166 437 881 26189 27196 541 818 28377 534 812 29072 157 78 625 58 715 914

30352 559 894 975 31154 69 544 711 810 65 32081 123 274 631 33190 230 39 585 840 958 34262 66 395 700 855 35337 436 58 647 83 755 818 36491 558 645 821 57 37047 77 93 679 97 912

38833 39245 426 27 41 61 70 618 954 40056 600 67 814 41001 316 472 42540 622 811 944 43180 258 324 410 877 932 44282 725 808 45079 514 701 18 46054 81 208 47094 173 579 838 48253 533 628 49084 267 463 892 953

50441 60 626 780 848 973 51623 706 52141 692 53124 63 206 377 430 547 80 635 54685 802 55069 140 524 56507 831 57185 623 765 58174 421 623 739 909 81 59184 832 477 95 617 702 10 88 817 60199 461 596 876 61184 562 72 703 966 62072 224 707 939 63721 804 64369 65063 420 46 66037 324 425 99 622 53 67095 308 452 568 696 929 81 68737 865 69015 86 309 48 780 845 990

70020 130 406 71047 622 99 918 72374 730 73028 54 872 74130 62 253 447 619 739 958 54 75288 99 488 570 76125 543 863 77016 105 497 547 677 78241 391 629 770 885 79072 655 80219 34 46 640 860 81429 607 88 745 935 94 82593 798 83079 88 380 574 706 926 84310 789 801 85190 396 435 728 86279 473 502 695 917 87058 200 35 84 355 593 692 760 881 88078 366 473 651 717 909 89289 473 780 894 90047 207 64 381 401 984 91350 437 662 747 810 909 28 92419 642 967 93123 984 94723 936 95046 58 352 633 765 96301 510 97377 402 98494 693 99024 57 209 324 99 686 771

100004 39 344 62 650 770 101008 25 94 116 214 102637 709 103712 104047 257 792 105157 694 805 971 106041 53 66 492 592 773 852 107564 60 614 773 994 108015 55 190 606 73 767 109026 92 220 356 617 728 823 900 24 54 110031 175 629 895 111067 90 174 336 408 99 112261 758 823 113178 329 60 401 18 995 114092 428 92 640 960 79 115102 306 862 936 92 117013 246 330 48 72 833 36 118347 416 839 119350 657 120049 121016 193 410 703 877 122108 48 319 81 408 64 522 633 78 773 123069 96 130 52 99 282 97 459 644 994 124180 559 864 125083 382 432 536 673 984 126019 44 697 937 127218 93 337 465 514 603 702 44 915 128102 459 92 594 615 943 129062 207 53 389 93 515 29 637 46 705 55 877 130097 121 131209 19 493 132345 648 731 47 902 133 124 227 40 303 134290 639 713 135050 976 136000 192 414 80 555 57 89 655 867 137184 473 508 668 721 814 957 138042 230 94 447 505 943 139151 288 342 70 774 140093 182 211 461 544 995 141196 264 591 783 836 142025 98 115 351 64 473 520 613 733 808 34 143305 606 733 67 144065 473 526 70 854 65 977 145197 200 425 619 712 14 813 146012 39 135 598 147197 458 564 94 631 703 148350 55 706 915 24 149238 626 822 150296 378 602 768 151011 48 320 564 802 51 944.

152131 255 69 625 860 153174 93 242 493 763 809 62 154027 279 501 857 925 85 155404 83 769 156036 350 821 41 74 157284 322 513 89 158112 45 426 774 159521 50 706 14 866 160027 431 504 53 645 854 161226 547 96 851 995 162025 528 33 610 20 163264 387 511 663 83 164409 80 819 906 17 165162 233 666 843 59 83 900 166879 167405 631 46 740 878 936 168051 456 77 83 91 526 671 755 885 89 93 926 169087 107 879 449 67 919 170336 171146 544 172069 168 687 173146 56 264 894 409 79 939 174077 433 175042 199 415 32 84 634 61 865 176158 249 60 66 801 49 67 177037 179 224 558 684 806 942 178375 934 179425 517 899 180154 254 36 846 559 694 722 70 836 181015 219 599 666 728 66 886 946 182025 175 183079 99 207 42 472 844 929 184350 442 843 185008 330 468 78 86 186213 512 682 872 187415 747 76 842 188203 556 70 92 814 915 58 189031 317 38 734 908 190197 234 310 556 191123 800 717 721 63 919 192266 501 193180 94 516 194679 984.

III ciągnienie

Główne wygrane

25.000 zł. 99909
10.000 zł. 88752
2.000 zł. 30 124070
1.000 zł. 152203 173722
500 zł. 15129 30759 38362 83867 165505 167532 169505 170638
400 zł. 17505 31228 34269 43132 48857 83704 92817 116005 186005 192636
200 zł. 44281 45536 49175 76058 79754 82060 99044 107096 123923 142231 144317 167532 181419
150 zł. 305 5191 6974 11573 15754 19022 41327 43658 45936 46710 52406 57015 55407 61822 65988 71265 75716 82966 84084 85179 105503 106015 119258 129475 150712 168946 180380 182578 193460.

Wygrane po 100 zł.

297 1312 2414 4499 5328 69 559 6231 708 805 42 9821 10032 551 770 969 11566 94 12519 13580 15948 16964 18667 20027 21557 24268 379 715 25222 26576 28230 419 29082 3175 53 972 32017 115 474 703 71 875 33280 825 34785 35526 643 38081 489 612 39150 50 40628 41051 42626 43178 946 44974 45271 46557 47207 88 49098.

50055 446 91917 52110 413 53218 54319 708 57687 58328 59801 61872 62938 63017 566 64453 522 65742 69726 70572 71734 72051 73538 91 74825 75249 76146 76040 528 79066 133 730 80179 81913 82980 83173 863 84948 85331 86369 771 87852 77 88047 739 9445 90411 637 9113 417 574 832 92820 93094 736 94891 95341 411 95591 857 97002 125 242 76 349 878 99345 515 606 743 990.

100258 103514 998 104235 384 105594 107162 795 977 108900 109882 110256 336 112880 113056 114486 584 749 115338 116695 117229 614 780 118862 78 686 120110 121045 569 911 122091 286 578 123016 94 250 308 611 124304 125186 685 126218 897 128808 129015 27 593 639 846 131054 686 132518 669 133009 175 134281 319 135840 912 136462 137246 138867 139088 483 140757 885 141060 727 844 142246 838 143269 144126 802 633 146682 147333 823 148490 149676.

151605 88 152237 719 874 153184 298 896 154425 156217 59 70 489 157304 811 158090 159823 593 160457 520 162676 163512 164010 165062 290 166792 857 926 167200 22 168731 938 170231 171159 566 602 930 172262 868 427 63 70 657 808 173163 636 174718 177735 854 179291 180271 181046 198 188200 468 184405 914 185082 86 679 717 186468 187626 596 188074 189029 191155 194070 290.

Wygrane po 50 zł.

414 1127 226 2968 3159 512 624 843 4280 90 5877 6000 906 7119 309 91 531 602 86 748 8956 10591 11106 569 795 965 12453 14181 315 15664 83 700 16234 36 845 937 17031 179 18129 68 342 852 19102 284 90 589 21051 139 316 410 775 905 22122 321 958 23067 24289 694 763 935 76 25950 26859 28360 30443 75 82 843 985 31273 718 32551 749 938 33220 418 504 34226 583 983 35479 36126 41 37168 204 50 309 406 81 562 636 874 949 38475 84 701 9981 39107 236 49 507 40130 99 232 589 41635 42232 43118 365 746 44601 924 45053 96 724 46113 763 47301 48 504 49317 952.

50021 493 840 51347 62 92 412 987 52132 90 642 49 901 42 53291 869 54016 55057 438 533 56770 57332 58058 712 918 59990 60050 171 321 615 762 61704 62903 35 63145 437 559 858 64507 821 66191 423 870 59 67045 513 68038 392 559 626 69176 70474 760 61374 954 63 72409 50 599 73652 74112 882 75050 77376 488 611 93 78129 61 523 63 982 79126 420 728 80226 324 81585 82290 413 83434 73 682 897 84658 85591 794 86355 492 857 973 87148 385 701 88164 694 796 89555 774 81 90038 306 441 721 25 34 91147 88 318 507 45 849 92120 223 78 821 93925 86 94266 441 622 24 95335 477 017 29 96697 97408 512 891 907 56 67 98616 99893.

100349 694 801 101997 102283 431 644 710 915 103247 345 438 713 104583 106775 808 107876 108048 587 109027 579 110176 111476 112855 113059 432 114494 562 912 115592 628 116462 582 685 117012 262 495 532 989 98 118836 119338 724 917 120247 479 786 121423 512 122329 123593 683 127664 128089 913 85 129754 130796 131212 132139 342 619 92 133665 822 134194 445 135894 136093 130 620 998 138238 798 953 139727 140095 470 141128 214 334 945 142493 143508 624 775 144261 486 705 145609 146549 64 147499 602 148785 994.

150047 339 759 816 151857 152179 445 61 158454 590 664 154405 984 155206 156013 903 157230 94 487 506 66 158535 61 159063 121 925 160126 647 717 161383 162536 605 165487 166710 22 167191 383 601 30 714 168076 707 977 169788 170867 172142 200 631 54 173145 208 347 256 951 174723 175479 176491 781 177034 231 339 588 178291 476 180227 700 926 181481 182246 309 581 769 183076 943 184414 185019 787 835 919 186582 187021 337 82 459 924 188541 613 742 997 189412 863 190572 887 191049 192 742 192126 193979 194043 139.

IV ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

1842 2302 429 3546 4752 943 5106 644 725 6030 387 7721 97 963 8361 724 9767 10160 784 12084 38 150 463 88 13909 15141 16042 777 18348 21023 821 929 22469 23946 25074 459 26050 112 27521 28265 30529 39080 32809 33382 34684 716 999 36566 36569 884 37613 38120 998 39249 905 50 40004 851 41499 649 820 42265 606 924 43029 486 601 44520 45220 47085 651 49057 89 293 320 82 925 50849 51526 54719 55502 56735 952 57154 58132 58911 59582 60313 62031 79 528 63093 736 65409 67462 552 972 69790 70140 71471 879 72035 60291 861 64 75447 76272 996 77851 80875 95 82136 738 83729 932 84024 86274 87523 88030 89350 90 736 9113 361 692 92003 846 922 93551 861 94196 95142 96300 649 97211 900

99413 100273 522 54 101332 104266 312 105449 634 722 107222 678 845 109306 35 730 859 951 110126 251 111518 112534 822 113356 87

114395 436 117778 118331 739 957 119305 998 121571 122504 383 543 839 124246 709 125195 126777 127949 128508 709 49 129652 130101 222 928 131586 132335 721 966 133130 705 930 134543 944 135163 136031 162 420 562 137401 64 624 926 138765 139423 140379 141985 142197 220 340 785 143281 976 145010 558 147598 697 148434 152080 85 627 839 153957 154174 349 740 864 155764 841 157048 158848 160079 162019 129 221 724 163085 758 164437 595 165420 861 166255 467 78 167511 770 168036 499 866 916 46 169711 857 170012 171519 24 172224 418 173464 679 174891 174508 664 75 176195 215 361 706 178345 610 179946 180312 892 183563 184051 388 769 185049 186084 484 188903 191704 192234 765 193282 765 194387 805 997.

Wygrane po 50 zł.

100044 1587 635 292 43 3052 634 836 4070 238 42 97 429 746 888 943 5177 460 98 640 6053 457 687 830 97 7296 8638 9041 105 741 954 10521 6786 11434 12816 13426 726 14830 952 14010 181 721 55 16023 58 448 585 18 680 19381 522 962 20609 918 77 21096 467 994 23168 346 25728 26694 27299 465 776 285515 629 29645 30038 439 31 198 904 32025 426 43 846 34345 35852 3608 59 221 642 37388 489 38215 812 39459 40184 41061 522 585 42083 361 70 43293 44207 463 45014 120 400 544 530 46165 80 664 835 48582 602 958 50495 686 51164 614 52004 105 53697 972 54423 884 56943 57161 248 710 87 58057 722 59 407 563 861 60129 81 755 61833 62236 65099 442 540 91 627 70 825 66084 67136 534 69482 702 70155 70 295 367 454 70 511 813 33 71383 844 72026 77178 231 32 931 73286 406 74026 470 622 75060 76019 56 540 96 77214 482 860 78406 79117 77402 527 679 80102 733 81094 806 82318 28 39 44 614 83090 486 669 757 84 600 20 819 27 85130 792 851 86298 88260 850 90840 91221 667 92011 158 74 386 93 698 94774 95257 96489 623 97603 822 99461 65 79 871 939 100478 575 101005 59 170 102341 419 103355 464 785 104070 208 329 18 105803 16 105418 107522 108199 465 741 109119 48 731 53 80 110019 56 212 54 565 68 782 805 80 111098 508 112465 537 97 113871 998

114091 410 115124 291 858 116201 719 117049 117148 434 626 118614 119058 586 821 96 120105 70 358 404 650 121699 122368 529 128143 547 669 124469 125823 126350 495 127429 552 648 862 937 50 128266 490 601 129155 401 555 867 97 130272 131285 657 132061 159 685 133263 322 461 699 720 134787 839 135248 465 92 136431 656 137149 585 138422 37 139522 140271 851 141026 838 142094 134 148275 463 654 144229 82 694 145009 166 961 146262 656 77 147830 148634 149016 247 150541 626 895 151949 152448 553 795 153961 154675 767 155088 101 286 156672 823 157038 301 667 707 88 158467 769 159640 160285 507 31 99 698 161040 533 755 978 162333 519 618 163478 88 94 164406 165099 560 796 167232 987 168190 547 169879 170205 171564 936 172173 898 953 63 173380 550 174602 175213 731 32 176030 138 448 177022 539 178144 878 722 883 179366 836 967 180196 849 413 34 550 897 181322 182482 010 183072 707 185212 555 875 186032 632 750 187405 665 188138 32 694 844 927 189905 191230 964 192074 148 193119 540 194218 195000.

Zagadkowy napad

Symulacja czy zemsta

JAROSŁAW, 20.6. Przed kilku dniami w polu, w pobliżu wsi Pawłosiów, obok Jarosławia, znaleziono w zbożu związaną i skneblowaną dziewczynę. Po doprowadzeniu jej do przytomności, dziewczyna zeznała, że padła ofiarą zemsty kochanka, z którym miała dziecko, Ludwika Schwarnunga ze Lwowa.

Jak zeznała poszkodowana Schwarnung podstępnie wywabił dziewczynę w polę wraz z jej dwuletniem dzieckiem, poczem z jakąś nieznaną kobietą w pewnym momencie rzucił się na nią, związał ją, zakneblował usta beretem i pończochami i po próbie uduszenia, gdy widocznie sądził, że dziewczyna już nie żyje, porzucił ją w życie. Dziewczyna zeznała, że widziała, jak podczas znęcania się nad nią kobieta, która wraz ze Schwarnungiem napadła na nią, dusiła dziecko paskiem, a następnie rzuciła je do walizy.

Ponieważ dziewczyna nie cieszy się dobrą opinją, władze niezbyt dowierzając jej zeznaniom, rozpoczęły śledztwo w dwu kierunkach dla stwierdzenia, czy padla ona ofiarą napadu, czy też napad sfingowała. Ponieważ dziecka nie odnaleziono, dochodzenie w celu stwierdzenia, co się zniem stało, jest kluczem do rozwiązania całej tej zagadkowej sprawy.

Pobicie

żyda

Jak donosi prasa żydowska, w Łodzi został napadnięty przez nieznanych sprawców i dotkliwie poraniony Izaak Goldberg. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Pertraktacje

o zbłąkaną awjonetkę

W myśl konwencji polsko-sowieckiej z r. 1933 o likwidacji zatargów granicznych, sprawę awjonetki RW D8. która zabłądziwszy na skutek burzy wylądowała poza granicą sowiecką w okolicach Mińska, przekazano do definitywnego załatwienia przedstawicielowi do spraw granicznych na odcinku stołpeckim, który w dn. 19 b.m rozpoczął w tej sprawie pertraktacje z odnośnymi przedstawicielami strony sowieckiej.

Sprostowanie

15 b. m. podaliśmy, pisząc o napadzie bandyckim na kawiarnię w Konstancinie, mylnie nazwisko właścicielki. Jest nią p. prof. Hanna Strasburgerowa. Kawiarnia jest chrześcijańską.

Krwawa walka z włamywaczami

Jeden zabity, drugi ranny

Przodownik policji Ząbek i posterunkowy Malinowski, przebywający poza służbą w Oświęcimiu, dowiedzieli się poufnie, że między godzinami 24, a 1-szą planowane jest włamanie do sklepu Rosnera w Brzezince, pow. Biała, woj. krakowskie. Policjanci udali się na miejsce wraz z przodownikiem Suchankiem, którego spotkali po drodze i zaczaili się w pustym domu Rosnera naprzeciw jego sklepu.

Po kilkunastu minutach zjawiło się pojedynczo trzech złoczyńców. Dwaj włamali się do sklepu, a trzeci stał na „świecy". Po chwili zjawił się jeszcze czwarty złodziej. Wówczas przodownik Ząbek i post. Malinowski weszli do sklepu i wezwali złodziejów do podniesienia rąk do góry. — Włamywacze wezwania nie usłuchali i zwaliwszy policjantom pod nogi skrzynię z towarem, korzystając z ciemności nocnych, wybiegli ze sklepu i zza węgła zasypali policjantów strzałami rewolwerowemi, na które policjanci odpowiedzieli również strzałami.

W wyniku długotrwałej strzelaniny został raniony śmiertelnie w bok jeden z włamywaczów, Stefan Karkoszek, który zmarł nie odzyskawszy przytomności. — Pozostali włamywacze zbiegli, jednak ujęci zostali jeszcze tegosamego dnia w czasie zarządzonej obławy. Osadzono ich w areszcie.

W czasie strzelaniny nocnej został raniony jeszcze jeden włamywacz, Wincenty Maciąg, którego ujęto w czasie pościgu.

2-letni chłopiec

Zmarł na... udar sercowy

BORYSŁAW, 20.6. Zmarł tu tragiczną śmiercią 2-letni chłopiec, syn Jakóba Fischlera. Śmierć dziecka nastąpiła pośrednio wskutek zatkania tchawicy podczas jedzenia marchwi, której kawałek zatrzymał się w drogach oddechowych.

Dziecko zmarło po kilkunastu godzinach w strasznych męczarniach. Marchew sama nie spowodowała uduszenia, a jedynie tak dalece utrudniła oddychanie i tak uczyniła je bolesnem, że dziecko wskutek cierpień dostało ataku serca i zmarło na udar sercowy.

Zgon 2-letniego dziecka na udar sercowy jest czemś zupełnie wyjątkowem. Zwłoki dziecka pozostawiono do dyspozycji komisji sądowo - lekarskiej

Abdykacja króla kurkowego

Transmisja z Krakowskiego Rynku

W związku z „Dniami Krakowa", obchodzonemi uroczyście i barwnie w grodzie podwawelskim, transmituje Polskie Radjo z Rynku Krakowskiego dnia 21.VI o godz. 16.30 tradycyjną uroczystość abdykacji króla kurkowego, połączoną z przejazdem wesela krakowskiego.

Tegoż dnia o godz. 21.30 usłyszą radjosłuchacze jeszcze jedną audycję krakowską. Będzie to folklorystyczny i wesoły obrazek muzyczny „Ziemia krakowska w tańcu i w śpiewie".

Młody policjant

ofiarą „Martwej Wisły"

TORUŃ, 20.6. Utonął tu na korycie t. zw. martwej Wisły, młody policjant Edward Malecki.

W południe krytycznego dnia wraz z kilkoma kolegami udał się kajakiem na spacer w górę rzeki. Przy ujściu t. zw. martwej Wisły policjanci wyszli na brzeg. Po krótkim odpoczynku Malecki wskoczył do wody, i począł pływać. Podczas pływania Malecki dostał się w silny wir i znikł z powierzchni. Koledzy rzucili się na ratunek, ale próby ratunku zakończyły się niepowodzeniem. Nawet nie wydobyto zwłok topielca.

Zmarły tragicznie policjant pochodził ze wsi Kąty, powitu Zamość, niedawno opuścił szkołę policyjną w Mostach i przybył do Torunia, gdzie rozpoczął służbę.

Wędrujący piorun

rozrywa belki i tnie szkło

TORUŃ, 20.6. W nocy w Cekcynie piorun uderzył w stodołę Romanowskiego, która spłonęła.

Więcej emocji podczas tej nocy przeżył rolnik p. Lukomski w osiedlu Huta. Zimny grom uderzył w szczyt jego domu, gdzie silne i zdrowe belki porozrywał na strzępy. Następnie przez sufit dostał się do pokoju. Tam silnie zarysował ściany, z wielkiego lustra pozostawił jedynie kupę drobniutkich szkiełek. Poraził silnie kilkoletniego chłopca, następnie powędrował do kuchni, gdzie lekko poraził kobietę — poczem kominem uszedł „w nieznane".

Z kosami na policjantów

rzucił się ojciec i 4 synowie

We wsi Muruty, gm. Grodzisk, posterunkowy P. P. przeprowadzający rewizję u rolnika, Józefa Kubickiego, (podejrzanego o kradzież świni na szkodę sąsiada, Władysława Gorczaka), spotkał się z oporem ze strony synów Kubickiego. Szczególnie agresywnie zachowywał się Stanisław Kubicki, lat 24, kanonier 1-ej baterji D. A. K-u im. Gen. Józefa Bema, który groził policjantowi szablą. Wobec tego z posterunku wysłano patrol policyjny w liczbie 7-miu policjantów, którzy przeprowadzili rewizję i znaleźli corpus delicti w postaci wnętrzności świni, zakopane przed domem.

Kubiccy stawili opór, a Stanisław rzucił się z szablą na policjantów. Trzej jego bracia — Jan lat 28, Wacław, lat 21, i Bronisław, lat 26, — razem z ojcem i matką, Marjanną, chwycili za kosy i zaatakowali policjantów.

Wynikła wielka bójka. W czasie rozbrajania awanturników został wśród zamieszania uderzony kijem w głowę stary Kubicki. Poturbowany został również syn jego Stanisław. Również ze strony policjantów jest trzech rannych. Wszystkich synów Kubickiego zatrzymano i osadzono w areszcie.

4 tysiące

zawodników szybowcowych

Szczególnie wśród młodzieży zwiększa się ostatnio zainteresowanie ruchem szybowcowym. Nietylko kluby szkolne, ale i organizacje obejmujące większe zespoły młodzieży, osiągają duże wyniki, zarówno w konstrukcji wzorcowych szybowców modelów, jak i w szkoleniu pilotażu szybowcowym.

Obecnie w Polsce mamy około 500 szybowców, 63 szybowisk i 20 szkół szybowcowych LOPP-u oraz 4 tysiące zawodników.

W Ustjanowej odbędą się w okresie od 28 czerwca do 12 lipca zawody szybowcowe pod kierunkiem mjr. Bajana, słynnego ze zwycięstwa w ostatnim Challengu.

Naszyjnik rubinowy Marji Antoniny

zrabowanv w biały dzień

W Nowym Jorku dokonano niesłychanie zuchwałej kradzieży kosztowności, która swoim cynizmem i precyzją wykonania może ubiegać się o rekord w kronice wielkich kradzieży.

Łupem padł słynny rubinowy naszyjnik królowej francuskiej Marji Antoniny, nieszczęsnej ofiary rewolucji. Królowa była do niego szczególnie przywiązana, a naszyjnik — specjalnie na jej zamówienie sporządzony — składał się z kamieni niesłychanie starannie dobranych, tak, że jeden niczem się nie różnił od drugiego. Urzędowy dokument, wystawiony przez Ropublikę Francuską, potwierdzał autentyczność klejnotu.

Ostatnią jego posiadaczką była ks. Mabel Hohenlohe - Schillingsfurth, Amerykanka z pochodzenia, która po rozwiedzeniu się z Miljarderem Gitfordem Cochramem, wyszła zamąż za księcia niemieckiego, którego poznała w Paryżu. Dom księstwa dostępny był tylko dla najwyższej arystokracji i poza najbliższemi jej przyjaciółkami, nikt nie mógł być wtajemniczony, że księżna zamierza swój drogocenny klejnot sprzedać: widocznie majątek, jaki jej pozostał po pierwszym mężu, już się rozszedł i teraz trzeba było sięgnąć do biżuterji.

Naszyjnik powierzono w komis najpierwszej jubilerskiej firmie w Nowym Jorku, której właściciel, Mikołaj Miller, był dawnym nadwornym dostawcą rosyjskiego cara. Cena sprzedażna, wyznaczona przez księżną, wynosiła 100.000 dolarów, do czego jubiler miał prawo dodać sobie pewien procent za pośrednictwo.

Wspaniały sklep Millera na Fith Avenue był odwiedzany przez najbardziej doborową klientelę tej dzielnicy miljonerów, a sam jubiler znał doskonale wszystkie osoby amerykańskiego highlifu, jakoteż ich stan majątkowy. To też był nieco zdumiony, gdy pewnego dnia do sklepu weszła elegancka dama, której dotąd jeszcze nie znał.

Ze pochodzi z najwyższej arystokracji, co do tego nie było najmniejszej wątpliwości: świadczyła o tem zarówno rasowa twarz i postać, jakoteż i całe zachowanie się przybyłej, dowodzące, że od dzieciństwa przywykła żyć w największym przepychu. Lokaj w liberji otworzył przed nią drzwi wejściowe, a dama, skinąwszy jubilerowi, odezwała się doń niedbałym tonem:

— Mabel mnie do pana skierowała, mam dla pana pozdrowienie od niej.

— Mabel? — zapytał Miller, napróżno starając się zorjentować, kogo ma przed sobą.

— No, oczywiście, księżna Hohenlohe - Schillingsfurth — odparła dama obojętnym tonem.

— Ach, tak. Czy może chodzi o...

— ...rubiny Marji Antoniny. Chciałabym je obejrzeć.

W chwilę później cenny klejnot, o którym marzyło tysiąc najbogatszych kobiet w Stanach Zjednoczonych, a o którego oddaniu do sprzedaży żadna z nich jeszcze nie wiedziała, leżał na sklepowej ladzie. Nieznajoma obejrzała go dokładnie, a z zachowania się jej widać było, że naszyjnik niezmiernie się jej podobał. To też jubiler, mając przed sobą tak doskonałą klientkę, na zapytania o cenę wymienił sumę 175.000 dolarów.

Nieznajoma księżna (bo z całego zachowania się wynikało, że musi pochodzić z najwyższej arystokracji) odwróciła się do lokaja: „Książeczkę czekową!"

Ugalonowany służący sięgnął do kieszeni, a w sekundę później jubiler zobaczył wymierzoną ku sobie lufę rewolweru.

— Jedno tylko słówko, staruszku! — to było wszystko co powiedział, zresztą nie wychodząc w niczem ze swej służbistej postaci. Przechodnie, którzyby przypadkowo rzucili okiem do wnętrza sklepu, nie mogliby się nawet domyśleć tragedji, jaka się w nim rozgrywa. Na skinienie damy zbliżył się szofer, który momentalnie nałożył jubilerowi kajdany na ręce i nogi, poczem przeciął druty telefoniczne, wyłączył aparat alarmowy, a po drodze zabrał sobie parę cenniejszych pierścionków — na dodatek. Z największym spokojem i dystynkcją cała trójka wyszła ze sklepu, równie ceremonjalnym krokiem, jak do niego weszła, poczem wsiadła do auta i nie śpiesząc się zbytnio, odjechała.

Policja amerykańska wytęża obecnie całą przebiegłość, aby wpaść na trop niezwykle sprytnej bandy. Księżna Mabel zapewnia, że poza najbliższymi znajomymi nikt jeszcze nie mógł wiedzieć o jej zamiarze sprzedania naszyjnika. To też policja przypuszcza, że ma doczynienia nie ze zwykłą bandą, ale ze złodziejami-gentlemenami. Tylko czy potrafi ich przychwycić?

Najmłodszy żołnierz Francji

został uczczony pomnikiem

Desiré Bianco liczył sobie dwanaście lat w chwili, gdy wybuchła wojna światowa. Mieszkał z rodzicami w Marsylji i nic nie zapowiadało, że z małego Desiré wyrośnie bohater. Ale wybuch wojny podniecił chłopca.

Uciekł z domu i próbował dostać się na front w pociągach towarowych, szmuglując się jako „ślepy" pasażer. Odkryto go jednak i odprowadzono do domu. Jeszcze raz zbiegł chłopiec i tym razem towarzyszyło mu szczęście.

Wślizgnął się niepostrzeżenie na pokład statku transportującego wojsko z Marsylji i odkryto go dopiero na pełnem morzu. Jego postawa, gorące prośby i inteligencja zmiękczyły serce dowódcy transportu i pułk piechoty, który znajdował się na statku, adoptował małego Desiré.

Zaraz po wylądowaniu wojska na półwyspie Gallipoli wziął chłopiec udział w bitwach i wykazał niemałą odwagę i przytomność umysłu. Ale już w dwa dni później, 5 maja 1935 roku został Desiré śmiertelnie raniony podczas ataku na bagnety.

Obecnie odsłonięto w Tulonie pomnik ku czci najmłodszego żołnierza Francji, małego Desiré. Odsłonięcie pomnika odbyło się w obecności władz cywilnych i wojskowych z honorami, które oddał pamięci młodocianego bohatera oddział żołnierzy piechoty marynarki.

Tęczowe kolory

przybrały taksówki w Paryżu

Kalejdoskop ulicy paryskiej zmienił się bardzo w ostatnich czasach. Przybyło mu kolorów, barw. Taksówki paryskie mienią się teraz wszytkiemi kolorami tęczy, porzuciwszy jednostajną, prawie ciemną barwę.

A stało się to dlatego, że przedsiębiorstwa taksówkowe zorjentowały się w upodobaniach publiczności i postanowiły zwrócić uwagę na wygląd wozów. A więc nietylko zaopatrzono je w wygodne fotele, zapalniczki elektryczne etc., ale polakierowano je na kolory pociągające oko: piękny gorącożółty, pomarańczowy, kremowy, liljowy, jasnozielony, czerwony niebieski etc. A że Paryżowi przybywa coraz więcej taksówek, więc ulice i place paryskie lśnią wszystkiemi barwami tęczy, gdy zapełniają je niekończące się sznury aut pięknie polakierowanych.

Prawda, że i w Warszawie zaczęto przelakierowywać taksówki na ciemniejsze i rozmaite od piaskowego koloru. Ale cóż z tego, kiedy liczba wozów maleje, a na bruku nietylko stolicy lecz i innych miast Polski pojawiają się w coraz większej liczbie pojazdy konne.

Skrucha czy ucieczka?

Mąż który sam prosi o karę

Stany Zjednoczone są jeszcze, jak się zdaje, prawdziwym rajem dla kobiet. Korzystają one z wielu przywilejów, zajmują w hierarchji społecznej wyższą pozycję niż mężczyźni, nadają ton t. zw. opinji. Ale to jeszcze nie wszystko. Jak się okazuje z rubryk procesów sądowych, zdarzają się tam okazy mężów, jakie trudno byłoby wyimaginować sobie w zacofanej Europie.

Są więc w U. S. S. mężowie, którzy w poczuciu przewiny wobec małżonki, pragną sami dostać się do więzienia, aby odpokutować swoje grzechy. Dziwaczne to — ale różnie wszak bywa na tym świecie. Zdarzają się widocznie i takie okazy fauny ludzkiej.

Policję nowojorską alarmował codzień telefonicznie pewien jegomość, który usilnie domagał się aresztowania i odprowadzenia do więzienia. Komisarjat odpowiadał stale odmownie ekscentrycznemu „przestepcy". Ale że telefony powtarzały się codzień z uporczywą dokładnością, przeto wydelegowano wkońcu inspektora, aby zbadał na miejscu stan rzeczy i dowiedział się o co chodzi.

Przybyły do mieszkania pana Cd. urzędnik policyjny stwierdził, iż młody żonkoś miał przed kilkoma tygodniami kłótnię z małżonką, w czasie której zachowywał się — zdaniem żony — jak „bestja". Obecnie chce on odpokutować swoją przewinę w murach więziennych.

Dobrze. Ale cóż z tego, kiedy do sumienia policji nie przemawiają tego rodzaju „małżeńskie grzechy", choćby to było nawet w Ameryce? Widząc, że nie przekona policjanta w żaden sposób, pan Cd. zaczął się awanturować: wybił szyby w oknie, porozbijał meble etc. Koniec końców policjant musiał teraz interwenjować i na podstawie stwierdzonego faktu „nieobyczajnego zachowania się w obliczu przedstawiciela władzy", został pan Cd. aresztowany i odprowadzony do więzienia. Tu udało mu się przekonać władze o swoim „czarnym charakterze" jako męża i otrzymać nareszcie zezwolenie na miesięczny pobyt w celi więziennej.

Sceptyk zadałby sobie tylko pytanie, czy przypadkiem chorobliwa tęsknota za więzieniem nie jest u pana Cd. chęcią urlopu w odosobnieniu przed rozkoszami amerykańskiego ogniska domowego?...

Nowa gwiazda

w konstelacji Cefeusza

W obserwatorjum astronomicznem Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zaobserwowano wieczorem dn. 19 b. m. nową gwiazdę w konstelacji Cefeusza, odkrytą w przeddzień w Niemczech. Według pomiarów dokonanych w Warszawie ma ona obecnie 3,0 wielkości gwiazdowej a więc należy do najjaśniejszych gwiazd tej okolicy nieba. Ustępuje blaskiem jedynie gwieździe Beta wymienionej konstelacji. Konstelacja liczy w w sumie około 250 gwiazd widocznych gołem okiem i należy do gwiazdozbiorów w Polsce niezachodzących.

Nową gwiazdę odkrył astronom niemiecki dr. Hoffmeister z obserwatorjum w Babelsberg w czasie przygotowań do obeserwacyj zaćmienia słońca.

HUMOR

ODYNIEC I DMUSZEWSKI

Nie wiem — pisze nam jeden z czytelników — czy egzystuje dziś jeszcze chińska altanka zbudowana w ogrodzie Ordynata Zamoyskiego, tuż przy murze otaczającym ogród Saski i górująca nad tym parkanem.

W altance tej, lat temu około sześćdziesięciu, a może i więcej, siedziało dwóch młodych ludzi: Ordyniec przyjaciel, rezydent czy też jakiś oficjalista ordynata, i Antoni Edward Odyniec, znany już wtedy poeta, tłumacz i przyjaciel Mickiewicza. Patrzyli w ogród Saski na spacerującą publiczność.

W tymże czasie boczną i mało uczęszczaną aleją, tuż pod parkanem i altaną szło dwóch ludzi: jeden z nich świeżo przybyły ze wsi prowincjonalista i redaktor jednego z dzienników warszawskich Ludwik Dmuszewski.

Pierwszy z nich nieobeznany z miejscowością i ludźmi, zapytał drugiego, coby to byli za panowie siedzący w altance.

Na to mu głośno, przechodząc tuż pod altanką odpowiedział, wskazując ręką Dmuszewski:

— To Odyniec z Ordyńcem z Or-
[dynata łaski,
Siedząc w chińskiej altance patrzą
[w ogród Saski.

Dosłyszał ten dowcip Odyniec, a nie chcąc pozostać dłużnym wychylił się przez parkan i odpowiedział:

— Ten koncept tak nędzny, tak
[głupi, tak płaski,
— Wydmuchnął pan Dmuszewski
[gazeciarz warszawski.

Dziesięć dni

w masce gazowej

W jednej z fabryk włókienniczych pod Moskwą przeprowadzono eksperyment z maskami gazowemi: czterej robotnicy musieli dziesięć dni pod rząd pracować przy warsztacie w maskach gazowych, zdejmując je na krótki czas tylko cztery razy w ciągu dnia, a mianowicie podczas snu.

Eksperyment ten, o przebiegu którego nadawano reportaże przez radjo, udał się podobno bardzo dobrze.

MARJAN MALKOWSKI 23)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Wierzę — Cień uśmiechu przewinął się po wargach komisarza policji — nie otwierałem wcale drzwi wejściowych! — Położył na biurku parę męskich rękawiczek z jasno - żółtej skóry, które przed chwilą wyjął z kieszeni płaszcza, wiszącego w przedpokoju. — Te rękawiczki należą oczywiście do pana.

— Tak.

— I nosi je pan stale? Jak również i ten ciemny płaszcz, wiszący w przedpokoju i szary filcowy kapelusz?

— Rzeczywiście, nie przypuszczam jednak, abym, ubierając się w ten sposób popełniał jakieś przestępstwo? Zapewne, podczas gdy tu stukałem na maszynie musiał się pan coś nie coś rozejrzeć po mojem mieszkaniu. Szukał pan może broni? Jeśli tak, szkoda, że nie zwrócił się pan odrazu do mnie. Broń chowam zwykle tutaj.—Otworzył szufladę biurka i wyjął leżący tam browning. Nabity, dawno już z niego nie strzelałem. Nie ręczę, czy będzie pasował do kuli, którą zabito Chołyńskiego, ale może pan sprawdzić.

Podał broń Pietraszkowi i sięgnął po papierosa. Jeden rzut oka wystarczył komisarzowi, by stwierdzić, że broń, którą miał w ręku była znacznie większego kalibru niż ta, od której padł Chołyński. Mimo to jednak oglądał broń przez chwilę pozornie bardzo nią zajęty, wistocie zaś obserwował nieznacznie Bolewę. Zauważył, że ręka, którą zapalał papierosa drżała lekko. Na jedną chwilę twarz literata straciła swój wyraz drwiącej obojętności i w rysch jego odbiło się głębokie udręczenie. Wydał się komisarzowi nagle starszym o lat dziesięć i dziwnie zmienionym. Ale trwało to tylko krótką chwilę; zaciągnął się dymem i oczy, które na Pietraszka podniósł były znów chłodne, ironiczne...

— Tak — rzekł komisarz kładąc browning spowrotem na biurku. — Nie jestto broń, o którą mi chodzi i nie sądzę, bym ją znalazł. Morderca miał dość czasu między zabójstwem a odnalezieniem ciała Chołyńskiego, aby się tej broni szczęśliwie pozbyć. Pana mam zapytać o coś innego. Chcę, by mnie pan objaśnił, co robił pan w Pruszkowie wieczorem tego dnia, gdy ciało Chołyńskiego zostało odnalezione?

— W Pruszkowie, wieczorem? — powtórzył Bolewa tonem zdziwienia.

— Nie potrzebuje pan przeczyć, to napróżno; widziano pana. Przyszedł pan do domu, w którym mieszkał Chołyński, oznajmił pan gospodarzowi, że chce się z nim widzieć i że pan na niego zaczeka, a korzystając z nieuwagi gospodarza dostał się pan do pokoju Chołyńskiego i przeszukał pan jego rzeczy. Czego pan tam szukał? To właśnie chciałbym wiedzie?

Bolewa patrzał uważnie w twarz komisarza.

—Nie wiem, — rzekł zwolna — czy rzeczywiście posiada pan dowody, czy też raczej udaje pan, że je ma, by skłonić mnie do wyznań... Nie znam jeszcze pańskiej metody... w każdym razie, jeżeli nawet przypuścimy, że to ja byłem w Pruszkowie i pytałem się o Chołyńskiego, to i tak nie może pan dowieść, że to ja właśnie, a nie kto inny zrewidowałem pokój Chołyńskiego. Czyż kto widział mnie wchodzącego lub wychodzącego z tego pokoju?

— Ale dowieść mogę, że kłamstwem jest, jakoby pan nie znał Chołyńskiego.

Bolewa przeszedł się po pokoju z rękami wsuniętemi w kieszenie spodni.

— Myślę, że najlepiej będzie, jeżeli powiem panu prawdę—rzekł zatrzymując się przed Pietraszkiem.

— I ja tak myślę — skwapliwie stwierdził komisarz.

— Moje poprzednie stanowisko jest, mam nadzieję, zupełnie zrozumiałe — Bolewa cofnął się znów za biurko. — Nikt nie chciałby być wmieszany w sprawę morderstwa, tem więcej, gdy wszystko, co ukrywa, nie ma dla tej sprawy żadnego znaczenia. Znałem Juljana Chołyńskiego... Kilka lat temu prowadziłem pismo literackie, które Chołyński zasilał od czasu do czasu swojemi artykułami. Znajomość nasza była bardzo powierzchowna. Pismo wychodziło może przez pół roku, może dłużej i zbankrutowało. Wtedy to Chołyński znikł mi zupełnie z oczu. Byłem mu jeszcze winien jakąś niewielką sumkę za jego ostatnie prace, ale nie miałem na razie z czego zapłacić. Kilka dni temu spotkałem Chołyńskiego na ulicy. Mówił mi, że nie ma posady i jest w dość trudnej sytuacji. Przypomniałem mu mój dług i obiecałem zapłacić. Nie miałem przy sobie pieniędzy, więc dowiedziałem się, gdzie mieszka i obiecałem przysłać. Swego adresu nie chciałem dawać Chołyńskiemu. Nie lubię, by nachodzono mnie w mojem mieszkaniu, przy pracy. Na nieszczęście zapomniałem adresu Chołyńskiego, pamiętałem coś piąte przez dziesiąte, nie tyle jednak, by móc wysłać pieniądze pocztą. Po kilku dniach wybrałem się więc do Pruszkowa, by odnaleźć Chołyńskiego... Według jego objaśnień trafiłem dość łatwo; nie wiedziałem oczywiście, że biedak już nie żyje... Gdy mi oznajmiono, że go nie zastałem, powiedziałem umyślnie, że się z nim umówiłem; chciałem zaczekać, nie miałbym ochoty drugi raz wędrować do Pruszkowa, nie mam zbyt wiele wolnego czasu. Nie doczekawszy się powrotu Chołyńskiego, wyszedłem, bo nie chciałem spóźnić się na pociąg; było już późno. Wróciłem koleją do Warszawy a nazajutrz rano dowiedziałem się, że Chołyńskiego zamordowano tu, w tym domu.

— Nie przypuszcza pan, że Chołyński idąc tu, chciał widzieć się z panem; że nic odebrawszy obiecanych pieniędzy, przyszedł się o nie upomnieć?

— Nie znał mego adresu.

— Mógł się dowiedzieć w redakcji.

— Zastrzegłem tam sobie, by go nie dawano nikomu.

— W biurze adresowem wreszcie...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawie, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"

KATASTROFA W RUMUNJI



W czasie wielkiej rewji wojskowej, jaka odbyła się przed królem Karolem II, prez. Beneszem i ks. regentem Jugosławji, Pawłem, zawaliła się olbrzymia trybuna dla publiczności, grzebiąc pod sobą setki rannych.

JUBILEUSZ KRÓLA SZWEDZKIEGO



Król szwedzki, Gustaw V, w najbliższych dniach będzie obchodził 78 rocznicę swych urodzin. W dniu urodzin cała Szwecja odda hołd swemu sędziwemu monarsze.

ZGON G. K. CHESTERTONA



W Anglji, w Beaconsfield, zmarł, przeżywszy lat 72, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy europejskich Gilbert Keith Chesterton.

LATAJĄCE LABORATORJUM



Głośna pilotka, Amelja Earhardt przygotowuje się do lotu naokoło świata, który ma trwać tylko 5 dni. Lot odbędzie się specjalnym samolotem stratosferycznym. A. Earhardt zabiera z sobą „automatycznego pilota“, co pozwoli jej spać w czasie podróży.

PRÓBA GENERALNA



23 czerwca król Edward VIII obchodzi urodziny. Na zdjęciu generalna próba rewji, jaka odbędzie się przed królem w dniu jego urodzin.

ZWYCIĘZCA „DERBY“



„Horyń“ p. Mieczkowskiego, zdobywca Błękitnej Wstęgi „Derby“ (nagroda 75.000 zł.), rozegranej w ub. niedzielę w Warszawie.

„NAJBOGATSZE DZIECKO ŚWIATA“



W Londynie odbył się chrzest synka duńskiego arystokraty hr. Haugwitz - Reventlow. Małżonka hrabiego dziedziczy ogromny majątek po swym ojcu, miljonerze Huttonie. Na zdjęciu, na drugim planie, widać miljonera Huttona.

AUTOBUS POD STRZECHĄ



W Anglji zbudowano oryginalny autobus w kształcie domu, krytego strzechą. Autobus ten kursuje na szlakach wiejskich i gwarantuje pasażerom największy procent bezpieczeństwa.

LWY W ZOO



Grupa lwów z warszawskiego ZOO, uchwycona na kliszę w czasie odbywania „lekcji“.

I TAK MOŻNA...



Do ogólnego strajku we Francji przyłączyli się ostatnio i rozlepiacze afiszów. Oto jedna z grup zajęła lokal agentury reklamowej i rozłożyła się na ogromnych płachtach plakatów.

POMNIK BOHATERÓW W KALISZU



W Kaliszu wzniesiono pomnik ku czci oficerów i żołnierzy 29 p. strzelców kaniowskich, poległych za ojczyznę. Pomnik jest dziełem art. rzeźb. Józefa Proszowskiego.

Kącik dla pań *pod redakcją p. FRANCINE*

Firma Jean Patou

Wspominałyśmy w swoim czasie o stracie jaką poniosła moda: znany i bardzo ceniony właściciel paryskiej firmy krawieckiej i osobisty jej kierownik, Jan Patou, umarł niedawno. Był to artysta o twórczej fantazji pełnej śmiałości i polotu — kreacje jego często wywoływały sensację nieoczekiwaną linją lub połączeniem barwnem, albo też były wzorem doskonałości pod względem zharmonizowania materjału, koloru i fasonu.

Po śmierci Jana Patou firma idzie dalej po linji przez niego wskazanej, dowodem tego jest obecna kolekcja ubiorów, w której spotykamy całą gamę strojów, począwszy od spacerowych, skromnych, lecz pełnych elegancji kostjumów, a kończąc na wystawnych, balowych tualetach i oryginalnych wieczorowych tailleurach.

NA CHŁODNE, LETNIE DNI

Wobec chłodnego lata kolekcja letnia zawiera spory zapas kostjumów, ożywionych oryginalnem i efektownem połączeniem barw: w jednych spotykamy kolor czarny, biały i żółty, w innych — materjału o granatowem tle usiany białemi grochami użyto na kostjum, któremu towarzyszy bluzka w bukiecie, przypiętym do beige'owego lub bronzowego taillur'a, gdyż dziś moda nakazuje ozdabiać kwiatami suknie, kostjumy i kapelusze. W ten sposób firmy paryskie starają się przypominać nam lato, i rozweselać nasze stroje.

NOWOŚCI

Nowością kolekcji Patou jest potraktowanie wełnianych sukien (z któremi dotąd rozstać się nie możemy), tak, jak jedwabnych; a więc przybieranie ich haftami, lub ażurami. Ażury te mają rozliczne desenie i tworzą się dzięki wyciągniętym z materjału nitkom; w ten sposób powstają ażurowe karczki, a nawet rękawy.

Jedwabnym sukniom towarzyszy prawie zawsze jakaś narzutka, pelerynka lub bolerko, albo żakiet trois - quarts, lub żakiety układające się w szerokie fałdy, puszczone stylu.

Do gładkiej, w jednym tonie utrzymanej sukni można nosić żakiecik jedwabny w duże kwiaty; oryginalną fantazją będzie przybranie tej sukni inkrustacją, która jest wyciętym kwiatem z materjału, z jakiego jest zrobiony żakiecik. Taką inkrustację umieszczamy na staniku i na spódnicy, naprzykład z lewego boku.

Wieczorowe tailleury w kolekcji Patou są szykowne i lekkie, są one z tiulu, z linon, a nawet z lorganza. Balowe tualety strojne w barwy i desenie ozdabia się jeszcze wyszyciem z paciorków, biegnącem wzdłuż deseni i kwiatów. O balowych strojach pomówimy obszerniej w jednym z przyszłych artykułów, w tej chwili bowiem na porządku dziennym są przedewszystkiem spacerowe ubiory.



Model Nr. 1. Firma Jean Patou.

Wizytowy kostjum z wełnianego materjału w wypukłe supełki: wyrób ten nosi nazwę „Natirok" i utrzymany jest w kolorze tytuniowym. Spódniczka zupełnie gładka, żakiet trois-quarts, bez podszewki, spada prostemi linjami i zapięty jest na dwa duże guziki. Rękawki są luźne, ujęte mankiecikiem i kończące się pomiędzy łokciem i ręką.

Do tego tabaczkowego kostjumu bluzeczka z crepe-georgette w popielatym kolorze, krzyżuje się ona sprzodu i zapina na trzy efektowne guziki Po obu stronach lekko zmarszczona, a w stanie ściągnięta drapowanym paseczkiem nakłada się na spódniczkę.

Kapelusz jest ze słomki w kolorze kostjumu, przybranie zaś główki zakończone jest zabawnym haczykiem, sterczącym ku górze — czerwone.

Mamy zatem w tym „ensemble'u" połączenie trzech barw: tabaczkowego, popielatego i czerwonego. Rękawiczki i torebka są tego samego koloru, co kostjum.



Model Nr. 2. Firma Jean Patou.

Spacerowy, elegancki popielaty kostjum wełniany. Mamy tu do czynienia z klasycznym tailleurem, zawsze noszonym i modnym. Jest on wzorem umiaru, spokoju i dystynkcji.

Średniej długości żakiet jest prosty i przybrany podwójnym kołnierzem, pierwszy — z tego samego materjału — stanowi jednocześnie wyłogi, poniżej których dwa wąskie paski z białej piki, przytrzymane guzikiem, nałożone są na popielate klapy.

Jedna tylko, z lewej strony umieszczona kieszonka, przybiera żakiet, zapięty na dwa popielate guziki. Mniejsze guziki, przytrzymujące wyłogi, są również popielate.

Kapelusz z miękkiego filcu, rękawiczki, torebka i buciki — czarne.



Model Nr. 3. Firma Jean Patou.

Szykowny, letni tailleur z białego płótna w czarne groszki. Żakiecik dość krótki, o niewielkich wyłogach, do jednego z nich przypięty jest bukiet z czarnych i żółtych kwiatów. Rękawy sztywno zaznaczone u góry, są gładkie i zakończone mankiecikiem. Zapięcie z białych guzików, podkreślonych czarną obwódką.

Spódnica składa się z zaprasowanych fałd, stebnowanych u samej góry; bluzka stanowi modny obecnie kontrast ze spódnicą, jest ona bowiem z płótna czarnego w białe grochy, przybrana kołnierzem i węzełkami z tego samego materjału co kostjum. Czarny pasek, zapięty na zwykłą klamrę nałożony jest tak, iż widzimy rąbek spódnicy u góry.

Do tego oryginalnego i efektownego kostjumu mamy duży kapelusz z filcu żółtego, główka otoczona jest czarną wstążką, z lewej strony nieco ku tyłowi przypięte są dwa duże i wąskie pióra, tak zwane „couteau" — (noże).

Francine.

Trędowaty miljoner porywa piękną Greczynkę

Niedaleko wybrzeża greckiego, około Krety leży t. zw. wyspa śmierci, Spinalonga. Omijają ją nawet Grecy, gdyż zamieszkana jest przez ludzi dotkniętych najstraszliwszą ze wszystkich chorobą — trądem. Na wyspie mieszka kilkuset chorych, których nikt nie może zobaczyć, bowiem zakaz lądowania jest bardzo surowo przestrzegany. Jak mówią, żaden dotąd człowiek nie wrócił z tego piekła trędowatych. Tem jest dziwniejsze, że na wyspę udała się 22-letnia mieszkanka Aten, Olga Markojanopulos. Od kilku lat była żoną pewnego ateńskiego kupca. Nieszczęście jednak dotknęło jej matkę i chora została odwieziona na Spinalongę. Matka i córka bardzo się kochały i korespondowały z sobą nieustannie. Matka zaklinała córkę, aby przyjechała na wyspę, a gdy te zaklęcia nie pomogły, napisała, że pewien miljoner interesuje się jej osobą. Olga dotąd żyła w niedostatku, toteż słowo — miljoner — podziałało na nią jak różdżka czarodziejska i powoli zaczęła przygotowywać się do wyjazdu. Mąż, któremu zdradziły tajemnicę żony przyjaciółki, wprost nie wierzył w taki szalony pomysł.

Pewnego dnia, gdy wrócił do mieszkania, zastał w niem obcego człowieka o „lwiej twarzy", jak nazywają charakterystyczne zniekształcenia dokonywane przez trąd. Markojanopulos wyrzucił obcego z mieszkania, tego samego jednak wieczora zniknęła żona. Kupiec pobiegł do portu, skąd wyjeżdżał okręt na Kretę, i znalazł wkońcu żonę w towarzystwie trędowatego miljonera. Siłą sprowadził ją spowrotem do domu, uzyskując przyrzeczenie, że nie opuści go już nigdy.

Po kilku tygodniach żona znikła znowu. Tym razem nie zdążył już do portu. Zawiadomione władze nie chciały mu uwierzyć. Dopiero listy teściowej do żony przekonały urzędników, że stało się coś niezwykłego. Okazało się, że Olga nie wylądowała na Krecie ze swem 17-miesięcznem dzieckiem, ale popłynęła dalej z trędowatym miljonerem na wyspę Spinalonga. Gdy Markojanopulos dowiedział się, że żona znajduje się już na wyspie trędowatych, zrezygnował z jej powrotu do domu, natomiast władze poczyniły pewne kroki, celem odebrania stamtąd dziecka.

Przeciw fałszerzom

Plaga fałszerzy wszelkich papierów wartościowych i pieniędzy zmusiła policję wszystkich krajów do energicznego wystąpienia. Naskutek międzynarodowego porozumienia policji, znakomici chemicy opracowali sposób wytwarzania papierów zabezpieczonych przed fałszowaniem. Wszelkie skrobanie, domalowywanie, podpisywanie i t. p. na takim papierze jest niemożliwe, natychmiast bowiem tworzy się w tem miejscu plama, lub też wyraźna rysa. Pozatem samo zadrukowywanie takiego papieru jest kosztowne, wobec czego zupełnie nie będzie się kalkulowało oszustom. Nowy wynalazek został już opatentowany.

NOWELKA NIEDZIELNA

Złodzieje

— Słuchaj — rzekł Michał do Andrzeja, zniżając głos i oglądając się dokoła, chociaż na ławce, na której siedzieli nie było nikogo — mam dobrą wiadomość!

—Przychodzi w porę—mruknął Andrzej, zdejmując kaszkiet i drapiąc się w głowę — brzuch już mi się zapadł, że przyrasta stylu. Jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy chyba kamienie gryźli!

— Mnie już także ten post dokuczył! Wczoraj rano łaziłem po kolonjach i zobaczyłem ładny piętrowy domek, przed którym stała taksówka naładowana kuframi; zbliżyłem się, bo wyjazdy na wieś wróżą mi zawsze coś dobrego. Do taksówki wsiadała pani z dwojgiem małych dzieci i służącą. Druga kobieta, starsza, pewnie kucharka, stała przy taksówce, żegnając się ze swoją panią, dającą jej jakieś zlecenia.

— No, więc kucharka została w domu, pewnie kogoś do siebie zaprosi, to dla nas żaden interes!

— Poczekaj! Jakiś ty w gorącej wodzie kąpany. Ja nie taki głupi! Kiedy dorożka odjechała, kucharka stała jeszcze na ulicy rozglądając się dokoła. — Pewnie szuka jakiej znajomej żeby z nią pogadać — pomyślałem sobie i ostrożnie stanąłem w pobliżu. Rzeczywiście, tak się stało. W kilka minut później kucharka zatrzymała jakąś przechodzącą z koszykiem kobietę i zaczęła jej opowiadać wszystko co się u nich dzieje. Usłyszałem, że pan wynajął willę w Zakopanem, że pani do niego z dziećmi pojechała, a dziś wieczorem, ona, kucharka, wyjeżdża z rondlami i resztą bagażu. Tej nocy w willi nie będzie nikogo.

— Pieniędzy tam nie znajdziemy — rzekł sceptycznie Andrzej, który musiał wszystko krytykować.

— Nie bój się, to co znajdziemy wystarczy nam na jakiś czas, a przedewszystkiem spokojna robota, bez gwałtu, i bez pośpiechu. Tej nocy idziemy!

— Ale po północy, żeby być pewnym, że nikt z sąsiadów nas nie zobaczył!

Jak dla ułatwienia złodziejom kradzieży, noc była ciemna. Zimny wiatr podnosił się od czasu do czasu, drzewa szumiały tłumiąc ostrożne kroki włamywaczy. Zatrzymali się na rogu ulicy. Była pusta, oświetlona tylko słabem światłem latarni.

— Dobra nasza — szepnął Michał — możemy iść. To piąty dom, na prawo.

— Poczekaj — odpowiedział Andrzej nadsłuchując — słyszę hałas.

— Śni ci się? — zniecierpliwił się Michał, któremu pilno było do roboty.

— A tyś ogłuchł doszczętu? Nie słyszysz, czy co?

Istotnie jakiś szum zdawał się zbliżać, i róść, w chwilę później można było odróżnić stłumione dudnienie ciężkiego automobilu, którego żółte światła ukazały się na przeciwległym rogu ulicy. Obaj złodzieje przycisnęli się do muru. Samochód szybko przejechał i zniknął.

— Gorąco mi się zrobiło — szepnął Andrzej, stojąc wciąż nieruchomo.

— Zajęcze masz serce — odpowiedział z pogardą Michał, ruszając naprzód.

Powoli, cichemi krokami zbliżyli się do willi. Stanęli znów, nadsłuchując. Willa zdawała się być głęboko uśpiona, okiennice majaczące w mroku były zamknięte, znikąd nie sączyło się żadne światło. Weszli cicho na stopnie ganku, Michał rękami namacał zamek, wyjął wytrychy.

— Czekaj — szepnął zdyszanym głosem Andrzej — ktoś tu jest!

Zamarli obaj w bezruchu. Rzeczywiście jakiś hałas doszedł ich uszu. Jakieś miękkie stukanie rozlegało się w górze, przecięte nagle jakby płaczem dziecka.

— Warjacie, to kot, — rzekł Michał, zabierając się do roboty.

Po chwili drzwi zgrzytnęły lekko i powoli otworzyły się. Michał wszedł pierwszy. Grobowa cisza panowała w mieszkaniu. Latarką oświetlił wnętrze przedpokoju, — przedpokój był zupełnie pusty. Weszli, zamykając drzwi za sobą. Dwoje drzwi naroścież otwartych prowadziło do wnętrza mieszkania. Skierowali się do najbliższych i znów Michał zatoczył koło latarką, oświetlając pokój.

Oczom ich przedstawił się dziwny widok. Sypialny pokój znajdował się w stanie zupełnego nieładu, łóżko było jakby do dna przeszukane, gdyż poduszki leżały na ziemi, kołdra była zdarta, a materac wywrócony; otwarta szafa stojąca na rogu była pusta, na podłodze zaś leżały pootwierane i puste pudełka kartonowe różnych wielkości; opodal stojąca komoda z wyciągniętemi szufladami, w których świeciły pustki, przedstawiała równie opłakany widok. Na komodzie i na ziemi leżały zmięte papiery i porwane sznurki.

—A to ładna historja! Ktoś tu już był przed nami! To twoja wina, tchórzu, chciałeś koniecznie, żebyśmy tu przyszli po północy — warknął z gniewem Michał. — Teraz nie ma co tu robić!

— Chodźmy jeszcze do drugiego pokoju — szepnął markotnie Andrzej.

Ale stołowy pokój nie lepiej wyglądał, kredens był również otwarty i pusty, a na stole stały trzy kieliszki z resztkami wódki i wypróżnioną butelką. Czwarty, stłuczony kieliszek leżał pod stołem.

— Widzisz, ośle, widzisz, wszystko wychlali — mruczał Michał, sięgając po niedopity kieliszek i wychylając go do dna.

— Uciekajmy — rzekł Andrzej, szybko ujmując oba pozostałe kieliszki i uprzedzając Michała, podniósł je do ust. — Uciekajmy! Nie ma tu już nic dla nas!

Wysunęli się szybko z domu i zniknęli w mroku.

W Zakopanem, w gronie znajomych, pan Marszycki, właściciel willi, opowiadał zacierając ręce.

— Mam doskonały sposób na złodziei, odpowiedział — wyjeżdżając kazałem zostawić mieszkanie w takim stanie, jakgdyby zostało splądrowane przez złoczyńców; szafy otwarte, łóżka przewrócone i tak dalej. Jeżeli wkradnie się do domu jaki złodziej — odejdzie z zawodem i przekonaniem, że został uprzedzony. A ja mam święty spokój!

M...ira.

WESOŁE ABC

PRZYPOMNIENIE

Pewne młode małżeństwo zaprosiło słynnego kompozytora Maksa Regera na chrzciny swego pierwszego dziecka. Znakomity artysta raczył się obficie potrawami, a zwłaszcza chwalił wyborny kawior.

Młoda małżonka, widząc apetyt gościa, obiecała przygotować dlań przy chrzcinach swego następnego dziecka całą beczułkę kawioru.

Minęło od tego czasu mniej więcej dwa lata, gdy Maks Reger przypomniał sobie naraz o tej wspaniałomyślnej obietnicy. I oto wśród nocy nadeszła do młodego małżeństwa depesza, budząc ich z głębokiego snu:

— Leniuchy! Co z moim kawiorem? (g).

STARY TYGRYS

Clemenceau był, jak wiadomo, z zawodu lekarzem. Nie zajmował się jednak nigdy praktyką lekarską.

Pewnego razu Clemenceau, przechodząc korytarzem w gmachu parlamentu zauważył kilku deputowanych schylonych nad leżącym bez przytomności jednym z ministrów, którego zaliczał do swych osobistych wrogów.

Clemenceau zbliżył się do leżącego, zbadał jego puls, opukał klatkę piersiową, poczem odchodząc, odezwał się:

— Zostawcie go w spokoju, za kilka minut będzie wszystko w porządku.

Po trzech minutach minister już nie żył. (g).



MIGAWKA

— Spójrz Staniu na tę parę. Tydzień temu zaręczyli się a dziś odwraca się od niego tyłem.



PROPAGANDA PŁODNOŚCI

Prezeska Stowarzyszenia Zwolenniczek Licznych Rodzin wzięła udział w demonstracyjnym pochodzie przeciwko małżeństwom bezdzietnym



KOMPOZYTOR

— Nie przeszkadzaj Marysiu. Komponuję obecnie porywającą pieśń miłosną.

Godzina szczerości

Znajomi każdego z nas dzielą się na ludzi o dobrej i złej opinji, przyczem nikt z nas nie wie, jaką się cieszy opinją u swoich znajomych i odwrotnie. Pragnąc rozświetlić mroki tej zagadki zaprosiłem paru znajomych na taras kawiarni, gdzie każdy z nas powie drugiemu szczerze, co o nim mówią.



Zacząłem pierwszy:

— Uchodzisz w biurze za bezczelnego chama — rzekłem, zwracając się do Eugenjusza.

Wytrzeszczył oczy w zdziwieniu i spytał:

— Któż ci to powiedział?

— Twój kolega biurowy, pan Feliks — wyjaśniłem. Eugenjusz zastanawiał się dłuższą chwilę, jakgdyby sobie coś przypominał.

— Już wiem o co mu poszło! — zawołał.

— Ta odęta kreatura jest na mnie obrażona, że mu się pierwszy nie ukłoniłem. Ale on nie zna elementarnych zasad savoir vivre'u. Onegdaj spotkał mnie w towarzystwie pewnej damy... powiem otwarcie... naszej nowej sekretarki, a zatem on pierwszy powinien był się ukłonić! To raczej on jest tym chamem! — dodał w podnieceniu.

— Tak, tak Eugenjuszu — przerwałem — ale myślę, że panu Feliksowi jeszcze o coś chodziło...

— O cóż to?

— Bo widzisz, muszę ci wyjawić, że ta wasza nowa sekretarka jest od dość dawna jego własną żoną.

Usłyszawszy to — Eugenjusz zaczerwienił się, a po chwili zbladł, długo nie mógł słowa wydobyć, wreszcie wyksztusił:

— ...Nnnic... mi... o tem nie... mówiła...

— Mniejsza z tem — uciąłem chłodno — chodziło przecież tylko o drobne wyjaśnienie.

Następnie zabrał głos Michał, zwracając się do mnie:

— Mecenasowa M. wyraziła się o tobie, że jesteś gburem, inpertynentem, słowem źle wychowanym facetem.

Teraz ja skolei wpadłem w osłupienie, gdyż tylko jeden jedyny raz w życiu miałem zaszczyt rozmawiać z panią mecenasową. Przyszedłem z interesem do mecenasa M. a nie zastawszy go w domu zamieniłem słów parę z jego małżonką.

Zaskoczony słowami Michała, usiłowałem sobie przypomnieć przebieg tej rozmowy.

— Nie Michale, mylisz się — zaoponowałem — to nie o mnie chodziło. Wobec mecenasowej byłem zupełnie correct.

— To ci się tylko zdaje — ciągnął z chytrym uśmiechem — ale zachowałeś się jak skończony kretyn.

— To niemożliwe, to jakieś nieporozumienie... cóż mogłem niestosownego popełnić? — tłumaczyłem się jak mogłem — przywitałem się z mecenasową, pocałowałem ją w rękę... ba, nawet powiedziałem parę komplementów pod jej adresem... a zresztą cała rozmowa toczyła się w przedpokoju...



— A przypomnij sobie, czy był ktoś jeszcze przy tej rozmowie?

— Owszem — przypominam sobie była jakaś stara gospodyni czy służąca...

— To właśnie była właściwa pani mecenasowa — wyjaśnił Michał — a tyś flirtował z (barazo miłą zresztą) jej pokojóweczką. I oczywiście mecenasowa wzięła ci to za złe.

Gdy rozważałem w skupieniu cały incydent, Michaś dorzucił tonem upomnienia:

— Pamiętaj że nie zawsze się idzie za popędem serca...



W toku dalszych wynurzeń Kleofas usłyszał o sobie, że jest pijakiem. Bardzo się na to oburzył.

— Czego to ludzie sobie nie ubzdurzą! — mruczał gniewnie.

Wielce mu nie wsmak była ta opinja. Długo tłomaczył się i perswadował, wreszcie machnął ręką i rzekł:

— Bo najlepiej to chodzić na wódkę tam, gdzie wszyscy, a ja się chowałem jak głupi w małych, cichych knajpkach. A ludzie człowieka wszędzie wyszpiclują. Szpicle psiakrew!

— Marcinowi natomiast jeden z obecnych zrobił zarzut, że emabluje podlotki.

— Psiakrew, nawet z córką wyjść na spacer niewolno! — oburzył się z pasją — i pomyśleć jakie są podłe te ludzkie języki!

Na rzuconą z boku uwagę, że być może widziano go nie z własną córką, Marcin strapił się i nie odzywał się więcej w ciągu „godziny szszerości".

Zresztą ta miła rozmowa ciągnęła się dłużej niż godzinę.

Dużośmy mieli spraw do omówienia. Było tam o łapówkach, o donosach przed szefem wydziału, o awanturach domowych, o zatajaniu dochodów przed urzędem skarbowym, a nawet o lizusostwie wobec władz i korzystaniu z protekcyj dla zrobienia karjery. Ale okazało się, że to wszystko ludzie wyssali z palców.

Ale też lubią ssać te palce!

Jur.

Rozmaitości

DZIWY NATURY

Do lekarza zglasza się młoda dama. Lekarz po zbadaniu pacjentki oznajmia, że od 3 miesięcy jest ona w poważnym stanie.

— Ależ to niemożliwe, — broni się niewiasta, — dopiero od tygodnia jestem mężatką!

— Takie wypadki zdarzają się jednak często, — utrzymuje lekarz, — że dzieci przychodzą na świat w parę miesięcy po ślubie rodziców. Dopiero drugie dziecko zwykle rodzi się we właściwym czasie... (r).

PEWNOŚĆ I ZAUFANIE

Pan Moniek tłumaczy swojej przyjaciółce:

— Nie masz się czego bać, moja żona powiedziała, że jeśli ją zdradzę, to się zabije. A więc nic nie ryzykujemy! (f).

SPRAWIEDLIWOŚĆ

W Abisynji siedzi pod drzewem sierżant armji włoskiej, ociera czoło spocone pod metalowym kaskiem i wzdycha:

— Król został teraz imperatorem, marszałek Badoglio wicekrólem, gen. Graziani — marszałkiem, a ja podawnemu jestem sierżantem. I to ma być sprawiedliwość! (f).

KOBIECOŚĆ

Pani X zbyt długo zabawiła u pana Y. Zaniepokojona, martwi się, jak zdoła wytłomaczyć mężowi swoją długą nieobecność w domu. Pan Y pociesza:

— Ach, wymyślisz byle co!

— Mój drogi — z westchnieniem odpowiada pani X — żebyś ty wiedział, jak trudno jest kłamać człowiekowi, którego się nie kocha... (f).

NA WOLNOŚCI

Od wielu lat para nieszczęśliwych ptaków więziona jest w klatce. Pewnego dnia przez nieuwagę drzwiczki klatki zostawiono otwarte. Ptaki uciekły, spędziły cały dzień na wolności ciesząc się swobodą i powietrzną przestrzenią.

Nagle wieczorem spadł deszcz...

Jeden z ptaszków rozkłada skrzydła i zwracając się do drugiego, mówi smutno:

— Patrz, krople...

— Aha, trzeba wracać do klatki... (f).

Szczyt skąpstwa

— Szczyt skąpstwa? — odezwał się Levantin — osiągnął go napewno mój rodak w tym momencie, kiedy chcąc mieć portret swoich dwóch synów - bliźniaków, kazał sfotografować tylko jednego!

—To nic nie znaczy — zauważył Izaak Kohn. — Ja mam lepszy przykład: stary Abraham był tak skąpy, że kiedy chciał sprawdzić, czy jakaś moneta srebrna nie jest fałszywa, prosił sąsiada, żeby ją spróbował zębami, bo nie chciał zużywać własnych zębów.

— Dzieciństwo — odparł na to O'Brien, Irlandczyk — niema równie rekordowego skąpca, jak mój przyjaciel Pat Murphy! Kiedy Pat dostał krwotoku z nosa, pobiegł zaraz do szpitala, ażeby sprzedać swoją krew do transfuzji!

— To wszystko się nie liczy, — odezwał się flegmatycznie, milczący dotąd Szkot, Mac Allison. — Szczyt szczytów skąpstwa osiągnął mój rodak Mac Murdoc. Pewnego dnia wracając do domu zastał swą żonę w objęciach kochanka. Wyjął rewolwer i zawołał: „Stańcie jedno za drugiem". W ten sposób mógł ich zabić jedną kulą! (f).

Aktor w walce z... piekarzami

J. N. Nestroy (1802 — 1862) znany komedjopisarz austrjacki, występował również często, jako aktor na scenie.

Gdy piekarze wiedeńscy bez uzasadnionej przyczyny zmniejszyli wielkość wypiekanych bułeczek, Nestroy ukazał się na scenie we fraku, który zamiast guzików miał miniaturowe bułeczki... Cech piekarzy, dopatrując się w tem zniesławienia, wystąpił przeciwko aktorowi do sądu.

Nestroy skazany został na 24 godziny aresztu.

Po odsiedzeniu kary, następnego dnia wieczorem Nestroy grał już ponownie w teatrze. Partner na scenie, witając go, zadał mu zaimprowizowane pytanie, jak się czuł w więzieniu, i czy przypadkiem nie cierpiał tam głodu.

— Ależ skąd — odpowiedział Nestroy — wręcz przeciwnie nawet. Niech pan sobie wyobrazi, córka dyrektora więzienia zakochała się we mnie od pierwszego wejrzenia i przez cały dzień wsuwała pokryjomu bułeczki do mojej celi przez ... dziurkę od klucza.

Publiczność miała nowy powód do śmiechu. (g).

W dobie krynolin

Rok 1860. Hrabina S. wsiada do karety, ażeby złożyć znajomym noworoczne życzenia. Na koźle z biczem w ręku siedzi woźnica w liberji, a na miejsce obok niego wdrapuje się powoli Urban, nowy służący, który stawia dopiero pierwsze kroki jako lokaj.

Nagle hrabina woła:

— Urbanie, zapomniałam swoich z kart wizytowych, przynieś je z domu.

Urban skacze na ziemię, biegnie do domu, wraca po chwili, trzymając w urękawicznionej dłoni mały pakiecik.

Karoca rusza. Mija coraz to nowe domy, przystaje przed coraz to nowemi drzwiami, przejeżdża po głównych ulicach miasta. Hrabina wydaje polecenia:

— Tutaj Urbanie, połóż dwie zagięte karty.

Kilka kroków dalej:

— Tutaj połóż tylko jedną.

I t. d. i t. d.

Wreszcie lista wizyt jest prawie wyczerpana. Gdy kareta zatrzymała się przed siedzibą ostatnich znajomych, jakim hrabina chciała złożyć życzenia, Urban usłyszał rozkaz:

— Tu Urbanie należy położyć dwie karty.

— Już nie mogę, proszę Jaśnie Pani Hrabiny...

— A to dlaczego?

— Został mi tylko walet kier...

W dzielnicy północnej

— A więc pani chce się widzieć z maharadżą Abdullahem Bramaputrą, okiem Indji, największym wróżbitą Wschodu?

— Proszę powiedzieć maharadży, że przyszła jego siostra z ul. Gęsiej 12. (f).

* * *

Do przepełnionego tramwaju na rogu Nalewek i Franciszkańskiej pcha się publiczność. Dżentelmen w eleganckim meloniku, robi patetyczny gest ręką i woła:

— Panowie, przepraszam! przepraszam! najpierw kobiety!

Na to podnosi się głos z tłumu:

— Co jest? Czy to okręt? Czy my idziemy się topić? (f).

Śmiech w kuluarach

Na proces prasowy wezwano w charakterze rzeczoznawcy, redaktora W. T. Wytrawny dziennikarz wyłożył swój pogląd, z czego nie bardzo był zadowolony obrońca. To też mecenas w kłujący sposób potraktował opinję eksperta i przewodniczący trybunału musiał mitygować adwokata.

— Dziękuję panu prezesowi za obronę, — kłania się dziennikarz, — ale mnie stanowisko pana mecenasa nie dziwi. On wziął pieniądze za swoją rolę, a ja — nie. (r).

ZEMSTA

Mark Twain otrzymał kiedyś od pewnego przyjaciela z ławy szkolnej kartę pocztową bez znaczka. Po opłaceniu podwójnego porta, przeczytał co następuje:

— Staru druhu! Serdeczne pozdrowienia. Słyszałem, że powodzi ci się doskonale. Cieszę się, że mogę ci o sobie to samo donieść. Twój dawny kolega szkolny — George.

W kilka dni potem listonosz przynosi owemu George'owi nieofrankowaną paczkę pocztową o wadze conajmniej dwóch kilo. Zaintrygowany ciężarem i objętością paczki George uiścił bez wahania koszty przesyłki. Gdy po wielu trudach rozwiązał wszystkie sznurki, odwinął kilka warstw papieru do pakowania, znalazł wewnątrz sporej wielkości kamień oraz liścik następującej treści:

— Stary przyjacielu! Oto załączony kamień spadł mi z serca, kiedy się dowiedziałem z twego listu, że i tobie powodzi się doskonale.

Twój przyjaciel z ławy szkolnej Mark Twain. (g).



REKORDZISTA

Proszę o dwie obszerne loże. Jedną dla mojej żony, drugą zaś dla mnie.



ZAKOCHANY DENTYSTA

— Spełnię wszystkie życzenia szanownej pani... może każe pani wyrwać sobie jeszcze jeden ząbek?



STUPROCENTOWA MIŁOŚNICZKA ZWIERZĄT



POLITYK

— Na Boga, skąd wracasz w takim stanie!?

— Z obrad związku miłośników pokoju!

NOWY AMBASADOR POLSKI W PARYŻU



P. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador Polski w Moskwie został mianowany ambasadorem Polski w Paryżu na miejsce p. Alfreda Chłapowskiego.

SPOTKANIE KRÓLA KAROLA II I BENESZA



Król Karol rumuński i prez. Czechosłowacji Benesz, w rozmowie podczas przejażdżki statkiem po Dunaju.

NOWI MINISTROWIE WŁOSCY



Mussolini dokonał rekonstrukcji rządu, mianując czterech nowych ministrów. Nowi ministrowie udali się samolotem do rezydencji królewskiej w San Rassore, aby zameldować się u króla Wiktora Emanuela. Stoją od lewej do prawej: Alfieri min. propagandy, Lessona min. kolonij, hr. Ciano min. spr. zagr., Lantini min. obrony narodowej i gen. Valle wicemin. lotnictwa.

MUSKUŁY JOE LOUISA



Najnowsze zdjęcie doskonałego murzyńskiego boksera Joe Louisa.

EXPOSE WICEPREMJERA KWIATKOWSKIEGO



Wicepremjer i min. Skarbu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłasza na posiedzeniu komisji sejmowej expose, poświęcone obecnej sytuacji gospodarczej Polski. Na ławach rządowych w otoczeniu ministrów widać p. premjera Sławoj - Składkowskiego.

MUZEUM BELWEDERSKIE



W Belwederze otwarto Muzeum Józefa Piłsudskiego, udostępniając publiczności część pałacu Belwederskiego z urządzeniem zachowanem w takim stanie, w jakim było za życia marsz. Piłsudskiego. Ogólny widok hallu w pałacu Belwederskim.

BOŻE CIAŁO W WARSZAWIE



Dorocznym zwyczajem w dniu Bożego Ciała, w całej Polsce odbyły się uroczyste procesje. Na zdjęciu — fragment procesji Bożego Ciała w Warszawie, prowadzonej przez ks. kard. Al. Kakowskiego.

„HORST WESSEL" NA MORZU



Ze stoczni w Hamburgu spuszczono na wodę nowy statek szkolny, ochrzczony imieniem bojownika narodowo-socjalistycznego Horst Wessla. Jest to trzymasztowiec, o wyporności 1750 tonn.

USTĄPIENIE AMB. CHŁAPOWSKIEGO



Ambasador Rzplitej w Paryżu, p. Alfred Chłapowski, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

MUNDUR LOTNIKÓW



Rozkaz ministra Spraw Wojskowych wprowadził nowe umundurowanie w lotnictwie. Na zdjęciu oficer lotnictwa w nowym mundurze.

AMB. BASTIANINI WICEMINISTREM SPR. ZAGR.



Ambasador Italji w Warszawie Bastianini, został mianowany włoskim wiceministrem spraw zagranicznych.

NOWY REKORD ŚWIATA



Lekkoatletka niemiecka Gizela Mauermeyer, ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując wspaniały wynik 47,99 m.